

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.  
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.  
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.  
Rękopisów redakcja nie zwraca.  
Za inseraty redakcja nie odpowiada.  
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Generalna debata nad budżetem na plenum Sejmu

Warszawa, 10. 2. (Sin.) Na posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dziś generalna debata nad budżetem w obecności p. premiera i wszystkich ministrów. Do głosu zapisanych jest 21 mowców.

### „Etyczne“ rozwiązanie

W czasie dyskusji pierwszy zabrał głos ks. poseł Downar, który poruszył zagadnienie żydowskie, oświadczając m. in., że jedyne na drodze etycznej można będzie rozwiązać to zagadnienie przez ułatwienie emigracji żydowskiej i odżydzenie przemysłu rzemiosła i handlu tak w mieście jak i na wsi. Sądzę, że jednomyślna opinia polskiego społeczeństwa ułatwi tę kwestię, zmniejszając bezrobocie i przeludnienie.

### Duch... Hitlera

Poseł Duch oświadcza, że ludność Polska schodzi coraz bardziej do roli najemników, jeżeli bowiem Polacy stanowią 70 procent ludności, to udział ich w handlu detalicznym wynosi 35 procent, w rzemiosle 33 procent, zaś Żydzi w handlu i przemyśle zajmują 57 procent. (Szkoda, że pos. Duch nie uzupełnił swej statystyki podaniem cyfr odnoszących się do „udziału“ Żydów w posadach państwowych, samorządowych, państwowych i półpaństwowych instytucjach bankowych, monopolach, zetatyzowanych przedsiębiorstwach itd. Wtedy dopiero statystyka jego byłaby — statystyką. — Uw. Red.). Rząd musi się zająć stworzeniem „protekcjonizmu“ w stosunku do gospodarzy tej ziemi. Hitler, pisząc „Mein Kampf“ w roku 1925, a więc w okresie, kiedy sytuacja Niemiec była mniej więcej zbliżona do obecnej sytuacji Polski, pisał o czterech sprawach: Ograniczenie przyrostu ludności, wewnętrzna kolonizacja, rozwój przemysłu i zdobycie no-

wych obszarów ziemi. Z tych warunków musimy odrzucić sprawę ograniczenia przyrostu ludności i powiększenie obszarów przez wojny zaborcze. Aktualną natomiast została sprawa kolonizacji, która powinna iść w kierunku emigracji Żydów, emigracji sezonowej, kolonizacji chłopstwa i wszelkich elementów niepożądanych państwowo. Ważnym jest również unarodowienie handlu, a przede wszystkim musimy stawiać na rozbudowę przemysłu. Inicjatywa prywatna ma tu wielkie pole do odegrania, nie może ona jednak teraz działać, jak długo nie będzie wyjaśniona sytuacja polityczna. Pod koniec przemówienia posła Ducha odzywa się poseł Wójtowicz: A gdzie pan zgubił ordynację wyborczą?

Poseł Sommerstein: Świadome macierzyństwo.

### „Sztuczny“ napływ

Z kolei zabiera głos poseł Kopeć oświadczając: Inny jest nasz stosunek do mniejszości, która jak Ukraińcy i Białorusini od wieków są z nami złączeni, na tej ziemi, a inny do tych, którzy znaleźli się w Polsce wskutek sztucznego napływu, spowodowanego polityką zaborczą. Ludność ziem zachodnich skarży się na panoszenie się u nas żywiołu niemieckiego ja-

### ODROBINA SZCZĘŚCIA I LOS DO I. KLASY

Z KOLEKTURY „KLASÓWKA„

Henryk Sperling /

Kraków, Rynek Główny 5

(róg ul. Siennej)

WYSTARCZA DO ZDOBYCIA MAJĄTKU.

15 losów Zł 10.—

Podajemy następujące numery do wyboru:

53555	58425	6402	58430	11897	11239
108706	11898	5516	148076	31798	40807
115439	40810	40803	117360	115435	18213
8280	4797	30269	33749	11885	33742

ko następstwo eksterminacyjnej polityki dawnych rządów pruskich. Inny także jest nasz stosunek do Żydów. Przyznając im prawo posiadania własnego państwa nie można pozwolić na to, ażeby nasza polityka emigracyjna pozostawiała państwu własnych sił narodowych, pozostawiając element obcy. Nikt nie ma prawa osłabiać dążności narodu polskiego do obejmowania we własne ręce handlu i rzemiosła.

## Metody młodzieży akademickiej -- niebezpieczne i groźne

Referat sen. Rudowskiego na senackiej komisji budżetowej

### odniesienie oświaty.

Warszawa., 10. 2. (Sin.) Komisja budżetowa Senatu obradowała dziś nad budżetem min. Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. Obszerny referat wygłosił sprawozdawca sen. Rudkowski. Analizując sytuację w dziedzinie oświaty stwierdza, że zwrot ku lepszemu już następuje. Budżet oświaty wzrasta od trzech lat kolejno i tak częste narzekania nad rozpaczliwym stanem budżetu szkolnictwa uznać należy za niesłuszne i podkreślić trzeba, że zarówno rząd jak i całe społeczeństwo uczyniło maksymalny wysiłek nad podniesieniem oświaty.

Referent omówił zagadnienie przysposobienia młodzieży do obrony kraju, szkolnictwo zawodowe i akademickie oraz poddał analizie dział preliminarza dotyczący sztuki, stwierdzając, że kredyty na ten dział są b. skromne.

### Zagadnienie młodzieży akademickiej

Z kolei sen. Rudkowski omówił b. obszernie problemy natury ideowej w dziedzinie wychowania. W pierwszej części zajął się zagadnieniem młodzieży akademickiej. Zaznaczył m. in., że pomoc materialna studentom jest zupełnie niewystarczająca. W obecnych stosunkach naprawdę dziwna jest ta młodzież, która znajduje więcej czasu, siły i środków na walkę o swe idee, jak walkę o chleb.

Referent wspomina o prądach ideologicznych panujących wśród młodzieży.

Słuszne są głosy: „Musimy się z nimi dogadać“. Jednak jestem w tym miejscu pesymistą — oświadcza mówca — twierdząc, żeśni się spóźnili, doświadczyli tego na sobie płk. Koc. Moje

(Dokończenie na str. 3-ciej)

### JARMARK WYSPRZEDAŻOWY

JULIUSZ NACHT, Kraków, Stradom 5

Oto kilka cen dla przykładu.

250 bluzek jedwabnych (zam. 3.50)	1.59
500 reform jedw. tylko czarne i granatowe (zam. 5.—)	1.50
400 halok jedwabnych (zam. 3.50)	1.95
200 koców wełnian. dziec. double zam. 12.—	5.90
100 pulawerów dz. bez rekaw., czysto-wełn.	1.95

ZADAJCIE CENNIKÓWI



# P. PREMIER I PIKIETY

KRAKÓW, 11 lutego.

Dyakusja nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na komisji budżetowej Senatu przyniosła nie wiele mniej interesujących momentów co niedawna dyskusja nad budżetem MSZ. na komisji sejmowej. W przemówieniach senatorów znalazły się i echa smutnych wypadków sierpniowych i echa Berezy, starostów, biurokracji, konfiskat i wreszcie zagadnienie żydowskie. Dużo miejsca zajęła zwłaszcza sprawa licznych konfiskat prasowych. Poruszyła ją senatorka Fleszarowa, a szczególnie dobitnie wykażała nonsensy, do jakich dochodzi przesadna gorliwość cenzorów — p. senator Michałowicz. Szusznie jednak podkreślił w swym przemówieniu p. senator Trockenheim, że przesada cenzorów w gorliwości konfiskowania wiadomości, które „mogą wywołać niepokój publiczny” dziwnym sposobem kończy się tam, gdzie zaczynają się władomości i artykuły, mające na celu podżeganie do antysemityzmu. Można by przypuścić, że cenzorowie nie traktują podżegania do antysemityzmu jako działalności, mogącej wywołać niepokój publiczny. Ale tak złego wyobrażenia o sztuce myślenia pp. cenzorów jeszcze mimo wszystko nie mamy.

W sprawie konfiskat prasowych czasopism, podjudzających do wystąpień antyżydowskich oświadczył p. premier co następuje:

Sprawa pisma „Pod Pręgierz”, o którym z właściwym sobie dobrym humorem wspominał sen. Evert, ma specjalny charakter. Pismo to jest drukowane w Poznaniu. W Warszawie kilkakrotnie je konfiskowałem, w Poznaniu jednak sąd konfiskaty nie zatwierdził, bo według tamtejszych praw pismo takie może wychodzić. Konfiskuję je, pomimo to, tak samo jak konfiskuję słynny „Kalendarz samoobrony”, który mówi „Jak Żyd wypija krew z Polaków”. (Sen. Evert: Niech Pan, Panie Premierze, dalej popelnia także bezprawie). Nie wolno mi tego słuchać. Niech tylko ponoszą odpowiedzialność, a p. senator niech zostanie czysty.

Skoro p. premier przyznaje, że inne prawo działa w Poznaniu a inne w Warszawie i że to co premier w Warszawie uznaje za bezprawie, sąd w Poznaniu uznaje za całkowicie legalne i dopuszczalne ze stanowiska ustawowego — nie wypada nic innego zrobić, jak rozłożyć bezradnie ręce. P. premier sam też nie innego nie czyni. Zdaje się zadowolac stwierdzeniem faktu, że w 20-tym roku nie pedległości Polski inne pojęcia prawne istnieją w Warszawie a inne w Poznaniu i że na tę dwutorowość prawa nic nie można poradzić.

Ale nie chodzi tu tylko o pisma w rodzaju „Pod pręgierz” i „Samoobrona Narodu”. Byłoby poniżej naszej godności, gdybyśmy zajmowali się krytyką tych czasopism. Robią one swoistą propagandę — zagranicą. Każdy numer takiego pisma, który przypadkiem dostanie się w ręce cudzoziemca robi dobre imieniu Polski w świecie na pewno więcej szkód, niż antysemityzm, zrodzony tu w kraju przez kolportaż tych pism. Chodzi jednak także o pisma mniej ociekające krwią od „Samoobrony”, mniej pornograficzne i trochę bardziej oddalone od wzoru norymberskiego „Stürmera”. Wychodzą one w samej Warszawie, a nie brak ich i w innych ośrodkach prowincjonalnych. Pisma te szerzą ohydny kampanię antysemitką, nie cofając się przed żadnym kłamstwem, przed żadną bezczelnością, a nawet przed bluźnierstwami wobec religii żydowskiej, która po zostaje przecież pod ochroną konstytucji. Tak wyraźnej i gwałtownej hecy antysemitkiej w niektórych organach prasowych nie było za rządów Marszałka Piłsudskiego, to też za życia Wielkiego Marszałka nie dochodziło nigdy do ekscesów antyżydowskich. Fakt, że zaraz po śmierci Marszałka rozpoczęła się piekielna kampania antysemitka na łamach „narodowej” prasy i że w konsekwencji tej kampanii doszło do krwawych wystą-

pień antyżydowskich wskazuje wyraźnie na źródło inspiracji właściwych sprawców tych zająć. Nie doszło by zapewne do tych ekscesów gdyby nie prowadzono tak zacieklej kampanii antyżydowskiej. Wszystkie rzekome pobudki, jakie przytacza się na usprawiedliwienie Przytyka, Brześcia, Częstochoy i Bielska, argumenty w rodzaju prze ludnienia wsi, bezrobocia, biedy chłopskiej i trudnych warunków ekonomicznych w Polsce — istniały przecież także za życia Marszałka Piłsudskiego, a nawet były naonczas silniejsze, jako że i bieda chłopska była większa w związku z niskimi cenami płodów rolnych i ogólna sytuacja gospodarza kraju była gorsza z powodu kryzysu gospodarczego. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego weszliśmy podobno w okres lepszej koniunktury której wyrazem stały się wyższe ceny płodów rolnych, lepsza sytuacja wsi i poprawa ogólnej sytuacji ekonomicznej w kraju. Dlaczego w czasach gospodarczo złych nie było kampanii antyżydowskiej, i nie było rozruchów, natomiast po nastaniu poprawy rozpoczęła się seria wystąpień antyżydowskich?

P. premier często wspomina, że bez Marszałka Piłsudskiego trudno jest rządzić w atmosferze spokoju. Nikt bardziej od nas, Żydów nie odczuwa na własnej skórze prawdziwości tych słów. Sytuacja byłaby niewątpliwie o wiele lepsza i dla kraju i dla nas, gdyby po śmierci Marszałka Piłsudskiego pozostały przynajmniej tradycje Jego polityki wewnętrznej.

\* \* \*

P. premier poświęcił też nieco uwagi zagadnieniu pikiet antyżydowskich. Sprawa została przez p. premiera postawiona uczelwie, prosto i szczerze. Cytujemy dotyczący passus:

Do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 Żydów.

Bo jak się przedstawia targ w miasteczku? Biermy te rzeczy realnie. Oto ona rogatkach miasteczka gromadzą się Żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską, czy chłopką już to per sważą, już to w pół siłą. Biorą z jej ręki koguta czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu Żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta czy chłop, chcąc, nie chcąc, pod naciskiem, zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, tylko uprawiane od dawna przez Żydów. Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzieindziej nie

dostanie dobrego towaru, w pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lusterko, celem wykazania jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przyciśnięty po drodze przez dzielną pikieciarzy żydowskich. Tak, że pikieciarstwo, panie senatorze, to nic takiego nowego. I dlatego ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Np. jeden sąd orzekł, że to nie jest zlem. Wtem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadżyć, które należy karać. Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkaczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tym, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez nienawiści.

P. premier uważa więc, że jeżeli przed sklepem żydowskim stoi pikieciarz, bez względu na to, czy jest to człowiek wynajęty i zapłacony przez chrześcijańskich konkurentów pikietowanego kupca, czy też jest to naprawdę bezinteresowny „ideowiec” — to zjawisko takie stwarza tylko podstawę do nadużyć, ale samo nie jest nadużyciem. P. premier jest zdania, że wkroczyć można dopiero wtedy, gdy dochodzi do nadużyć. Spróbujmy sięgnąć do analogii: Z tych czy innych względów pragnę spalić dom mojego konkurenta. Opodal stoi policjant i przypatruje się bezczynnie, jak podkładam ogień pod dom. Policjant szusznie uważa, że jest to próba spalania domu, czyli dopiero podstawą do przestępstwa. Chcielibyśmy zapytać p. premiera, co by powiedział policjantowi, gdyby ten odmówił zaarrestowania podpalacza „zanim nie przekona się, że dom pali się” czyli że podpalenie zostało istotnie dokonane?

\* \* \*

Zresztą p. premier na pytanie, które poprzednio postawiliśmy sam udziela odpowiedzi. W innym ustępie swego przemówienia, dotyczącym strajków chłopskich p. premier powiedział:

Strajk jest wtedy, gdy właścianin wstrzymuje się od przywozu swoich produktów na targ i przeciw takiemu strajkowi Rząd nie stosuje represji. Ale z chwilą, kiedy właścianin zaczyna przeszkadzać innym właścianom, albo bije ich i niszczy ich mienie, wtedy mamy naruszenie porządku publicznego i na to nie potrzeba żadnej specjalnej instrukcji dla starostów. Wiadomo, co w takich razach ma robić administracja.

Ten schemat rozumowania p. premiera jest już inny, i naszym zdaniem, nieco sprzeczny z poprzednio cytowanym. Podstawmy tylko pikieciarza w miejsce strajkującego właścianina a zaraz sprzeczność ukaże się w całej swej jaskrawości. Otóż — według tego rozumowania — jeżeli ktoś sam wstrzymuje się od kupowania towarów u Żydów, to to nie jest przestępstwem i tego rząd nie może karać. Ale z chwilą, gdy ktoś zaczyna przeszkadzać innym kupującym, albo bije ich i niszczy ich mienie — „wtedy mamy naruszenie porządku publicznego i na to nie potrzeba żadnej specjalnej instrukcji dla starostów. Wiadomo co w takich razach ma robić administracja”.

\* \* \*

Nie chcielibyśmy pozostawić bez odpowiedzi porównania, jakiego użył p. premier zestawiając pikiety z akcją Żydów małomiasteczkowych wobec chłopów przybywającego na targ.

Zjawisko opisane przez premiera należy do jednej z licznych anomalii handlu w Polsce, którego prymitywizm jest nie od dziś znany. Nie mamy nic przeciwko temu, aby tego rodzaju metody handlowe stanowczo tępić. Zresztą tępieniem takich metod zajmują się organizacje kupieckie — także chrześcijańskie wśród swych członków, posługujących się analogicznymi metodami — nie od dziś. Z tego jednak nie wynika, aby metody pikiet ograniczać jedynie do prób nielojalnej konkurencji.

J. D.

## Dlaczego samolot Praga -- Paryż nie ląduje w Norymberdze?

Praga, 10. 2. ZAT. Ostatnio czechosłowacka linia lotnicza zmieniła trasę lotu Praga—Paryż. Do tej pory samolot zatrzymywał się w Norymberdze. Obecnie pierwsze lądowanie po 4 godzinach lotu nastąpi w Strasburgu. W odpowiedzi na zapytania przedstawicieli prasy dyrekcja czechosłowacka linii lotniczej wyjaśniła, iż zmianę wprowadzono na życzenie pasażerów, którzy narazili byli na różne szykany władz miejscowych w Norymberdze. Zdarzało się, iż bez żadnych motywów aresztowano pasażerów w Czechosłowacji, którzy musieli tracić 24 i 48 godzin, aż nieporozumienie się wyjaśniło.

Z tego względu wielu pasażerów rezygnowało nawet z lotu trasą Praga—Paryż.

## Kuli kandydatem nagrody pokojowej Nobla

Buenos Aires, 10. 2. PAT. Premier Saavedra Illamas, który sam jest laureatem nagrody Nobla, wystosował do Oslo pismo, w którym wystawił kandydaturę sekretarza stanu. St. Zjednoczone Hulla do nagrody pokojowej Nobla.



## Senacka komisja budżetowa

(Dokończenie ze str. 1-ej)

obserwacje mówią mi, że młodzież już nie chce się z nami dogadać, że chcą iść sami. Napotkaniem objawy stwierdzające, że młodzież ta zaczyna doceniać rolę Wielkiego Marszałka.

W dalszym ciągu sen. Rudowski wskazał, że zdaniem grupy tej młodzieży, społeczeństwo polskie tak głęboko zapadło w uśpienie, że tylko metoda „przełomów” będzie je mogła z niego wybudzić. Ta metoda niewątpliwie wskazuje na pewne infiltracje totalizmu. Nie się w sobie zaróży i pierwiastki niebezpieczne i groźne w konsekwencji.

### Zagadnienia wychowawcze

Przechodząc do zagadnień wychowawczych, sprawozdawca staje na stanowisku, że do idei wychowania państwowego trzeba dodać wychowanie narodowe i religijne. Metodą wprowadzenia tych idei wychowawczych do szkoły będzie metoda korelacji, to jest przeniknięcia wszystkiego, co się tyczy szkoły oraz w niej dzieje, ideą wychowawczą, wskazaną przez prawo i program, oraz uznaną przez społeczeństwo. Korelacja ta zależeć będzie przede wszystkim od zdolności pedagogicznych i inteligencji nauczyciela, jak również od tego, czy nauczyciel sam te idee podziela.

Referent przyznaje wysoki poziom naukowy i techniczny nauczycielstwa, ale twierdzi, że istnieją próby przeniknięcia szkoły ideami destrukcyjnymi omawiając działalność Z. N. P.

### Zaostrzenie kontroli nad obywatelami niemieckimi za granicą

Berlin, 10. 2. PAT. Dziennik ustaw Rzeszy ogłasza dziś zarządzenie, nakładające na wszystkich obywateli niemieckich, przebywających zagranicą dłużej niż 3 miesiące, obowiązek meldowania się w niemieckich konsulatach. Obywatele niemieccy nie stosujący się do tego zarządzenia tracą prawo do ochrony ze strony Rzeszy, a w niektórych nawet wypadkach obywatelstwo niemieckie.

Obowiązek meldowania się nie zostanie, ze względów technicznych, wprowadzony we wszystkich państwach zagranicznych równocześnie, lecz stopniowo.

### Otwarcie testamentu ks. Pszczyńskiego

Katowice, 10. 2. PAT. Dziś o godz. 10-ej rano w sądzie grodzkim w Pszczyńcu nastąpiło otwarcie testamentu zmarłego księcia Pszczyńskiego Jana Henryka 15-go. Testament ten jest obszerny i szczegółowy. Zmarły ksiądz podzielił swój majątek pomiędzy najbliższą rodzinę, przy czym głównym spadkobiercą i wykonawcą testamentu jest młodszy syn księcia hr. Aleksander Hochberg.

Otwarcie testamentu nastąpiło w obecności młodszego syna Aleksandra hr. Hochberga i żony drugiego zmarłego syna Klotyldy hr. Hochberg.

Najstarszy syn ks. Jan Henryk 17-ty nadesłał do sądu pismo w którym usprawiedliwia swą nieobecność wyjazdem zagranicę.

# Mocarstwa demokratyczne zrzucają odpowiedzialność na Japonię za wyścig zbrojeń morskich

Tokio, 10. 2. (R) Przedstawiciel admiralicji oświadczył korespondentom zagranicznym w sprawie kwestionariusza odnośnie japońskich zbrojeń morskich, zawartego w notach Stanów Zjedn., Francji i W. Brytanii, że te trzy mocarstwa usiłują nakłonić Japonię do jakościowego ograniczenia zbrojeń, domagając się informacji na temat programu zbrojeń japońskich, podczas gdy Japonia nie posiada żadnych zobowiązań traktatowych, na których podstawie musiałaby tego rodzaju informacji udzielić.

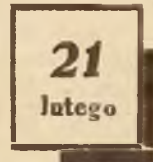
Przedstawiciel admiralicji oświadczył, że W. Brytania, Francja i Stany Zjednoczone zapewne przypuszczają, że Japonia buduje super-

dreadnouty i wręcz odmowy udzielenia informacji zamierzają zrzucić na Japonię odpowiedzialność za dalszy wyścig zbrojeń morskich. Tymczasem dyskrecja Japonii bynajmniej nie oznacza tendencji do wznowienia wyścigu zbrojeń, ponieważ Japonia jedynie reorganizuje swoją marynarkę, co nikomu nie zagraża.

Jeśli inne mocarstwa przystąpią do nowych zbrojeń morskich i zagrażą bezpieczeństwu Japonii, to jest rzeczą zrozumiałą, że Japonia poczyni odpowiednie kroki.

Następnie przedstawiciel admiralicji wspominał o przyczynach wycofania się Japonii z londyńskiej konferencji morskiej w r. 1936,

# Już



ciągnięcie 1-ej klasy!

Co drugi los wygrywa!

Zakup bezzwłocznie Twój szczęśliwy los

w kolekturze

# BRACIA SAFIER

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 6.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą.

Konto P. K. O. Nr. 414.400.

## Rozprawa Normana przed sądem przysięgłych w Cieszynie

Cieszyn, 10. 2. (R) W dużej sali Sądu Okręgowego rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko Karolowi Normanowi. Kilka minut po godzinie 9 wyłbsował przewodniczący ławę przysięgłych, przy czym adwokat dr Sandhaus wyjączył 8-miu a prokurator jednego przysięgłego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Normana, które trwało półtorej godziny. Opowiadał on o kłopotach, jakie miał ostatnio w restauracji i odtworzył dokładnie przebieg wypadków w tragicznym dniu 17 września, kiedy w godzinach wieczornych przyszedł do jego lokalu śp. Wanot w podchmielonym stanie. Awanturował on się i lżył oskarżonego, nie chcąc zapłacić 45 groszy za skonsumowane napoje.

Norman posłał po posterunkowego, ale na komisariacie Wanot w dalszym ciągu obrażał Normana, wobec czego oskarżony prosił przodownika Chałupskiego, by na kilka godzin przytrzymał Wanot, gdyż obawia się ponownej awantury.

Po 15 minutach wrócił Norman na komisariat i zawołał do przodownika: Błagałem pana, ażeby pan przytrzymał Wanot, a teraz stało się nieszczęście. Zabiłem go. Norman tłumaczył się, że nie miał zamiaru zabić i wcale nie celował i nie wie nawet w jaki sposób pistolet wypalił, prawą bowiem ręką odpierał cios, gdyż — jak twierdzi — Wanot zamierzał się na niego jakimś błyszczącym narzędziem. Na policji Norman pokazywał potem skrwawioną rękę. W dalszym ciągu opowiada on o swoim życiu i chorobach stwierdzając, że miał nawet trudne zadanie jako gospodarz podrzędnej kawiarni.

Z kolei przesłuchano kilkunastu świadków zajęć, którzy jednak nie potrafili oddać dokładnego przebiegu tegoż i na pytanie postawione przez obrońcę adw. Sandhaus przeważnie twierdzą, że albo w ogóle nie widzieli momentu oddania strzału, albo tylko obserwowali zajście z restauracji.

Żona Normana, starsza chorowita kobieta, korzysta z dobrodziejstwa ustawy i zrzeka się zeznań. Zeznaje natomiast wdowa po śp. Wanocie, w imieniu której powództwo cywilne wniosł adw. dr. Junkiewicz z Katowic.

Przodownik Śniegoń stwierdza na pytanie prokuratora, że zajścia antyżydowskie jakie potem wybuchły, trwały przeszło tydzień i że szkody za same wybite szyby wynosiły 65.000 złotych.

Na pytanie obrońcy stwierdza, że przedtem było w Bielsku spokojnie a bezpośrednio po zanajstwie doszło do wykroczeń antyżydowskich. Na dalsze pytanie obrońcy świadek nie wyklucza, że zajścia te mogły być zorganizowane.

Z kolei przesłuchano lekarzy bielskich, dra Stattera i Reicha, którzy swego czasu leczyli chorego Normana, oraz biegłych sądowych. O godzinie 5 zamknięto przewód sądowy, po czym rozpoczęły się przemówienia stron. Wyrok oczekiwany jest w późnych godzinach wieczornych.

### Katastrofa kolejowa

Toruń, 10. 2. PAT. Dziś o godz. 6.40 rano w pobliżu stacji Olpuch w powiecie kościerskim zderzyły się dwa pociągi towarowe. Zniszczeniu uległo 20 wagonów. 7 wagonów załadowanych drobnicą uległo uszkodzeniu.

W katastrofie ranni zostali hamulcowy Stanisław Grzeszkowiak, kierownik pociągu Franciszek Grzanek. Na miejsce przybyła komisja sądowo-śledcza, która przeprowadza dochodzenie.

zwracając główną uwagę nie tylko na konieczność ilościowego, lecz również jakościowego ograniczenia zbrojeń morskich, a także na konieczność całkowitego wycofania albo maksymalnego ograniczenia agresywnych środków walki morskiej.

Samo ograniczenie jakościowe, zdaniem Japonii, stwarza impuls do nowego wyścigu zbrojeń oraz stawia wielkie uprzymysławione mocarstwa w sytuacji niesłusznego uprzywilejowania. Traktat londyński został ratyfikowany w r. 1937 i już w ciągu roku okazał się nieżywcio, co jest dowodem słuszności poglądów japońskich. Zdaniem przedstawiciela admiralicji, Japonia nie jest związana żadnym układem morskim i korzysta z całkowitej swobody zbrojeń, ograniczonej jedynie własnymi poglądami, opartymi na zasadzie nie zagrażania żadnemu innemu mocarstwu.



# PRZEGLĄD PRASY

## 4 luty

Na temat przełomu hitlerowskiego w Trzeciej Rzeszy krążą jeszcze wciąż fantastyczne pogłoski, a prasa zagraniczna prześciga się w domysłach na temat istotnych sprzeczności i inspiratorów przesilenia z 4 lutego. Dla polityków, hołdujących realizmowi politycznemu ważne są nie kulisy przesilenia, ale jego skutki. Charakterystyczne jest też ujęcie przewrotu niemieckiego, ogłoszone w „Gazecie Polskiej“, a więc organie zbliżonym do M. S. Z. Korespondent tego pisma p. Kazimierz Smogorzewski, omawiając zmiany w dziedzinie polityki zagranicznej Trzeciej Rzeszy, pisze:

Wiadomo powszechnie, że zarówno gen. von Fritsch jak i baron von Neurath uważali decyzję kanclerza Hitlera z 7 marca 1936 r. (zajęcie Nadrenii) za bardzo ryzykowną. Obaj byli zdania, że w razie gdyby Francja zmobilizowała się, Niemcy nie byłoby w stanie podejmować walki i musiałyby natychmiast wycofać oddziały wprowadzone do Nadrenii; obaj też zwracali uwagę, że taki obrót sprawy byłby dla Niemiec szczególnie upokarzający... Pewny siebie Hitler twierdził:

— Moi panowie, nie ma podstaw do takiej obawy: Francja nie zmobilizuje!

Wypadki potwierdziły raz jeszcze, że jakkolwiek kanclerz nie zna języków obcych, ani zagranicy, to jednak ma więcej zmysłu rzeczywistości od fachowych dyplomatów. Nie należy te żdziwić się, że kanclerz odnosił się zawsze do Auswärtiges Amt'u z pewną nieufnością. Wiele ważnych negocjacji dyplomatycznych przeprowadzał wprost z ambasadorami obojczych państw w Berlinie, względnie za pośrednictwem paru osobistych przyjaciół, których wysyłał w specjalnych misjach za granicę. Najważniejszymi byli: feldmarszałek Goering oraz ambasador von Ribbentrop.

Baron von Neurath patrzył z melancholią na tych „amatorów“ (szczególnie drażnił go ten drugi), ale trwał na swym stanowisku. Nie manifestował złego humoru i nie podawał się do dymisji, jakkolwiek już rok temu oświadczył kanclerzowi, że na jego życzenie gotów w każdej chwili uczynić. Stało się to 4 lutego. Baron von Neurath odszedł z największymi honorami. Ma dość subtelność, by nie brać na serio przewodnictwa „tajnej rady gabinetowej“.

Owa rada może czasem będzie zwoływana, ale nikt nie wątpi, że kanclerz nadal jest jedynym i wyłącznym kierownikiem polityki zagranicznej Rzeszy. Rozporządzenie w sprawie rady nie jednak bez znaczenia: obok nowego ministra spraw zagranicznych, p. von Ribbentropa, jej członkiem został również feldmarszałek Göring. Jest to jakby formalny tytuł do dalszych misji specjalnych w dziedzinie polityki zagranicznej, jakie feldmarszałek niechybnie i w przyszłości będzie od kanclerza otrzymywał.

P. Joachim von Ribbentrop, pierwszy narodowo-socjalistyczny minister spraw zagranicznych Rzeszy, cieszy się pełnym zaufaniem wodza i kanclerza oraz osobistą przyjaźnią feldmarszałka Göringa. Z chwilą, gdy zasiada w historycznym gabinecie na pierwszym piętrze domu Wilhelmstrasse 76 — zaczyna się nowy okres w polityce zagranicznej Rzeszy. Nastąpią poważne zmiany personalne, zaczną awansować lub wchodzić do służby zagranicznej ludzie nowi, młodzi, do partii należący; skończy się pewna rozbieżność między ogólnymi wytycznymi a szczegółowym wykonaniem. Czy nominacja p. von Ribbentropa — który jesienią 1935 r. odwiedził w towarzystwie ambasadora Lipkiego Kraków, gdzie złożył hołd prochom Marszałka Piłsudskiego, — czy nominacja ta oznacza także, iż niemiecka polityka zagraniczna stanie się bardziej aktywną? Niewątpliwie tak, jeśli na to pozwolą zewnętrzne okoliczności. Stosunki niemiecko-austriackie np. zadowalające nie są.

W tym miejscu następuje charakterystyczna przerwa w toku myśli autora, przerwa, która została spowodowana wycięciem jednego zdania, albo jak się to nazywa w żargonie dziennikarskim wewnętrzną konfiskatą redakcyjną. „Gazeta Polska“ nie wychodzi poza ramy ści-

śle obiektywnej oceny sytuacji wytworzonej przesileniem dnia 4 lutego.

## „Wysoki“ dyplomata

Duże wrażenie wywołały przemiany w Trzeciej Rzeszy w niemieckich kołach w Polsce. Pisze o tym warszawski korespondent „Kurierza Poznańskiego“, przytaczając następujące szczegóły:

Tak się zdarzyło, że wielu przedstawicieli prasy niemieckiej było poza Warszawą: odbywali bądź podróż wzdłuż Podkarpacia tzw. „raid narciarski“, bądź też wyjechali do Krakowa na przyjazd regenta węgierskiego. Pośpiesznie wrócili do stolicy, by śledzić przejawy opinii polskiej. Są tymi wypadkami zakoczeni, nie umiając ustalić kulis.

Niewątpliwie najbardziej nimi jest zainteresowany ambasador Moltke. Tyle już na swym stanowisku przeżył zmian i rządów. Teraz jednak okazuje zdenerwowanie, gdyż nie należy do tej kategorii dyplomatów niemieckich którzy się cieszą uznaniem Ribbentropa. Miał tracić dostęp do tych ludzi, którzy ponieśli porażkę w dniu 4 lutego.

Tak to ten stary dyplomata znalazł się w tarapatkach. Piszemy „wysoki“ nie symbolicznie, lecz faktycznie. Ambasador Moltke bowiem należy do najwyższych wzrostem dyplomatów niemieckich. Liczy przecież 198 cm wzrostu. Ale najwyższy nie jest. Górą nad nim obecny poseł Rzeszy w Oslo, a dawny prezydent Senatu gdańskiego, dr Sahn. Ten jest od p. Moltkego wyższy o 2 cm.

Rola reprezentacyjna przy takiej wysokości jest bardzo trudna.

Jeśli ten dyplomata zdymisjonuje, to będzie można powiedzieć, że był akuratnie o „głowę“ za wysoki.

## Kulisy ordynacji wyborczej

Wycofanie projektu ordynacji wyborczej przez pos. Ducha z motywem, że żadna zmiana ordynacji nie ma szans w obecnym parlamencie wywołała dość silny oddźwięk. „Polonia“ streszcza poglądy tzw. lewicy sejmowej, która wysunęła pod adresem pos. Ducha następujące zarzuty:

Ponieważ było niepodobniństwem, aby marszałek Sejmu nie przyjął projektu, jako sprzecznego z konstytucją, albo mógł zażądać usunięcia z projektu zwrotów, albo wyrazów, „nieodpowiadających godności Sejmu“, przeto nic nie stało na przeszkodzie, iż by projekt wszedł na porządek obrad. Odesłany w pierwszym czytaniu, bez rozprawy, do Komisji (jednej z istniejących lub specjalnej), tam dopiero byłby wywołał wymianę poglądów i pozwolił na zorientowanie się w widokach przebiegu. Wiadomo zresztą, że uchwały Komisji nie przesądzą wyników obrad w pełnej Izbie. Komisje dzisiejszego Sejmu nie są przecież soczewką, ogniskującą zapatrywania Izby, tak samo zresztą, jak Izba nie jest soczewką, ogniskującą dążenia społeczeństwa. Należało pójść do upartego i obudzić Sejm z drzemki politycznej w jaką popadł.

Takie są sądy, jakie „lewica“ sejmowa wydaje o kroku dra Ducha. Sądy, jak widzieliśmy, spokojne, pozbawione wigoru i pasji.

Wynika z tego, że działały jeszcze inne siły, niż zwyczajna logika, — o czym zresztą już pisaliśmy, — które nie chciały dopuścić do dyskusji nad zmianą ordynacji wyborczej. Spra-

wa nie weszła pod obrady sejmu, ale mimo to nie znikła z porządku dziennego. Ślusznie zaznacza „Kurier Polski“:

Parlament musi interesować się wszystkim, czym interesuje się społeczeństwo. A to nie tylko dlatego że jedynie wtedy może on pretendować do tytułu reprezentanta społeczeństwa — jego pragnień i dążeń; rola parlamentu musi również polegać na nadaniu tym pragnieniom określonej, najlepszej dla państwa formy. Nie dokona się tego przemilczaniem zagadnień. Usunięte z terenu parlamentu, tym żywiej wyrosną one na szerokim terenie, stając się często źródłem niezdrowych fermentów.

Tak właśnie dzieje się z ordynacją wyborczą. Wołania o jej zmianę stają się coraz bardziej narzędziem demagogii politycznej. Stopień jego ostrza i przesłanie na pozytywne dla państwa narzędzie, a nie chowanie głowy w piasek, jest zadaniem parlamentu.

Nie wątpimy, że w najbliższej przyszłości zadanie to zostanie podjęte

Podobno nawet są już zapewnienia, że sprawa nowej ordynacji wkrótce wypłynie znowu na porządek dzienny. Zmiana ordynacji wyborczej nastręcza oczywiście olbrzymie trudności. Jeżeli nowa ordynacja wyborcza będzie tylko obitką dotychczasowej, to skutek jej będzie taki sam: opozycja lewicowa i ludowa zbrojkuje wybory. A wbrew pozorom nawet czynniki prorządowe nie chcą całkowitego wyeliminowania opozycji z przyszłego parlamentu.

## Cięgi

Nie dawno organ endecki, pisząc o mowie gen. Skwarczyńskiego przy okazji inauguracyjnego zebrania „Służby Młodych“ zaznaczył z oburzeniem:

„Nie po raz pierwszy pada ze strony organów przedstawicieli grupy rządzącej ten podwójny zarzut: przed wojną ugodowości w stosunku do państw zaborczych, a teraz rewolucji w stosunku do własnego państwa.“

I to i tanto jest w jaskrawej sprzeczności z historią i z rzeczywistością“.

Na to odpowiada organ Ozone „Gazeta Polska“:

Otóż w imię prawdy, podtrzymać właśnie musimy z całą stanowczością zarzuty, przed którymi stara się obronić organ Stronnictwa Narodowego. Historia bowiem poucza, że polityka N. D. przed wojną — jakkolwiek by ją kwalifikować i uzasadniać — zwalczała energicznie rewolucyjność w stosunku do państw zaborczych i następnie tworzenie siły zbrojnej na polskim obszarze narodowym. Rzeczywistość natomiast dzisiejsza przedstawia po odbudowaniu naszego państwa obraz systematycznej propagandy rewolucyjności ze strony tych samych ludzi zorganizowanych w Stron. Narodowym. Rewolucyjność ta propagowana szczególnie wśród młodzieży jest dziś skierowana przeciwko państwu polskiemu. Takie są fakty oczywiste i niewątpliwe i taka jest uczciwa prawda.

W przedwojennej historii Str. Nar. nie znamy odruchów rewolucyjnych przeciwko państwu zaborczym, ale natomiast ostatnie lata przyniosły wypadek z Doboszyńskim. Taki produkt propagandy rewolucyjnej przydarzył się Str. Narodowemu dopiero w odbudowanym państwie, dając obraz chorobliwej i szkodliwej parodii.

Te mocne ciągi pod adresem endecji na łamach „Gazety Polskiej“ są charakterystyczne dla oceny nowego kierunku Ozone. Flirt, jak widać, ma się ku końcowi.

(P)



Warszawa, 10. 2. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 10 bm. Stan Pogody w Polsce dziś o godz. 7-ej rano.

Dziś o godz. 7-ej rano panowała w Polsce pogoda pochmurna, za wyjątkiem dzielnic południowo-wschodnich gdzie było dość pogodnie. Temperatura utrzymywała się nieco powyżej zera na zachodzie i kilka stopni poniżej zera na wschodzie. Za dobę ubiegłą tylko Łódź zanotowała ślad opadu. Szala śnieżna utrzymywała się w północno-wschodniej części kraju i w górach, przy czym w górach wynosi: na Hali Chocho-

łowskiej 73 cm., na Hali Gasienicowej 146, na Jaworzynie krynkowej 63, na Kasprowym Wierchu 158, w Krynicy 16, przy Morskim Oku 145, w Ślasku 70, w Szczawnicy 5, w Wiśle 5, w Wrochole 25, w Zakopanem 30, w Zwardoniu 56 i na Zaroślaku pod Howerlą 100. Na Kasprowym Wierchu było chmurno przy umiarkowanym wietrze południowo-wschodnim i temperaturze — 8 stopni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 bm.: Pogoda na ogół chmurna z opadami w dzielnicach wschodnich a z przejaśnieniami na pozostałym obszarze kraju. Temperatura kilka stopni powyżej zera. Wiatry z kierunków zachodnich, dolne dość silne i porywiste, górne z szybkością około 50 km/godz. Podstawa chmur od 200 m., na zachodzie kraju stopniowo podwyższająca się ku zachodowi. Widzialność dobra.



P. HULKA-LASKOWSKI

# Światopogląd manii prześladowczej

Przed laty mniej więcej czterdziestu genialny psychiatra rosyjski, Bechterew, wydał książkę o sugestii i jej roli w życiu społecznym, wykazując, że epidemie psychiczne są zjawiskiem powszechnym i że jak każda psychoza, tak i psychoza masowa musi mieć pewne skutki, odpowiadające jej rozmiarom. Bechterewa inspirowała rewolucja rosyjska, ale podbudowę dla swej pracy wzięł z bogatego dorobku naukowego i ze swego wielkiego doświadczenia. W tym samym mniej więcej czasie co Bechterew, prof. J. K. Kochanowski pisał swoje „Echa prawieku” inspirowane się również symptomatologią, rewolucji aby postawić diagnozę historyczną, jak Bechterew stawiał psychiatryczną. Gdy do tego dodamy takie np. spostrzeżenia profesora uniwersytetu budapeszteńskiego dra L. Nekama o roli syfilisu w dziejach świata i wywody genialnego charakterologa, Kretschmera, o wpływie różnych manii na losy świata, to zrozumiemy, że dzieje świata to niekonięcznie przejaw zdrowia fizycznego i duchowego, ale często gęsto przejaw ciężkiej choroby psychicznej.

Obecnie do głosów, które tu właśnie wyrażamy, przylączył się głos jednego z najznakomitszych publicystów angielskich, Wickhama Steeda, który konfrontując demokrację z dyktaturą, dochodzi do wniosku, że jednym z najaktywniejszych czynników „budujących” dzisiejszą Europę, jest mania prześladowcza. Wszyscy boją się wszystkich. W zatłoczonej Europie jest jak w zatłoczonej sali teatralnej: dość, aby ktoś krzyknął, że się pali, a popłoch i jego skutki są nieuniknione. W stanie paniki rozumowanie ulega zawieszeniu i przerażony człowiek zaczyna działać odruchowo. Co, co zbyt skwapliwie dzieli ludzkość na złych i dobrych, powinniśmy, rozjeżdżawszy się w sytuacji, dzielić ich raczej na zdrowych i chorych, na spokojnych flegmatyków i na podnieconych neurotyków.

Oczywiście, geografia manii prześladowczej ma w Europie swoje „Bałkany” wybitnie psychopatyczne i ma obszary cudownie zdrowe. Od Skandynawii po Apeniny i poza Pireneje prowadzi linia gradacyj od stanu pracowitego, solidnego zdrowia drwali fińskich, rybaków lońskich i kupców bergeńskich, po przez ruchliwą Holandię, nerwową Belgię, podnieconą Francję aż do szalejącej Hiszpanii, miotającej się w furii strachu, zasugestionowanego jej przez dwa ogólnie ciężkie nerwie lękowych: Niemcy i Włochy. Czy to nie znamienne? Ludzie, którzy zaczęli powstawać przeciwko rządowi hiszpańskiemu przed rokiem przeszło, działali pod wpływem strachu. Naczelne uczucie Niemiec i Włoch, strach przed bolszewizmem, wywołało w Belgii lekkie drgawki, w Hiszpanii ciężki atak epilepsji. Gdy aktualizowała się sprawa interwencji w Hiszpanii a raczej, jak to się nazywało, „nieinterwencji”, widzieliśmy wielki spokój Anglii, mniej szczy spokój Francji i wielką nerwowość Niemiec i Włoch.

To są spostrzeżenia, które robi czytelnik na marginesie książki Steeda. Odwaga strachu bywa fatalna. Niemcy się boją, a miara ich zbrojeń jest miarą ich strachu. I Włochy się boją i stąd ich parcie do Afryki i ten nerwowy podbój Abisynii, z którą nie wiadomo teraz co zrobić. Samo pogotowie fobii masowej jest rzeczą ważniejszą, niż znalezienie przedmiotu strachu. Zadufani Niemcy i nerwowi Włosi przeżyli w wojnie światowej dużo złego. Po latach walk i głodu, po latach poświęcenia i heroizmu, gdy miała przyjść olbrzymia nagroda za to wszystko, przyszła kara. Zwycięstwa niemieckie, takie masywne, takie nieraz piorunujące, to było dzieło „Boga niemieckiego”. Gdy przyszła nieoczekiwana klęska, któż to ją zawinił? Znowu może „Bóg niemiecki”? Psychika ludzka ma tylko ograniczoną wytrzymałość.

Gdy rozległo się wołanie: „Deutschland erwache!” widzieliśmy w duchu nie śpiący naród, ale jakiś pochód biczowników, którym się zdaje, że jest noc, bo zamknął oczy na rzeczywistość, i którzy mniemają iż wszyscy śpią jakimś snem śmiertelnym pozostawiając ludzi dotkniętych bezsennością w straszliwym osamotnieniu. Strach! Wszędzie strach! Do broni! To jest mentalność zbrojeń niemieckich. Podbój świata? To skasowa nie tego wszystkiego, czego trzeba się bać. Z tego strachu, z tych sugestij masowych — bo czymże były mowy Adolfa Hitlera, jeżeli nie sugestionowaniem mas? Czym były mowy Lenina? Czym są mowy Mussoliniego? — rodzi się wszystko inne. Zabezpieczyć się, zabezpieczyć się jak najlepiej, pozamykać drzwi i okna, odgrodzić się od niebezpieczeństwa.

Zbrojenie może mieć granice, mania nie ma ich i mieć nie może. Tu działa mistycyzm podniecenia, ekstaza, zwidzenia gorączkowe. Gdzie jest jeszcze niebezpieczeństwo, kogo

się bać, czego się bać, na kogo natrzeć? Lekarzy zaprzeszłego wieku leczyli takie stany puszczaniem krwi i lewatywami. Mieli może niejasne przeczucie, że jeśli nie można osłabić ataku choroby, to w każdym razie można osłabić chorego a razem z nim skutki choroby. Ale jak leczyć te manie masowe tę najpowszechniejszą manię prześladowczą, jaka kiedykolwiek groziła zagładą cywilizacji? Fobia rozkłada ludzkość i rozkłada narody. Naród boi się narodu, a w granicach narodu partia boi się partii, większość mniejszości, rasa drży przed rasą. Flagellanci średniowieczni biczowali się wzajemnie, flagellanci dzisiejsi czynią to samo. Fobia jest ta sama, tylko inne ma imię — bardzo dowolne zresztą — inną etiologię mityczną, ale jej skutki niszczycielskie są te same. Ludzkość europejska jest ciężko chora, ogniska choroby nie są izolowane, a lokalny hiszpański wybuch straszliwej furii jest, niestety, próbką, jak dotąd, bez wartości.

## „Ostatnia jego zbrodnia”

czyli: „papierowe gałganstwo” w świetle faktów

### BIBLIOTEKA UNIWERSALNA

To były najciekawszych powieści doby obecnej. To powieści dla dorosłych i młodzieży. Treść książek „Biblioteki Uniwersalnej” stanowią powieści sensacyjne, sentymentalne, kryminalne, przygodowe, przygody podróżników i t. p. Każdą książkę czyta się od początku do końca jednym tchem. Każda nowa książka to nowa sensacja. Powieści są same sobą i niepodobna znaleźć wygadanej sztuczności. Objętość każdej powieści 64 stron druku. Każda książka stanowi całość. Co tydzień ukazuje się jedna książka.

**Biblioteka Uniwersalna**

Wszystkie książki są wycenione w przystępny sposób. Cena za egzemplarz 20 groszy.

Wydawnictwo „Biblioteka Uniwersalna” Toruń, ul. Ś. Mateusza 4.



KRAKÓW, 11 lutego.

Apel Kornela Makuszyńskiego na łamach „Kurieru Warszawskiego” przeciwko zalewaniu t. zw. rynsztokowej literatury w postaci małych książeczek 10-groszowych, wywołał podejrzaną reakcję „IKC”, który mając na sumieniu „Tajnego Detektywa”, zabawił się w moralizatora, piętnując „papierowe gałganstwo” z Nowolipek. (v. „Nowy Dziennik” z 30. 1. br.)

Jak wiadomo, zainteresowanie IKaca tym zagadnieniem wypływa głównie z faktu, że Makuszyński przypisuje winę w rozpowszechnieniu tej lektury wyłącznie Żydom, konkludując: „zejdą się dwa Żydy, wynajmą trzeciego literata i puszczają interes w ruch”.

Otóż stwierdzić należy, że główne źródło tych wydawnictw znajduje się w rękach przedsiębiorców ultranarodowych, którzy zgodnie z modnymi dziś hasłami specjalnie podkreślają charakter aryjski swych zakładów.

I tak, działające w Toruniu wydawnictwa „Biblioteka Uniwersalna” i „Drukarnia Toruńska” podkreślają z dumą na okładkach swych powieści, że wydawnictwo jest polsko-chrześcijańskie (świadczą o tym zamieszczone powyżej odbitki fotograficzne).

Podobnie reklamują się wydawnictwa w Grudziądzu i w Warszawie. Tytuły poszczególnych powieści mówią już za siebie. A więc „Ostatnia jego zbrodnia”, „Tajemniczy ślub” skąd ciekawy czytelnik może się zapoznać z metodami intrygantów, nie przebiegających w środkach w celu dojścia do majątku i t. p.

Zastępstwo na Kraków, dzierży Przedst. Wydawnictw Narodowych, mające lokal w ekspozyturze krakowskiej Stronnictwa Narodowego.

W świetle tych faktów, skwapliwie podchwyczone przez IKC „rewelacje” o dwóch Żydach, nabierają posmaku „papierowego gałganstwa”... lecz nie z Nowolipek.



## Stanowisko rządu angielskiego

# Rząd angielski nie zrezygnował z projektu państwa żydowskiego

London, 10. 2. ZAT. Przemawiając na zgromadzeniu syjonistycznym sekretarz parlamentarny ministerstwa kolonii kapitan A. Hodson poruszył obecne stadium kwestii palestyńskiej. Hodson oświadczył, że w ostatnich tygodniach utrzymywał on kontakt z przywódcami żydowskimi oraz z ministrem kolonii Ormsby Gore i może zapewnić, że minister kolonii śledzi uważnie wszystkie głosy krytyczne o planie podziału Palestyny, lecz

jest zdecydowany kontynuować w miarę możliwości prace w kierunku utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Nie należy przeto traktować poważnie doniesień prasy o tym, że rząd brytyjski postanowił rzekomo wycofać się z projektu podziału i zmieścić do przekształcenia Żydów w trwałą mniejszość w Palestynie. Jest całkowicie zrozumiałe — zaznaczył Hodson, że plan o takim zasięgu wymaga wiele czasu dla realizacji i ubolewać jedynie należy, że ta okoliczność zbyt mocno została podkreślona w ostatniej Białej Księdze. Zabiega się jednak o to,

aby przygotowania poczynione były jak najrychlej.

Gromadzone są wielkie informacje, aby bez straty czasu przygotować grunt dla prac nowej komisji w Palestynie. Biała Księga zawiera słowa, że komisja techniczna dbać winna o „włączenie możliwie najmniejszej liczby Arabów do obszaru żydowskiego i na odwrót“. Zdanie to interpretowano jako instrukcję dla nowej komisji, aby wyłączyć z projektowanego obszaru żydowskiego pewne tereny, które miały doń należeć (Galilea). Mogę zapewnić — dodał Hodson — że

tego rodzaju intencje nie wchodziły w rachubę i rząd nie zamierzał przesądzić z góry zaleceń Komisji.

Komisja będzie miała całkowitą swobodę w sformułowaniu jej zaleceń.

Kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny jest problemem realnym.

Rzecz jasna, że na skutek sytuacji Żydów w pewnych krajach Żydzi domagają się muszą jak największych możliwości imigracyjnych do Palestyny. Słuszne jest też twierdzenie, że jako

kryterium służyć winna zdolność absorbcyjna Palestyny. Niepodobna jednak wpuścić do Palestyny tak wielkiej liczby imigrantów, aby spowodować wzrost bezrobocia w kraju. Już teraz liczba bezrobotnych Żydów w Tel-Awiwie i Haifie jest znaczna i nie wolno wywołać wrażenia, że Arabowie nie mają innego sposobu dla uniemożliwienia imigracji jak wkroczenie na drogę morderstw. Mogę jednak zapewnić, oświadczył Hodson, że rząd z całą troskliwością sprawę tę rozpatruje. Problem palestyński jest niezwykle skomplikowany i nikomu nie wyrządza się przysługi przez pomniejszanie trudności. Sądzę, że

plan podziału jest rozwiązaniem realnym.

Alternatywą byłaby prawdopodobnie stała mniejszość żydowska z wszystkimi konsekwencjami takiego stanu. Jak mnie informowano, znaczna liczba, a może nawet większość syjonistów wypowiada się za planem podziału, który uważa za słuszny i uczciwy.

Poruszając kwestię sugestii w kierunku przekształcenia Palestyny w dominium angielskie, Hodson zaznacza, że aczkolwiek miło jest Anglikom słyszeć, gdy jakieś ciało wyraża życzenie kontynuowania pracy pod sztandarem brytyjskim, należy jednak zdawać sobie sprawę, iż taką sugestję potraktować należy z innego stanowiska, biorąc pod uwagę nastroje alarmistyczne, jakie to może wywołać w innych krajach, utrzymujących, iż Anglia i tak posłada już zbyt wiele terytoriów. Rząd angielski winien to brać pod uwagę i niepodobna bez dłuższego zastanowienia akceptować takich sugestii. Podjęliśmy się — zaznaczył w końcu kapitan Hodson trudnego, lecz bynajmniej nie nierozwiązalnego zadania. Nie jest jednak naszą winą, że już przed 20 laty zasiano nasiona obecnych naszych trudności. Mogę zapewnić, że rząd troszczy się bardzo o znalezienie planu, który nie wyrządza krzywdy Arabom, uwzględniłby życzenia większości narodu żydowskiego.

Uważam za jeden z moich obowiązków, aby rząd był poinformowany o tych życzeniach. Mamy wielką szansę i spodziewamy się, że jeszcze za naszych czasów powstanie państwo żydowskie.

Sądzę, że przez nadmiar gorliwości lub zniecierpliwienia nie spowodujemy utraty tych możliwości.

Na tymże posiedzeniu wystąpił konserwatywny członek Izby Gmin sir John Jones, który zaznaczył, iż

kapitan Hodson upoważniony został do wyłączenia stanowiska rządu w kwestii palestyńskiej.

Niepodobna przesądzić znaczenia utworzenia niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie. W chwili obecnej jest to może sprawa donioślejsza, niż kiedykolwiek w przeszłości. Chodzi o to, aby naród żydowski mógł jak inne narody przemawiać językiem suwerennego narodu państwowego. Obszar przewidziany w projekcie Komisji Królewskiej w każdym razie mógłby wystarczyć dla możliwości rozwojowych na okres 25-lecia. Trudno przypuścić, że

w dalszej przyszłości sąsiedzi arabscy nie zechcą sprzedać Żydom jeszcze inne tereny.

Sprawą najważniejszą jest „postawić Żydów na nogi“. Poseł Jones sądzi, że skoro tylko powstanie państwo żydowskie w warunkach możliwie najpomyślniejszych, będzie już sprawą późniejszą warunki te polepszyć.

Na przemówieniu tym zabrał również głos przewodniczący Keren Kajemet w Anglii prof. Samson Wright. Rząd — oświadczył prof. Wright — zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że dopóki mandat pozostaje w mocy, byłoby rzeczą niesłuszną, regulować imigrację według innych kryteriów niż gospodarcza zdolność absorbcyjna kraju. Oczekujemy szedulu na następne półrocze i żyjemy nadzieją, że rząd dotrzyma uroczystych przyrzeczeń ministra Edena i ministra Ormsby Gore, iż obecne ograniczenia imigracyjne są jedynie chwilowe. Większość Żydów nie entuzjazmuje się planem podziału Palestyny, ale jeśli mają dokonać wyboru między podziałem Palestyny a zredukowanym mandatem, sądzą, iż większość Żydów stwierdzi z ubolewaniem, że woli raczej państwo żydowskie na obszarze stanowiącym część Palestyny. Taki był też sens rezolucji uchwalonej ostatnio przez Board Of Deputies.

## Światowy kongres Makabi odbędzie się w marcu w Paryżu

London, 10. 2. ZAT. Egzekutywa Makabi postanowiła zwołać Światowy Kongres na 6 i 7 marca do Paryża. W uznaniu zasług położonych dla sportu żydowskiego, członek parlamentu czechosłowackiego dr Angelo Goldstein obrany został wiceprzewodniczącym Światowego Związku Makabi.

## Generał Fritsch żąda zwolnienia pastora Niemoellera

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika“)

Berlin, 10. 2. (B) Sensacyjny proces pastora Niemoellera, który, jak już donieśliśmy, odbywa się przy drzwiach zamkniętych przed Trybunałem sądowym w Moabit, uważany jest również za ogniwo w łańcuchu ostatnich wydarzeń, które doprowadziły do znanych wypadków w Niemczech. W kołach dobrze poinformowanych podkreśla się mianowicie, że i na tym terenie dochodziło ostatnio do poważnych starć i rozbieżności między przedstawicielami partii narodowo socjalistycznej a Reichswehry. Dziś wychodzi na jaw, że zarówno generał Fritsch jak i szereg innych generałów

Reichswehry, którzy dzisiaj wszyscw popadli w niełaskę interweniowali kilkakrotnie u Hitlera, żądając zwolnienia pastora Niemoellera. Sfery wojskowe tłumaczyły tę swoją interwencję faktem, że Niemoeller ma zapisaną chlubnie kartę, w dziejach armii niemieckiej.

Interwencja na rzecz Niemoellera dała a sumpt pewnym wybitnym członkom partii narodowo - socjalistycznej do zwrócenia uwagi führerowi, że przywódcy generacji a probują stanowisko pastora Niemoellera i solidaryzują się z jego działalnością, na szkodę panującego ustroju.

## Aresztowanie prezesa gminy żydowskiej na Bukowinie

Czerniowce, 10. 2. ZAT. Półurzędowe pismo „Timpul Eminestia“ donosi, że w Boroszanach

(Bukowina) aresztowano przewodniczącego tamtejszej gminy żydowskiej adw. dr Emila Taubera, który rzekomo zwrócić się miał do rabinatu o wezwanie do bojkotu towarów rumuńskich. Adw. Tauberowi wytoczono sprawę.

## KUPON Nr. 7

### III. KONKURS ZIMOWY dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

„Boryna“ w Zakopanem

„Jedynaczka“ w Rabce

„Przystań“ w Zakopanem

„Świt“ w Rabce



SZ. GOTTLIEB

# „City“ włoska przeżywa okres „prosperity“

**Czy aby na długo? — „Haussa towarowa“ przypominająca okres poinflacyjny w Europie wschodniej i środkowej. — Stolica Lombardii głównym ośrodkiem handlu i przemysłu włoskiego. — Katedra oraz słynne „galerie mediolańskie“. — Rola Żydów w życiu gospodarczym miasta. — „Nauka rasowa“ sprzymierzonych Niemiec nie znajduje postulatu we Włoszech**

(Od naszego specjalnego korespondenta)

MEDIOLAN, w lutym.

Po drodze z Triestu mineliśmy Wenecję, nie zatrzymując się tam. Podczas gdy w Trieście od kilku dni panuje prawdziwie wiosenna pogoda, Wenecja nawiedzona została przez falę zimna. Wobec tego zaś, że spotkał nas w Wenecji również ulewny deszcz, odłożyliśmy na później wizytę w „mieście lagun“, dalszą zatem drogę odbyliśmy już wprost do Mediolanu.

Od razu przy wjeździe do miasta rzuca się w oczy różnica pomiędzy Triestem a zamgloną (pod tym względem Mediolan ma wiele podobieństwa z Londynem) stolicą Lombardii. Na ulicach ruch niebawem, a tętno wielkomiejskiego życia utrzymuje się do późnej nocy. Zatrzymujemy się w hotelu w sercu milionowego miasta.

„Włoska City!“ — tak przezwano, zresztą nie bez słuszności, Mediolan. Stolica Lombardii jest równocześnie stolicą handlu i przemysłu włoskiego, import oraz eksport ześrodkowane są w wielkich domach handlowych, nie mówiąc już o wielu fabrykach, których Mediolan posiada więcej niżeli którekolwiek miasto włoskie.

Lombardia jest jedną z najbogatszych prowincji dzisiejszej Italii. Gleba jest niezwykle rodząca, rolnictwo znajduje się na najwyższym szczeblu rozwoju, a mimo gęstego zaludnienia Lombardia wyżywia nie tylko swą ludność, ale odgrywa zarazem rolę spichlerza Italii.

Jeszcze osiemdziesiąt lat temu toczyła się zażarta walka konkurencyjna między Austrią a Francją o posiadanie tej niezwykle cennej prowincji, dziś zaś, gdy jest ona częścią składową Italii, odgrywa dzięki szczególnemu położeniu geograficznemu ważną rolę łącznika z Francją, Szwajcarią, Austrią oraz w dalszym etapie — z Niemcami.

## Już 17 lutego b. r.

rozpoczyna się ciągnięcie I. klasy 41 loterii Plan wprowadza rewelacyjne ulepszenia.  
Na 160.000 losów 80.000 wygranych  
Główna wygrana 1 milion złotych

Nie zwlekaj lecz kup natychmiast los w szczęśliwej kolektarce Dom Bankowy

### SZ. BIRMAN I J. SZTYBEL

KAIOWICE, Dworcowa 9. udział CHURZÓW, 1. Pocztowa 2  
gdzie stale padają większe wygrane 7814

Mediolan żyje pod znakiem „prosperity“. Nawet w najcięższych czasach wojny abisyńskiej oraz sankcji przerw - włoskich, miasto nie zaznało kryzysu. Miasto pracowało bez wytchnienia i siąd pochodziły też najrozmaitsze „ersatzy“ którymi Włosi musieli sobie radzić, gdy opinia świata stanęła zjednoczona przeciwko nim. Z braku surowców musiano sobie radzić surogatami, a w wykorzystywaniu najrozmaitszych pomysłów w tej dziedzinie Mediolan bezkonkurencyjnie przodował.

Słynną jest Katedra Mediolańska, ale mniejszą sławą cieszą się po świecie całym „Galerie mediolańskie“. Obejmują one przestrzeń kilku ulic, a tu skoncentrowane są największe i najelegantsze magazyny Mediolanu. W „Galeriach“ znajduje się również słynna restauracja „Sawiniego“, gdzie wytworny świat Mediolanu schadza się późną nocą, zwłaszcza po przedstawieniach w „La Scali“. Skoro już mowa o „La Scali“, zaznaczyć należy, że i tu niewiadomo co to kryzys. Najtańsze miejsca na galerii kalkulują się mniej więcej po cenie około 10 zł., przy czym miejsce trzeba sobie rezerwować conajmniej na tydzień wcześniej.

Wieczorami lokale przepełnione są po brzegi, trzeba niekiedy długo czekać na wolny stolik. Wpadamy na kolację do jednego z naj-

większych lokali w mieście, a mianowicie do „Gianino“. Miejsca jest w czterech obszernych salach dla kilkuset osób, wypada nam jednak czekać przeszło 15 minut, póki gdzieś się zwolni jakiś stolik.

Nazajutrz kontynuujemy spacer po ulicach miasta.

Do sklepach rojno i gwarno. Wszędzie mnóstwo klientów, pomimo że do głównego sezonu turystycznego na razie jeszcze daleko.

— Mediolan — wyjaśnia mi osoba dokładnie obeznana z miejscowym światem handlowym — spokojna jest o przyszłość. Nie obawiamy się kryzysu, gdyż mediolańczyk z natury ma „lekką rękę“. Chętnie wydaje to co zarabia, to też pomimo ogólnego spadku dochodów stanu średniego, obroty handlowe po sklepach nie zmniejszyły się. Wprost przeciwnie, zaznacza się nawet ostatnio pewien wzrost w stosunku do poprzedniego roku. Tłumaczy to się też po części faktem dewaluacji lira, która miała miejsce w związku z wojną abisyńską. Ludzie niechętnie oszczędzają, a posiadane pieniądze wolą zamieniać w różnego rodzaju towary. Powtarzają się zjawiska dobrze nam już znane z czasów inflacyjnych w Europie wschodniej i środkowej. W każdym razie, świat kupiecki w Mediolanie nie ma powodów być niezadowolony.

G. FRÖSCHEL

Przekład autoryzowany.

Copyright by Ludwig Natb-Verlag, Wien.

## POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

40)

Młody człowiek na drugim piętrze, mógł ze starej piosenki tylko pojedyncze słowa uchwycić i zrozumieć. — Czy nie tak śpiewały dziewczęta w przedziałkach wiosek rybackich pomiędzy Bożym Narodzeniem, a Matką Boską Gromnicą? Poruszony, przechylił się przez okno i zawołał na dół: „Panno Ewo!“

W podwórzu „Czarodziejskiego Fletu“ musiały panować nadzwyczajne prawa akustyczne. Pomimo hałasu dzieci i chrząszczania baniek na mleko, usłyszała natychmiast dość ciche wołanie, podniosła głowę, spojrzała w górę, lewą ręką przesłała pozdrowienie, w prawej trzymała konewkę, którą podlewała kwiaty na balkonie. Otto zwinął dłoń w trąbkę: „Urlop?“ Skinęła głową. „Schodzę na dół!“

Ewa Dürfler była od dwóch lat zajęta w swym zawodzie, który gdyby nie był tak mechaniczny, możnaby nazwać bardzo poetycznie. Gdy chciała żartować, mówiła, że jest źródłaną nimfą, a wtedy myślano o uroczych dziewczętach w pijalniach sławnych uzdrowisk, w których śnieżnobiałe źródłane nimfy stoją na skrzyżowaniu się dwóch kruzganków, przy dymiącym źródle, i napełniają kuracjom dzbanuski uzdrawiającym, gorącym, niesmacznym napojem.

Dzienna praca Ewy, nie była zbyt miła. W pobliżu miasta, niedaleko rzeki, wytryskało z

falistego, piaszczystego gruntu, małe źródło. Pewnej przemysłnej głowie wpadło na myśl, że ta woda, używana chętnie przez okolicznych wieśniaków, przeciw cierpieniom oczu, zawiera może skuteczne substancje mineralne, kazał ją zbadać chemicznie — i jak to często bywa, nauka znalazła to co chciała znaleźć, także i tym razem. Źródłana woda, którą natychmiast nazwano dzwicznym imieniem „Zdrój Ekkeharda“, zawierała wystarczającą ilość setnych i tysięcznych części sody i soli glinowych, jodu, bromu i fluoru, by nie być zwyczajną wodą do picia. To, że „Zdrój Ekkeharda“ stał się tym samym jednym z najskuteczniejszych środków leczniczych przeciw chorobom żołądka, nerek i wątroby, a poza tym orzeźwiającą wodą stołową, to nie ulegało już kwestii; dziękczynne pisma uzdrowionych pacjentów poświadczyły to niebawem. Szmerzące źródło zostało ujęte, a jego wodę wydobywaną pompami, doprowadzano za pomocą skomplikowanego systemu rur do hali maszyn, w której domieszano do niej to, co poza siłą leczniczą, dodawało jej wartości sprężadnej: kwasu węglowego, dużo kwasu węglowego. Jego banieczki perliły się w szklance, szczypały na języku i napój ten, miał zupełnie taki sam smak, jak zwyczajna woda sodowa.

Dzień w dzień stała Ewa w białym płaszczu, w ponurej, gołej hali. Taśma bieżąca podsuwa-

ła jej puste flaszki, przepłukiwane w innym miejscu, stawiała je u wylotu rury, przyciskała je doń mocno, porcja „Zdroju Ekkeharda“ splywała do wewnątrz. Naprzód, — następna, następna i znowu następna, sto, tysiąc, sto tysięcy miesięcznie, milion rocznie. Zadaniem Ewy, było zważać na to, by nie napełnić żadnej źle oczyszczonej, lub uszkodzonej flaszki. Wtedy bowiem zatrzymywała taśmę bieżącą, wybiegała maszynowym ruchem ręki kalekę z kolejki — i dalej. Przy tym można było bez przeszkody marzyć i rozmyślać, a w wolnej chwili zejść do rzeki przez samotne ścieżyny i dać szumiącej wodzie na drogę nieskończenie wiele nadziei i dziewczęcych porywów.

Marzycielka, nietykalna, jak rusalka, unosząca się ponad sprawami życia codziennego, taką mogła się wydawać mieszkańcom „Czarodziejskiego Fletu“, dla których też pozostała zawsze obcą. Jednak ta ośmnastoletnia blondynka, o subtelnej cerze i odrobinę za krótkiej górnej wardze, była naturą pewnie zapuszczającą korzenie, wzrastającą w wolności i pełnej swobodzie, naturą, która już w zarodku pozwałała przypuszczać zdrowy owoc. To mocne, kwitnące dziecko, często chłopiące i pełne swawoli, posiadało starską nieugiętą zaciętość i siłę woli. Nierówne przeżycia młodości nadały jej przedwczesnej powagi.

C. d. n.



lonym z sytuacji, pomimo że podatki są obecnie w Italii doprawdy aż nazbyt wysokie...

Ach te podatki, — jest to dziś jedna z największych bolączek Italii.

Państwo potrzebuje pieniędzy, a wobec tego, że wszelkie możliwości zaciągania pożyczek wewnętrznych są na pewien okres przynajmniej wyczerpane, rząd faszystowski potrzebne mu środki finansowe zdobywać musi drogą podwyższania podatków. W bieżącym roku wymiar podatków podniesiony został prawie że o sto procent, komisje odwoławcze zaś w kompetencjach swych przy udzielaniu ulg nie wykaczają poza ramy 10—20%. Ponadto dochodzą różnego rodzaju sporadyczne akcje oraz „dobrowolne“ datki na pomoc zimową, eete partyjne itd. Obciążające przede wszystkim ludność miejską. Mimo wszystko kupcy w Mediolanie nie narzekają, spłacają podatki a ponadto pozostają im jeszcze wcale pokaźne zyski.

Rzecz jasna, że z pomyślnej koniunktury handlowej korzystają również Żydzi mediolańscy.

A jak wielka jest liczba Żydów w Mediolanie?

Trudno o dokładne stwierdzenie. We Włoszech nikogo nie pytają o przynależność rasową, a statystyki gmin żydowskich nie są całkiem dokładne. Liczba Żydów w Mediolanie oceniana jest na około 10.000 dusz, przy ogólnej liczbie ludności około półtora miliona. Mediolan posiada zatem jedną z trzech największych gmin żydowskich we Włoszech (w Rzymie 12 tys. Żydów a w Triście przeszło 4.000). Zaznaczyć należy, że spośród 10.000 tysięcy Żydów mediolańskich przeszło 30% przypada na Żydów wschodnich oraz Żydów niemieckich.

Pamiętać należy, że Italia do wojny abisyńskiej nie czyniła żadnych trudności cudzoziemcom, którzy zamierzali uprawiać w kraju handel lub rzemiosło. Dążąc systematycznie do podnoszenia przemysłu i handlu, rząd włoski chętnym okiem patrzył na wnikanie ożywczego elementu do handlu. Wobec cudzoziemców stosowano nawet pewne ulgi przy zakładaniu nowych przedsiębiorstw.

Nowo przybyli Żydzi wiele też zdziałali dla rozwoju handlu włoskiego w ciągu lat ostatnich. Szczególną ruchliwość wykazywali tu Żydzi z Polski pochodzący. Tak jest, ci sami Żydzi, którym aż nazbyt często wytyka się ich rzekomą nieproduktywność.

Weźmy dla przykładu włoski przemysł konfekcyjny gumowej. Dziś przemysł ten ma markę światową, ale kilkanaście lat temu wszelkie wyroby gumowe importowano do Włoch z zagranicy. Okazuje się jednak, że założycielami wielkiego przemysłu gumowego w Mediolanie są kapitaliści angielscy, a przy bliższym zapoznaniu dowiadujemy się, że są nimi bracia... Mandelberg, pochodzący z małej miejsciny w Polsce. Do Włoch przybyli wiele lat temu via Manchester jako reprezentanci kapitału angielskiego.

Największy magazyn artykułów sportowych w Mediolanie jest własnością Żyda polskiego Frankla.

Albo też przykład braci F. z Sokala.

Czy znacie państwo tę miejscinę we wschodniej Małopolsce?

Jedno z wielu zbiedniałych miast prowincjonalnych, w którym kilka lat temu zatrzymałem się przez szereg godzin przejazdem z Łucka do Lwowa. Na ulicach spotykało się sponępniałe twarze małomiasteczkowych Żydów, których największym marzeniem jest zazwyczaj zdobycie suchego chociażby kawałka chleba dla najbliższej rodziny.

Z tej to miejsciny wydosłał się w świat syn miejscowego sprzedawcy gazet żydowskich. Zbytecznym jest chyba dodawać, że w domu tym nie opływało się w dostatki. Młody p. F. 12 lat temu dostał się do Włoch. Rozpoczął nader skromnie, pracował i oszczędzał, po czym miał już możność otwarcia własnego warsztatu konfekcyjnego. Z biegiem czasu rozszerzył p. F. zakres swej pracy, przyjmował wielu robotników włoskich, następnie zatrudnił też majstrów, otworzył sklep na pryncypalnej ulicy i znowu dał zatrudnienie kilkunastu Włochom. Wreszcie p. F. sprowadził braci swych, którym powierzył filie w Rzymie i Neapolu. Dziś dom handlowy p. F. produkuje na rynku włoszczyznowym.

# Między Haarlemem i Manhattanem...

## Przygoda nowojorska

NOWY JORK, w lutym.

Działo się to onegdaj po południu w Nowym Jorku. Już trochę za miastem, w zachodniej części Manhattanu, — mieszczkańskiej dzielnicy, którą tylko wąski park dzieli od dzielnicy murzyńskiej.

Ten wąski park dzieli białą rasę od czarnej. Trzeba zejść na dół po schodkach, jeśli się ma zamiar udać się do Haarlemu. Może to przypadek, ale charakterystyczny.

Ulice Haarlemu, to jeden wielki plac zabawowy dla dzieci. Tam pędzą na wrotkach, grają w piłkę, balansują z wrodzoną zwinnością wielkomięjskich dzieci, między przejeżdżającymi autami i siedzą nawet w zimie na stopniach przed bramą. Prawie nigdy nie wychodzą poza granice Haarlemu.

Prawdopodobnie te dwa murzyniaki, stojące przed blokiem domów „białych“, nie przyszły tu dla zabawy. To co tu robiły, było dla nich poważnym zajęciem, które miało przynieść zarobek, mianowicie pięć centów, czyli jednego „nika“, jak się to tutaj nazywa.

Stali z rozkraczonymi nogami nad kratą, która nakrywała na półtora metra głęboki otwór w chodniku. Stali w skupieniu, bez słowa. Jeden w pełnym milczeniu oczekiwaniu, piastkami podparł twarz, a drugi objął chudymi rękami kolana. Nosił zielony, wystrzępiony sweter wełniany, miał nogi jak patyki jak je zresztą mają przeważnie dzieci murzyńskie, a jego okrągła czaszka, w przeciwieństwie do drugiego kędzierzawego, była całkiem wygolona.

— Tak — powiedział nareszcie, a po sposobie, w jaki się wyprostował, można było poznać, że jest on silniejszym. Mieli obaj po dziesięć lat.

— Myślisz, że pójdzie? — zapytał kędzierzawy, i jego głębokie czarne oczy śledziły jak ręka Roberta wyciągnęła z jednej kieszeni kłębek nici, a z drugiej — magnes. Podczas gdy Robert przywiązywał nitkę do magnesu, przesłuchiwał kędzierzawy z nogi na nogę.

— Żeby tylko „nikiel“ nie był za ciężki — zauważył nerwowo.

Robert był poważny i milczący z natury. Nie spuszczał wzroku z nikłowej monety, która srebrzyła się na dnie otworu. Wpuścił przez kratę magnes i począł powoli odwijać nitkę.

— Może to nawet jest „dime“ — (moneta 10-centowa) — powiedział kędzierzawy, nieprzytomny z emocji. I przykucnął na chodniku.

— Nie, to z pewnością jest „nikiel“ — odparł

Rzecz jasna, że „chłopcy sokalscy“ nie tylko przyczynili się do ugruntowania egzystencji całej swej rodziny, ale zarazem pomnożyli bogactwo kraju, który przyjął ich gościnnie, stwarzając możliwości egzystencji dla wielu bezrobotnych oraz opłacając państwu nader pokaźne sumy w formie podatków.

Takich przykładów, i to nie tylko na arenie Mediolanu, policzyć można więcej.

Żydzi, którzy przybyli do Italii w ciągu ostatnich lat cieszą się ogólnym szacunkiem ludności włoskiej, która nie uznaje różnic rasowych i niekiedy nie zdaje sobie nawet sprawy, że ci niezwykle pracowici cudzoziemcy są wyznawcami odmiennej zupełnie religii.

Obce są naturze ludu włoskiego zasady rasistowskie. Włoch jest z natury swobodniejszy i przychylnie usposobiony wobec cudzoziemca. Nic też dziwnego, że „teorie rasowe“ tak intensywnie propagowane we Włoszech przez agentów skąd inąd zaprzyjaźnionego Berlina, nie znajdują posłuchu u ludu włoskiego.

O tych sprawach, oraz o nieudanych próbach wywołania we Włoszech sztucznego ruchu antysemitckiego, będzie jeszcze mowa przy innej sposobności.

spokojnie Robert, nie przerywając swojej pracy.

Magnes znajdował się już na samym dnie. Chodziło tylko o to, żeby utrafić monetę. Mały, drząc z zimna, dmucnął w dłoń i piszczał w radosnym oczekiwaniu. Uwaga obu malców była tak zaprzęgnięta, że wcale nie zauważyli, że przechodnie, ludzie dorośli, przypatrywali się już od kilku minut ich poczynaniom.

— Nareszcie — krzyknął malec rozradowany. Magnes dotknął monety. Powoli Robert wyciągał zdobycz. — O, Robercie, Robercie! — wołał mały podniecony.

W połowie drogi odpadła moneta od magnesu, Bóg raczy wiedzieć dlaczego. Nikiel spadł znowu w to samo miejsce. Malec milczał. Usta jego były jakby zapieczętowane.

— Przeklęty — wymamrotał Robert i zaczął badać magnes, jak gdyby to mogło pomóc. Malec unikał jego wzroku i z nieczystym sumieniem nachylił się nad kratą.

Robert spróbował jeszcze raz szczęścia, ale tym razem nie zdołał wyciągnąć nitki nawet do połowy. Tak samo za drugim i trzecim razem. Malec siedział nieruchomo na chodniku. Jego podniecenie ustąpiło miejsca, uczuciu czarnej, beznadziejnej rozpacz. Robert, przynajmniej pozornie, udawał że jeszcze wciąż nie stracił nadziei.

Jeden z widzów, ubrany w kalosze i wspinał się ciepłe futro, zwrócił się do chłopców: — No, dzieci z tego nic nie będzie! — Mówił takim dobrotliwym, pełnym litości tonem, jakim zwyczajnie dorośli zwracają się do dzieci, bogaci do biednych a biali do czarnych.

Malec podniósł głowę i z tej perspektywy widział przede wszystkim ciepłe okrycie. Robert odwrócił się.

— Nikiel jest za ciężki — skonstatował pan w futrze.

— Well, zobaczymy, — odparł Robert, bez zbytniego respektu.

— Myślny już widzieli — powiedział pan we futrze — tym razem w tonie jego odczuwało się poza dobrotliwą godnością lekką przymieszkę pogardy i nienawiści. — Nie ma sensu więcej próbować.

Robert odwrócił się od niego i zabrał się znowu do łowienia monety. Ale mały wstał i stanął obok ciepłego futra. — Musimy mieć ten nikel, jesteśmy głodni — dodał chytrze.

To widocznie wzruszyło pana w futrze. Wyjął z kieszeni monetę dziesięciocentową. Malec wyjął brązową rękę. Ale pan w futrze, jowialnym gestem wrzucił monetę do otworu. — Well — powiedział z uśmiechem i rozejrzał się wokoło, jakie wrażenie zrobi jego wspaniałomyślność i dowcip.

— Kanał nie jest puszką oszczędnościową — mówi malec głosem pełnym wyrzutu, a jego oczy nagle się postarzały. Gdzieś zapodziała się nagle cała dziecina wesołość i beztroska. — Czy zdołamy go wydostać? — pytał pełen troski.

— „Dime“ jest mniejszy od „nika“, — pouczał pan w futrze, jakkolwiek posiada, dwa razy większą wartość.

Robert nie mówił ani słowa, tylko starał się wyłowić „dime“. „Dime“ dostał się na sam brzeg otworu, i ledwie był widoczny na piaszczystym gruncie.

— Nie powinien pan być tak postąpić, sir, — powiada malec z wyrzutem, a głos jego jest głosem starca.

To trochę utrudniło sytuację pana w futrze i powinien był właściwie odejść. Ale uważał, że podjął się roli i musi ją grać do końca. Wyjął zegarek z kieszeni, piękny, płaski złoty zegarek i zwrócił się do Roberta:

— Słuchaj malcze, daję ci pięć minut czasu. Jeśli w przeciągu tych pięciu minut wyłowisz „dime“ dostaniesz jeszcze pół dolara nagrody. Staraj się uratować sytuację, mówię nawet pewnego rodzaju dialektem, ale nastrój był da-



# Burzliwe przygody żydowskiego żeglarza

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

TEL AWIW, w lutym.

Szczęśliwy przypadek zaprowadził mnie do sympatycznych państwa Z. — Z. — młody inżynier-chemik pracuje przy koncesji Morza Martwego, kierując robotami na południowych brzegach morza, u stóp góry Sodomy, na której szczycie wznosi się w słup soli zamieniony posąg pani Lotowej. Pan Z. raz na trzy tygodnie dostaje urlop week-endowy, który spędza na łonie swojej rodziny w Tel Awiwie. Postanowiłem skorzystać z niezwyklej okazji i zacząłem wyciągać ze zresztą nader rozmownego inżyniera szczegóły o chalucowej pracy w tej piekielnej okolicy świata, która niedaremnie zowie się Morzem Śmierci, Jam Hamaweth. Skoro pani Z. ziniarkowała cel moich wnikliwych pytań, uśmiechnęła się uroczo i oświadczyła, że ma dla mnie coś o wiele bardziej interesującego, bardziej atrakcyjnego. Zapomniałem momentalnie o całym Morzu Martwym i zamieniłem się w słuch. Pani Z. ma brata, który obecnie wraz z załogą szkolnego żaglowca „Sara I“ przemierza wysokim napięciem elektrycznym naładowane szlaki Morza Śródziemnego. I oto ten szesnastoletni smyk, kandydat na wilka morskiego nadesłał list z Tunisu, i ten list został mi wręczony.

Najchętniej byłbym tych 11 arkuszy hebrajskiego listu przetłóżył na polski język i posłał in extenso, ale bojąc się, że okazałyby się może za długi dla codziennej gazety, postanowiłem tylko opowiedzieć jego treść i podać w sposób skondensowany jego istotę.

We włoskiej mieścinie nadmorskiej Civitá Vecchia (okolica Genui) przeszło kilkudziesięciu młodzieńców żydowskich ze wszystkich stron diaspory przechodzi przeszkolenie teoretyczno-żeglarskie. Zakupiono żaglowiec szkolny, który nazwano „Sara“ i na tej żalostnej szalupie mieli młodzi adepci sztuki marynarskiej otrzymać wyszkolenie praktyczne. Po ukończeniu kursu, objęli absolwenci kursu w posiadanie swój statek i od razu puścili się w długą podróż, której celem była Palestyna. Rząd nie zezwolił na przybycie statku do portu tel-awiwskiego, i „Sara“ zawięła do Haify. Na ulicach miast palestyńskich pojawili się młodzi żeglarze hebrajscy w marynarskich białych uniformach, wywołując wszędzie żywy entuzjazm. W Palestynie została załoga „Sary“ skompletowana przez grupę kandydatów palestyńskich, poczem statek podniósł kotwicę i ruszył w drogę, w zgodzie ze zgóry ustaloną marszrutą. Z Haify żaglowiec popłynął w stronę Salonik, gdzie żyją najstarsi żydowscy robotnicy portowi, i gdzie ruch syjonistyczny jest bardzo żywy. Okolice portu salonickiego są najeżone skałami i ławicami, i zazwyczaj okręty wprowadzane bywają do Salonik przez wytrawnych pilotów.

lej naprężony i nikt z publiczności nawet się nie uśmiechnął.

Ręce Roberta skostniały z zimna, a jego twarz wyglądała jak wysuszony pergamin.

Pan w futrze trzymał zegarek w urękawiczonej prawicy i uśmiechał się wspaniałomyślnie. Mały z ponurą miną stał tuż obok niego.

— Jeszcze dwie minuty — powiedział obcy pan. Robert nie zdołał nawet dotknąć magnesem monety. Sytuacja beznadziejna.

Kiedy pan w futrze, triumfująco chciał zapowiedzieć piątą minutę, mały drapieżnym ruchem wyrwał mu zły zegarek i rzucił w otwór kraty. — Masz, wy dostań go sobie — po chwili już go nie było. A dzieci murzyńskie upiejają szybko gonić. Robert widząc uciekającego malca, popędził instynktownie za nim.

Pan w futrze, miał trochę głupią minę. — To się ma, gdy się człowiek zadaje z taką hołdą — dodał jeszcze coś brzydkiego, nie nadającego się do powtórzenia i rzucił okiem na świecący na dnie kanału zegarek, z taką zachłannością, z jaką dzieci patrzyły na świecąca monetę.

Później przywołał portiera z najbliższego do mu i dostał z powrotem swój kosztowny zegarek, — cprawda trochę uszkodzony, — a portier dostał w nagrodę wyłowionego „dima“.

(S.)

„Zbliżyliśmy się do Salonik“ — pisze nasz młody żeglarz — morze jest tu nader niebezpieczne, bez pilota żaden okręt nie ośmielił się tu zawinąć. Gdy zaś, tak jak my, nie można sobie na drogiego pilota pozwolić, natenczas trzeba przynajmniej nie wypuszczać sondy z rąk i bez ustannie mierzyć głębokość dna morskiego. My mamy jednak „admiralę“ na okręcie (aluzja do kapitana okrętu, jak się zdaje, nie bardzo wśród uczniów popularnego i jak się zdaje, nie z ich winy), więc nie robiliśmy żadnych pomiarów i w pewnej chwili poczuliśmy, że stoimy na jednym i tym samym miejscu“. Pogoda była wspaniała i dzięki temu ta pierwsze przygoda naszych marynarzy nie skończyła się tragicznie. Spuszczono łódź ratunkową i wysłano delegację do odległego portu z prośbą o pomoc. Tymczasem zarzucono kotwicę w dość znacznej odległości od okrętu i zaczęto ciągnąć całą siłą motorów — nadaremnie. Z portu nadeszła dość rychło odsiecz w postaci dwóch holowników. Zaprzęgnięto holowniki do żaglowca i zaczęły ciągnąć. Bez skutku. Radzono sprowadzić silniejszy holownik z Pireusu. Taki jednak holownik kosztuje majątek jak na stosunki „Sara“ i musiano z tej formy pomocy zrezygnować. Niebezpieczeństwo groziło, że statek, który osiadł na mieliźnie, ociera się o jakieś podwodne skały i może nagle nabrać wody i zatonać. Cały dzień trwała rozpaczliwa walka o uratowanie statku, aż wreszcie wspólnymi siłami ruszono statek z mieliżny. Na tym miejscu nasz informator nakreślił schematyczny szkic akcji ratunkowej, który unaocznia szczegóły inaczey dość niezrozumiałe. Statek ruszył i zawiął do portu, gdzie stwierdzono, że kadłub jest cały i jak na razie nie zagraża statkowi żadne niebezpieczeństwo.

## Dobry humor i długowieczny żywot

poręczają palaczom gatunkowo najwyższe gilsy (zwilki) i bibułki do papierosów

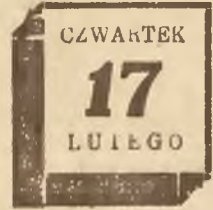
## MOKKA — ALTESSE

W Salonikach bawiła załoga „Sary“ dni kilka, poczem ruszono w dalszą drogę. Najbliższą metą była Malta, w drodze do Tunisu. Zrazu pogoda panowała pomyślna. Lekki bryz unosił okręt w stronę ustalonego celu podróży. Niestety pogoda ta nie trwała długo i naszym żeglarzom pisanym było przejść prawdziwy chrzest ogniowy, który miał wykazać, czy decyzja i siła żeglarza żydowskiego utrzymają go na powierzchni, czy nie. Tu następuje iście conradowski opis zrazu zwyczajnego „szkwału“ (z błyskawiczną szybkością sunący po morzu „urywek“ nawałnicy morskiej), a potem prawdziwej burzy trwającej cztery dni pełne, burzy, której punktem kulminacyjnym była trąba wodna sto metrów wysoka. Nasz żeglarz zaznacza tylko z kronikarską skrupulatnością:

„Z mostku oficierskiego usłyszałem nagle straszliwy krzyk: — Spójrzcie w prawo! Nie daleko mnie znajdujący się stary bosman zbladł jak trup, a oczy jego wbiły w kierunek, wskazany przez oficera, stanęły słupem. W odległości może kilometra od statku pędziła straszliwa trąba wodna, na jakieś sto metrów wysoka, dookoła której wytwarza się piekielny wir powietrzny. Wir ten wciąga jak piórko każdy okręt, o który się otrze, w środek trąby, gdzie okręt zostaje zmielony na miazgę. Takiego cyklonu nikt żywcem nie przeszedł. Równocześnie lał deszcz ostry zmieszany z sopłami gradu. Krajał pęknięte od wiatru policzki naszymi nożem. Pokład zasypany jest odłamkami masztów, rej i łachmanami, które pozostały z nieopuszczonych na czas żagli. Niemal cała załoga leży po kajutach wycieńczona, wygłodniała, przemoczona, w wodą zalanych kajutach.

Tylko palestyńczycy spełniają swój tragiczny obowiązek bez szemrania. Pracują bez odpoczynku, za wszystkie szychty. Nie wolno ani na chwilę wypuścić steru z dłoni, mimo że ster jest wciąż ponad wodą i nie działa. Statek już od kilku dni stracił kierunek, i nie wiadomo, gdzie się znajduje. Mimo opuszczonych

## PAMIĘTAJ!



## CIĄNIENIE I-ej KLASY

JESZCZE DZIŚ KUP LOS  
w szczęśliwej kolekturze

## J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia załatwia się odwrotnie.

P. K. O. 18.814.

żagli wiatr jest tak siłny (10 jednostek, maksimum wynosi 12), że opór stawiany mu tylko przez liny, wystarcza, by ciągnął statek niewiadomo dokąd i niewiadomo na jaką zagładę. Trąba ku naszej jedynej radości w tym piekielnym rozgardiaszu, przeszła obok nas. Ocalałszy. O jedzeniu nikt nie myślał, gdyż i tak nie było co jeść. Nie mieliśmy dosyć środków, by zaopatrzyć się w wystarczającą ilość żywności. W każdym porcie kupujemy pokarm (prawdopodobnie za te piastry, które kochający rodzice swoim synom przesyłają w myśl przesłanych adresów. — Uw. S. E.), więc utrzymujemy nasze dusze przy życiu dzięki tym twardym jak kamień sucharkom morskim, z którymi żadnemu żeglarzowi nie wolno się rozstawać. A gdy wicher nieco zelżał, gdy zaczęła świtać nadzieja ocalenia, napełniła się nasza pierś dumą, żeśmy oparli się żywiołowi, że nasza krucha łupina ostała się rozszalałym bałwanom, że nie zmiądzzył nas orkan, żeśmy zwycięsko i cało przeszli przez pierwszy chrzest ogniowy. I wystarczyło tych kilka dni próby, by już okazało się niezłobnie, kto z nas nadaje się do zawodu żeglarskiego, a kto z tym zawodem pożegnać się musi. Zrozumiało wielu towarzyszy, że nie łatwo jest robić karierę morską, że włożyć biały wyswiecony uniform marynarski, nie wystarczy jeszcze, by zostać żydowskim żeglarzem. Ci zaś, których próba nie złamała, zmienili się w ciągu nocy w innych ludzi. Wspominają minione dni grozy z uśmiechem lekkiej ironii. Burza, burza, widziało się niejedno, nas żadna burza już nie przeraża!...

Gdy po czterech dniach burzy znowu rozjaśniło się niebo i ustalono przy pomocy sekstan-su miejsce, gdzie statek się zablakał, okazało się, że zamiast być gdzieś w pobliżu Malty, „Sara“ zablądziła w okolice Messyny. Spuszczono łódź, na której oficer z kilku marynarzami przybił do brzegu. W pobliskiej wsi rybackiej, gdzie zakupiono prowianty dla wygłodniałych majtków, dowiedzieli się nasi bohaterzy, że takiej burzy na Morzu Śródziemnym dawno już nie było. Ze dwa parowce zatoniły wraz z całą załogą na północ od Sycylii...

Następują dalsze szczegóły, które niestety ze względu na brak miejsca muszę pominąć. Na zakończenie wypada jeszcze dodać, że tak jak i na innych polach dokonywa się bohaterka praca chalucowa na morzu. Ze jacyś zwariowani idealiści poszli na trud i z narażeniem życia kładą podwaliny pod żydowską żeglarę. A naród żydowski pozostawia tych swoich synów swojemu losowi. Gdy statek osiada na mieliźnie, nie można sprowadzić holownika, gdyż nie ma pieniędzy, a statek osiada na mieliźnie, gdyż nie można sobie pozwolić na zaangażowanie pilota w miejscach niebezpiecznych, a gdy zawyje wicher, oznajmiający burzę, to gdzieś na

Dokończenie na str 10-tej



# O BALETNICY, BEREZIE I WSI

## Wielka mowa prem. Składkowskiego na komisji budżetowej Senatu

Jak już donieśliśmy, we wczorajszym wydaniu popołudniowym, na senackiej komisji budżetowej wygłosił p. premier mowę o polityce wewnętrznej. Poniżej ogłaszamy wyimki tej mowy. O treści mowy piszemy w artykule wstępnym.

### 600 dni

P. senator referent — mówił p. premier — poruszył szereg rzeczy, które niewątpliwie wymagają poprawy w administracji lub są prowadzone wadliwie i to była pożyteczna strona jego referatu.

Natomiast nie mogę nie podnieść, w jakim „sosie“ były podane te wszystkie sprawy. Jeżeli mówił sympatycznie, to o policji, o KOP-ie i jeszcze trochę o Urzędzie Statystycznym. Natomiast, jeżeli chodzi o górę, która tym wszystkim rządzi i sprawia, że te organa na dole mogą pracować — o tej górze zupełnie przemilczał.

Tylko trzy listki figowe upuścił z tej skromnej szaty. Powiedział, że tam u góry, coś się dzieje? Nie daje się instrukcyj starostom, źle się gospodaruje ludźmi i wytacza się procesy nie

wiadomo po co. Te trzy rzeczy wymienił. Z tej pracy państwowej, która trwała 610 dni, pan referent wymienił tylko 10 dni tragicznych wypadków w Małopolsce, a o 600 dniach przemilczał, tak jak gdyby 600 dni prowadzenia państwa nowożytnego — po śmierci Komendanta — było igraszką, o której nie warto wspomnieć. Krążył tu oczywiście około mojej osoby. To jest rzecz, która mnie najmniej dotyka.

### Jak baletnica

I premier obecny i ministrowie obecni i dawni, to są ludzie, którzy dobrowolnie wyszli na scenę, jak baletnica, która musi być przygotowana na to, że będą ją albo oklaskiwali, albo będą gwizdali. Jeżeli taka dama chce uniknąć ingerencji publiczności, to niech siedzi za kulissami i karmi dziecko. Z chwilą, gdy tknięta jest moja osoba, nie zmienia to mego sposobu i postaram się moją osobą pozostawić na boku. Do dobierania się do mojej osoby są i inne sposoby parlamentarne. Będę odpowiadał tylko rzeczowo na niektóre sprawy, poruszone przez p. referenta i przez innych pp. senatorów, bo oczywiście na wszystko nie zdążę odpowiedzieć.

## Co było w Małopolsce?

Wybaczy mi Wysoka Komisja, że wrócę jeszcze do wypadków małopolskich dlatego, że pan referentłożył na to nacisk i w kilku słowach potraktował tę rzecz tak, jakoby nie ulegało wątpliwości, że te rozruchy były jakby wynikiem działalności mego rządu, że w tym najspokojniejszym dawniej kraju powstały teraz pewne rzeczy nieprzewidziane.

Otóż czynniki, które wyodrębniły Małopolskę środkową w Polsce i jeszcze ją wyodrębniają, są natury bardzo różnorodnej. Były tam trzy duże akcje rozruchowe. Pierwsza nastąpiła tuż po odzyskaniu niepodległości. Były to t. zw. „czarne strajki“, potem był rok 1932, dalej 1936 a wreszcie rok 1937.

W lecie 1936 roku Stron. Ludowe wystąpiło z szeregiem strajków rolnych na tym terenie i mieliśmy wystąpienie kilku tysięcy włościan w Krzeczowicach i walkę ich z policją, a w dzień później powtórzyło się to w pow. przeworskim. Były ofiary.

Wtedy ja cztery razy jeździłem do Małopolski. brałem miejscowych starostów — niektórych właśnie usunąłem — i wojewodów na miejscu cztery razy ich instruowałem, co mają robić. Nie każdy premier tak czynił. Więc chyba pan senator referent żartował, gdy mówił, że nie dałem żadnych instrukcyj.

To była przyczyna zajść polityczna. Prócz tego były przyczyny i inne.

Przyczyny „populacyjne“: jest to teren największej gęstości zaludnienia w Polsce. W po-

### Barzliwe przygody żydowskiego żeglarza

Dokończenie ze strony 9-tej

ponurych szlakach morskich bierze się statek-widmo za bary z nawałnicą, statek, którego załoga głoduje, gdyż nie może sobie pozwolić na zakupno większej porcji prowiantów za jednym zamachem.

Nie mogę sobie odmówić jednej przyjemności. Wspomniany list jest pisany wspaniałą hebrajszczyzną. Hebrajszczyzną morską. Tak jest. Za wyjątkiem jednego wyrazu („szkwał“), który zresztą i w bogatszych językach pozostał niezmienny, wszystkie terminy są hebrajskie. Znane skąd inąd wyrażenia hebrajskie nabrały w mowie żeglarskiej nagle całkiem nowego sensu. Każdy żagiel ma swoją nazwę. Każda lina inaczej się nazywa. Części okrętu znane z biblii zaczęły nagle żyć, i gdy nasz żeglarz pisze o swym „chartum“ie, to nie jest to zwyczajny znany wyraz, ale „dziób“ hebrajskiego statku, na którym hebrajski żeglarz spędza swoje dni i noce, i dla którego „chartum“ stanowi terminus technicus pełen treści, planu, sensu, życia.

SZLOMO ERLIK

wiecie przeworskim mamy 148 mieszkańców na 1 klm kwadratowy, podczas gdy w Wielkopolsce jest 41, w centralnych województwach 71, a przeciętnie w Polsce 88.

Dalej są przyczyny gospodarcze, mianowicie wadliwa struktura ustroju rolnego, brak prze-

mysłu rolniczego, brak miast uprzemysłowionych, brak rzemiosł i przemysłu chałupniczego, nadmierne rozdrobnienie własności rolnej: z jednej strony latyfundiów, a z drugiej gospodarstwa karłowate. — Wszystkie te czynniki nie powstały za czasów moich rządów. Do tego dochodzi niski poziom produkcji, gleba na ogół nie jest tam świetna.

Jednym z czynników, który znacznie wpłynął na zaburzenia były niskie zarobki. Kiedy tam pojechałem w r. 1936, to stwierdziłem, że zarobki wynosiły 45 groszy za dniówkę. Od tego czasu zdołałem przeprowadzić to, że zarobki obecnie wynoszą 80 groszy do 1 zł. 10 gr., a w sezonie 1 zł. 20 gr. do 1 zł. 90 gr.

A więc widać z tego, że nie strzelałem tylko, lecz uprzednio jeździłem w teren i ingerowałem w stosunki.

Skąd były takie niskie zarobki? Takie były płace, tolerowane przez Izbę rolniczą krakowską i Towarzystwo Rolnicze.

Sen. Kleszczyński: One nie mają majątków.

Premier: Panowie będą teraz umywali ręce.

Sen. Kleszczyński: Nie jest zadaniem Izby Rolniczej regulowanie płac, jest to zadaniem ministra.

Premier: To są wyniki pertraktacji rządu.

Następnie były przyczyny specjalne: poczucie klasowości, antagonizm między wsią a dworem, tradycje Szeli, skutki polityki władz zaburcznych, które podlegały chłopu przeciw szlachcie, a dalej nadmiar bezrobotnej inteligencji wiejskiej i tęsknota za jakąkolwiek zmianą z powodu przeludnienia.

## A co z Berezą?

Chciałbym bardzo, aby Wysoka Komisja nie patrzyła na mnie, jako na człowieka, który się tą instytucją zachwyca. Ani ja, ani premier Kozłowski, kiedy musiał Berezę tworzyć, nie robiliśmy tego chętnie. Musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

Przytoczę też taki przykład: W jednym z miast działał zamożny, a nawet bogaty człowiek. Żadna licytacja, żadna sprzedaż ani kupno nie mogły się bez niego odbyć, kto współzawodniczył — ginął. Człowiek ten, mając szereg domów i wielki majątek, uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków. Tego człowieka, który był rakiem, toczącym życie gospodarcze całej okolicy, który potrafił wszystko i wszystkich sobie podporządkować, zabrano do Berez.

Na drugi dzień rodzina jego sama przyniosła do urzędu skarbowego 40 tysięcy złotych zaległych podatków.

Mówię o tym, oczywiście, nie dlatego, abym uważał Berezę za środek do wymuszania podatków, ale chcę wykazać, z jakiego rodzaju cynizmem mamy nieraz do czynienia.

Kryminaliści, którzy byli w Berezie, wyrażają się po 2—3 miesięcznym pobycie mniej więcej w ten sposób:

„No, widzimy, że w Polsce jest teraz coraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość.

To nie to, co więzienie, gdzie człowiek się wyspał i wypoczął.

Tu jest porządek. Jak teraz wyjdę, to dziesiątemu zakazę grzeszyć“.

Oczywiście jest to psychologia prymitywnego człowieka do której trudno przystosowywać urządzenia państwowe. Bereza jest gwoździem w moim sercu, tak samo, jak u pp. senatorów, ale jednak muszę jej używać.

### Słowo o wolności

P. sen. Michałowicz w pięknych słowach mówił o instynkcie wolności. Mogę pana zapewnić, że ten instynkt wolności wśród Polaków jest i to bardzo rozpowszechniony i dlatego rządzić Polakami jest rzeczą bardzo trudną. Mam nadzwyczajne poczucie indywidualności, a z drugiej strony żyłkę ryzyka. W Polsce łatwiej jest rządzić dobrocią, niż przymusem i złością.

Wysoka komisjo! Dążeniem moim jest zaszczerpieć każdemu urzędnikowi świadomość, że jest sługą narodu, urzędnik tak samo, jak i minister, ale to jest praca dosyć ciężka ze względu na specjalne cechy charakteru Polaka. I tu mijają się z rzeczywistością głosy, twierdzące, że przecież w ciągu 20-tu lat mogliśmy sobie wyrobić typ urzędnika i t. d. Kto tak mówi, ten nie docenia tego, co się stało w Polsce po zgonie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przy Marszałku wszyscy się bali, bali się Jego aury i tych, których on przeznaczył do rządzenia. Minister przy Marszałku i minister obecny, to są dwie różne rzeczy. Ja muszę dziś 20 do 30 razy więcej zużywać wysiłku, aby mnie się bano, niż wtedy, i dlatego my dopiero drugi rok tworzymy typ nowego urzędnika oraz jego stosunek do obywatela w Polsce. Jesteśmy właśnie w momencie ciężkiej nad tym pracy. Kto tego nie docenia, ten robi błąd.

### Tępić nadużycia

W takim momencie postanowiłem zerwać z patrzyeniem przez palce na niedokładności urzędników, choćby one dotyczyły „150 złotych“ i ścisnąwszy serce i usta, tępić je będą bezzłotnie.

Dopóki będę premierem i ministrem, nie zaprzestanę tej pracy. Kiedy przyszedłem do wojska na stanowisko szefa administracji, zastosowałem tę samą metodę, chociaż nie było wówczas przy mnie min. Grabowskiego.

Nadużycia będą tępił. Ja się nie dziwię, że to nikogo nie zachwyca, ale uważam to za jedyną drogę. Można powiedzieć, że ten szczegół jest niebezpieczny, a tamta rzecz niewłaściwa. Ja w szczegóły wchodzić nie mogę, dając tylko linie wytyczne, które muszą być przestrzegane, dopóki będę rządził. — Wszelka krytyka w tym wypadku mnie nie obchodzi.

### Błagalna prośba o litość

P. sen. Jaroszewiczowa wyraziła się, że niektórzy wojewodowie „spadają z nieba“. Jest to powiedziane bardzo obrazowo, więc chcę pani odpowiedzieć, że ja mianowałem pięciu wojewodów i chciałbym, aby pani była łaskawa wskazać, który z nich „spadł z nieba“.

Bo jest tak: woj. białostocki Ostaszewski był długoletnim starostą kaliskim i ze starosty wła-





# PRZEGLĄD GOSPODARCZY

## Nowe składki ubezpieczeniowe

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w jednym z ostatnich okólników podał do wiadomości wszystkim ubezpieczalnikom społecznym reskrypt ministerstwa opieki społecznej w sprawie wygaśnięcia z dniem 31 grudnia 1937 r. dotychczasowych przepisów, wprowadzających czasową obniżkę składek od ubezpieczeń emerytalnych i od wypadków. Składki ubezpieczeniowe za miesiąc styczeń 1938 r. wymierzyć mają ubezpieczalnie społeczne zgodnie z postanowieniem ustawy o ubezpieczeniu społecznym, tj. w wysokości, obowiązującej przed obniżką.

Z dniem 1 stycznia 1938 r. wygasają: 1) dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 I. 1936 r. o czasowym obniżeniu składek emerytalnych dla robotników i pracowników umysłowych, 2) rozporządzenie ministra opieki społecznej z dnia 24 stycznia 1936 r. o obniżeniu składek na ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i od chorób zawodowych. **WYSOKOŚĆ SKŁADEK ZA POSZCZEGÓLNE RODZAJE UBEZPIECZEŃ OBOWIĄZUJĄCE OD 1 STYCZNIA 1938 R.**

1) Ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa:

a) pracownicy umysłowi przy zarobkach od 6—174 zł. tygodniowo — wysokość składek wynosi 4,6 proc. w czym 2,3 proc. płaci pracodawca i 2,3 proc. ubezpieczony;

b) pozostali pracownicy, zarabiający od 6—174 zł. tygodniowo, wysokość składek wynosi 5 proc., z czego pracodawca — 2,5 proc., ubezpieczony — 2,5 proc.;

c) pracownicy umysłowi, których zarobek rzeczywisty nie przekracza 60 zł. miesięcznie — wysokość składek 4,6 proc., z czego całość opłaca pracodawca. Inni pracownicy (fizyczni) — wysokość składek 5 proc., opłacana również w całości przez pracodawcę.

2) Na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (emerytalne robotnicze):

a) Za robotników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie przy zarobku od 6—72 zł. tygodniowo, wysokość składek 5,8 proc., z czego pracodawca płaci 2,2 proc., ubezpieczony — 3,6 proc. (w 1936—1937 r. całość składek wynosiła 4,8 proc.);

b) robotnicy, zatrudnieni w innych rodzajach przemysłu, przy zarobkach od 6—72 zł. tygodniowo, wysokość składek 5,2 proc., z czego pracodawca — 1,9 proc., pracownik — 3,3 proc. (w 1936—37 r. całość składek wynosiła 4,2 proc.);

c) pracownicy, których zarobek nie przekracza 60 zł. miesięcznie, zatrudnieni w górnictwie i hutnictwie, wysokość składek wynosi 5,8 proc., a dla robotników w pozostałych gałęziach przemysłu 5,2 proc. Te dwa ostatnie rodzaje składek w całości opłacają pracodawcy.

3) Na wypadek niezdolności do zarobkowania lub śmierci osoby ubezpieczonej (emerytalne pracowników umysłowych):

a) pracownicy, zarabiający do 60 zł. miesięcznie: wysokość składek 8 proc., którą w całości opłaca pracodawca (w 1936—1937 r. 6,5 proc.);

b) pracownicy, zarabiający od 61 do 400 zł. miesięcznie: wysokość składek 8 proc., z czego pracodawca 4,8 proc., pracownik — 3,2 proc. (1936—1937 całość wynosiła 6,5 proc.);

c) pracownicy, zarabiający od 401 do 800 zł. wysokość składek 8 proc., z czego pracodawca 4 proc.

i pracownik 4 proc. (1936—1937 całość wynosiła 6,5 proc.);

d) pracownik zarabiający ponad 800 zł. wysokość składek 8 proc., z czego pracodawca 3,2 proc. i pracownik 4,8 proc. (1936—1937 całość 6,5 proc.)

4) Na wypadek braku pracy pracowników umysłowych. W dziale tym nie ma zmian i składki wynoszą:

a) dla zarabiających do 60 zł. miesięcznie — 2 proc., co w całości opłaca pracodawca;

b) przy zarobkach od 61 do 400 zł. całość wynosi 2 proc., z czego pracodawca 1,2 proc., pracownik 0,8 proc.;

c) przy zarobkach od 401 do 800 zł. całość 2 proc., z czego 1 proc. pracodawca i 1 proc. pracownik;

d) przy zarobkach ponad 800 zł. całość składek 2 proc., z czego 0,8 proc. pracodawca i 1,2 proc. ubezpieczony.

5) Przy ubezpieczeniu na wypadek braku pracy pracownicy, zarabiający ponad 725 zł. miesięcznie opłacają dodatkowo od różnicy między sumą faktycznie pobieranego zarobku a sumą zł. 725 — 1,2 proc.

Do wyżej wyszczególnionego zestawienia należy jeszcze dodać następujące wyjaśnienie:

Składki należy liczyć w następujący sposób:

1) a) o ile zarobek tygodniowy nie przekracza zł. 6. — składkę liczyć należy od zł. 6.—

b) o ile zarobek tygodniowy przekracza zł. 72— lub 174 zł., zależnie od rodzaju ubezpieczenia — składkę liczyć należy tylko od wskazanej górnej granicy, tj. od zł. 72.— lub 174.—

c) o ile zarobek miesięczny pracownika umysłowego nie przekracza zł. 60.— składkę na ubezpieczenie emer. prac. umysł. liczyć należy od zł. 60.

d) o ile zarobek miesięczny przekracza zł. 725 składki za pracowników umysłowych liczyć należy od zł. 725.

## Okólnik w sprawach celnych

### ZARACHOWYWANIE CELNYCH OPLAT MANIPULACYJNYCH POBIERANYCH PRZY ODPRAWIE WARUNKOWEJ

Okólnikiem L. D. IV 25428 (1) 37 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że celne opłaty manipulacyjne pobierane przy odprawie warunkowej towaru należy po przyjęciu zarachowywać ostatecznie jako wpływ celny do sum budżetowych, ponieważ opłaty te, jako nie należące do sum podlegających zabezpieczeniu nie mogą być zarachowywane do sum depozytowych. Kwotę zabezpieczenia celnego i omawianej opłaty manipulacyjnej przy odprawie warunkowej pobiera się łącznie według dokumentów odprawy warunkowej, przy czym na kwotę celnej opłaty manipulacyjnej sporządza się ponadto notę kasową przychodową, w której poza tytułem wpłaty należy powołać się na numer dokumentu odprawy. Notę tę załącza się do wykazu szczegółowego, jako zastępczy dokument przychodowy. Ponieważ dokument odprawy warunkowej stanowi dokument przychodowy dla kwot zapisywanych do dwóch wykazów szczegółowych, prze-

2) Najwyższe składki za poszczególne rodzaje ubezpieczeń:

a) za ubezpieczenie chorobowe:

1) pracowników fizycznych, składka tygodniowa zł. 8,70 przy zarobku przekr. zł. 174.— tygodniowo.

2) pracowników umysłowych, składka tygodniowa zł. 8.— przy zarobku przekr. zł. 725 mies.

b) za ubezpieczenie emerytalne robotników składka tyg. zł. 3,74 przy zarob. przekr. zł. 72 tyg. i zł. 418 za robotników, zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie,

c) za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych składka miesięczna zł. 72,50 przy zarobku przekraczającym 725 zł. miesięcznie,

3) za ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych składka miesięczna najniższa przy zarobku do zł. 60.— miesięcznie wynosi zł. 6.—,

4) za podstawę do obliczenia składek uważać należy zarobek w złotych po odrzuceniu końcówki w groszach jak niżej:

a) grosze do 49 odrzuca się, np. 42,31 podstawa do obliczenia zł. 42,

b) grosze od 50 wzwyż zaokrągla się do 1 zł. np. zł. 42,50 podstawa do obliczenia zł. 43.

Składka na ubezpieczenie od wypadków obniżona rozporządzeniem ministra opieki społecznej z dnia 24 stycznia 1936 r., wraca do dawnej normy. Składka ta zamast (średnio) 1,20 zł. w ostatnich dwóch latach będzie wynosiła po 1 stycznia 1938 r. średnio 1,45 zł. Wysokość składki na ubezpieczenia zależna jest od kategorii niebezpieczeństwa i klasy do jakiej przedsiębiorstwo zostało zaliczone. Poza tym obowiązuje tzw. jednostka taryfowa, która wynosi dla wszystkich rodzajów przedsiębiorstw 0,06 i stały dodatek w wysokości 0,3 zarobku. Wysokość składki tej stanowi iloczyn pomnożenia liczby, stanowiącej klasę niebezpieczeństwa, przez 0,06 tj. przez jednostkę taryfową plus 0,3 co stanowi stały dodatek. Formuła obliczenia składki tej jest przeto następująca: 0,06 razy klasa niebezpieczeństwa plus 0,3,

to zarządza się oznaczanie na tym dokumencie obydwóch pozycji — w formie ułamka. Na dokumencie odprawy warunkowej powinna być również uwidoczniiona pozycja i strona księgi sum niebudżetowych. W przypadkach, gdy zabezpieczenie celne przy odprawie celnej pobierane jest nie w gotówce, lecz w innej formie, należy wpłaty z tytułu celnej opłaty manipulacyjnej przyjmować na podstawie dowodu przychodowego. Przyjęcie wpłaty według dowodu przychodowego należy odnotować na wszystkich egzemplarzach dokumentu odprawy, dowód przychodu załącza się do wykazu szczegółowego.

### STOSOWANIE POZWOLEŃ NA ZNIŻKI I ZWOLNIENIA OD CŁA

Okólnikiem L. D. IV 29709 (2) 37 Ministerstwo Skarbu poleciło, ażeby przy stosowaniu na podstawie pozwoleń Min. Skarbu niższych stawek celnych lub zwolnień od cła były przestrzegane ściśle wszystkie warunki, ustalone w tych pozwoleniach. W szczególności winny być ściśle przestrzegane warunki, dotyczące jakości towaru, jego wagi (ilości), terminu ważności pozwolenia, kraju pochodzenia, względnie kraju, z którego towar ma być przywieziony. Waga, odprawianych maszyn, aparatów, wag, przyrządów, narzędzi i instrumentów, jeżeli została określona w pozwoleniach w przybliżeniu może się różnić do 20 proc. w dół lub w górę od wagi podanej w pozwoleniu. Taką tolerancją wagi może być zastosowana tylko wówczas, jeżeli sprowadzone towary są identyczne z tymi, na jakie została przyznana zniżka celna, a więc jeżeli one ściśle odpowiadają dołączonym do pozwolenia rysunkom, rachunkom, i t. p. Waga natomiast innych towarów jeżeli została określona w przybliżeniu, może się różnić w górę do 10 proc. od wagi podanej w pozwoleniu. Przy wykorzystywaniu pozwoleń przy kilku odprawach (jeżeli towar sprowadzony jest partiami), wskazana tolerancja wagi w wysokości 10 proc. powinna być stosowana tylko przy ostatniej odprawie celnej, od wagi pozostałej do wykorzystania z części kontyngentu, przyznanego danym pozwoleniem. Dla towarach, których

śnie awansował na wojewodę, woj. lubelski Trumecourt był starostą radomsk., wileńskim i potem jako stary administrator awansował na wojewodę, w Krakowie woj. Tyński jest dawnym naczelnikiem wydz. społeczno-politycznego w woj. lwowskim, który przeszedł przez sądownictwo, a potem wrócił do administracji jako wojewoda, w Tarnopolu woj. Malicki był również długoletnim starostą, w Toruniu min. Raczkiewicz — wielokrotny wojewoda i minister, ceniony przez ludność swego województwa — również nie spadł z nieba, więc błągam panią o troszkę litości dla nas.

Sen. Jeszke skarżył się, że rząd nie wykorzystuje materiału ludzkiego z Pomorza i Poznańskiego na stanowiska starostów. Jestem przeciwnego zdania i myślę, że w żadnym z innych województw nie było zatrudnionych tylu

miejscowych ludzi.

A więc na ogólną ilość urzędników w administracji i niższych funkcjonariuszy na terenie Poznańskiego, wynoszącą 466 osób, 256 pochodzi z Poznańskiego. Na terenie Pomorza na 260 urzędników administracji ogólnej, 16 pochodzi z Pomorza, starostów wprawdzie mamy tylko dwóch miejscowych, za to wicestarostów pięciu. A na innych terenach? Woj. wileński Bociński jest poznańczykiem, wice-woj. staniśławowski Seydlitz również. Poza tym mógłbym naliczyć dwudziestu kilku innych wyższych urzędników, pochodzących z terenu pana senatora. Wszystko to są dobrzy pracownicy, więc wykorzystujcie te siły i życzliwie się do nich odnoszcie. Danych z innych urzędów nie będę przytaczał, poleciłem jednak spisać je i doręczyć je panu senatorowi.



Mość określona została w pozwoleniach w sposób ścisły, tolerancja nie jest dopuszczalna. Nie wyklucza to możliwości wykorzystywania przez strony tylko części tych kontyngentów towarowych, na jakie udzielono zmizki celnej lub zwolnienie od cła.

## Nowe przepisy ustawowe o zawodzie aptekarskim

Na plenarnym posiedzeniu Sejmu w dniu 14-go stycznia 1938 r. ostatecznie przyjęty został projekt ustawy o wykonywaniu zawodu aptekarskiego, który stanowi pierwszy etap prac ustawodawczych w zawodzie aptekarskim.

Ustawa ta stanowi zbiór przepisów personalnych o charakterze raczej administracyjnym i porządkowym, natomiast nie obejmuje ona zasadniczych zagadnień zawodu aptekarskiego, dotyczących jego ustroju i samorządu zawodowego. Zagadnienia te mają być uregulowane w następnych projektach ustawy aptekarskiej i ustawy o izbach aptekarskich.

Projekt ustawy o izbach aptekarskich opracowany przez Ministerstwo Opieki Społecznej został przyjęty przez Radę Ministrów na posiedzeniu w dniu 22 stycznia 1938 r. i będzie wkrótce wniesiony na obrady parlamentu.

Projekt ten powołuje do życia samorząd zawodu aptekarskiego, jako stałą reprezentację jego interesów zawodowych, społecznych i gospodarczych. Zasady tego samorządu oparte są na tych samych założeniach, na których budowano organizację samorządu zawodów pokrewnych np.: lekarskiego. Członkami izb aptekarskich będą osoby wykonywujące czynnie zawód aptekarski, oraz na własną prośbę osoby mające prawo wykonywania zawodu aptekarskiego, a z prawa tego nie korzystają.

Pod względem organizacyjnym projekt przewiduje utworzenie izb okręgowych, obejmujących swą działalnością obszar jednego lub więcej województw. Naczelna Izba aptekarska będzie miała swą siedzibę w Warszawie.

## Ustawa o obniżce komornego

W nr 8 Dziennika Ustaw została ogłoszona ustawa o obniżce komornego. Obniżka zgodnie z nową ustawą obejmuje okres od dnia 1 grudnia 1937 do 31 grudnia 1938. Począwszy od 1 stycznia 1939 wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2½ procent aż osiągnie wysokość pełnego podstawowego komornego. Wykonanie ustawy powierza się m.in. sprawiedliwości. Obowiązuje ona z dniem ogłoszenia.

## WZGIEDY

### GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 2. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 116½—116¼, Zyrardów 73—74, Modrzejów 14¼, Cnkier 35¼, Ostrowiec 55¼, Starachowice 33¼, Węgiel 32. Tendencja mocniejsza.

Papiry procentowe: 3½ premlowa poź. inwestycyjna I em. 83.12, II em. 80¼, 5½ premlowa poź. inwestycyjna serjuna I em. 99, II em. 91¼, 5½ poź. konwersyjna 66, 5½ poź. konwersyjna kolejowa 65—65½, 4 poź. konsolidacyjna grube 67, drobne 66—66½, 4½ poź. dolarowa (dolarówka) 41¼—41½, 4½ poź. wewnętrzna grube 65¼. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.50, Gdansk 160, Holandia 235, Kopenhaga 113.65, Londyn 26.42, Nowy Jork czek 5.27 3/8, telegraficzny 5.27¼, Oslo 132.80, Paryż 17.32, Praga 18.53, Sztokholm 136.40, Szwajcaria 122.30. Tendencja mocniejsza.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 10. 2. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmian. Tendencja i obroty: pszenica 200 ton. Tendencja: spokojna; żyto 417 ton. tendencja spokojna; jęczmień 251 ton. tendencja słaba, owies 75 ton, tendencja spokojna.

Uwaga: Począwszy od 14 lutego 1938 r. obowiązująć będą nowe standardy na: pszenicę 737 g/l, na żyto 768 g/l.

### LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 10. 2. Cynk 13¼—13¼ 14 —1¼, Cyna 150¼—150¼, 150¼—150¼, Srebro 183¼, Ołów 14 15/16—15 1/8—3/16, Miedź 87 7/16—87 1/16 88 11/16—13/16, Elektrolit 42¼—3¼, Złoto 139.3.

## KUPON ZNIŻKOWY DO KIN ADRIA — ATLANTIC

Ważny dnia 11. II. Wyłącznie i przedłożenie do wymiaru w Kolekturze Zw. Inwalidów Grodzka 59 w Perfumerii N. Meersanda św. Marka 20 lub w Adm. „N. Dziennika“ Orzeszkowej 7.

Stowarzyszenie Miłość Bliźniego „Abawas Bajim“  
zawiadamia o zgonie swego długoletniego  
honorowego prezesa

bi. p.

## HERMANA STIEGLITZA

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 11-go lutego 1938 r. o godzinie 1-iej w południe z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Krakowie przy ul. Miodowej, na który zaprasza swych członków

Wydział

Cześć Jego zacnej pamięci!

## NOTATKI TEATRALNE

### Jak „Czarownica“ Goldfadena zaczarowała Mangerę

Na marginesie „Czarownicy“, którą przez kilka miesięcy grał z olbrzymim powodzeniem w Warszawie nasz przemilczy goście krakowscy, rozpoczęła się prawdziwa burza. Pierwszy zabrał głos recenzent „Hajntu“ znany literat i poeta Najman i stanął w obronie Goldfadena. Bajka, którą Manger skomponował, a którą tak cudownie zrealizował Rothbaum nie ma z Goldfadenem właściwie nic wspólnego. Goldfaden ma swoją kartę w historii teatru i należy z całym pietyzmem go wystawiać. Jest pewnego rodzaju tabu — nie wolno go zmieniać. Potem wystąpił w szranki bojowe żarliwy artysta Morewski, który był już pełen kurtoazji dla wielkiego poety Mangerę, wszelkie jednak zmiany w tekście Goldfadena uważa za barbarzyństwo.

Warszawa lubuje się w „sądach“, dlatego urzędowo też sąd nad „Czarownicą“ Mangerę. — Przemawiali oskarżyciele i obrońcy. Oskarżycielami byli Najman, Majzel, a po części i Perle, ten ostatni zajął pozycję, że tak powiem, kompromisową. Musi się uznać olbrzymie walory „przeróbki“ Mangerę, które właściwie jednak nie jest żadną przeróbką, lecz nowym zupełnie dziełem wyhaftowanym na kanwie motywów goldfadenowskich. Urokiem Goldfadena jest jednak dziecięca naiwność i prymitywność środków ekspresji. Goldfaden to tak jak dziecko, które traktuje zupełnie poważnie swój świat baśni. Manger zrozumiał tę prymitywność i podał nam ją we formie stylizowanej.

Rozumie się, że Mangerowi nie zabrakło obrońców. Argumentowali oni, że wszyscy wielcy pisarze w gruncie rzeczy niemilosiernie obchodzą się ze swym materiałem, dostarczającym im podjęty do twórczości. Ci publicyści mówili mniej więcej to samo, co teraz pisał Boy na marginesie „Balladyny“ tytułując swoją recenzję sensacyjnym nagłówkiem „Król plagiatów“.

Zaczekajmy ze swym sądem aż do przedstawienia. Niech mi jednak wolno będzie już teraz powiedzieć, że Manger popełnił tylko jeden błąd: że zwolił na umieszczenie nazwiska Goldfadena nad swą balladą. Manger w swym odczycie krakowskim o folklorze, jako źródło natchnienia dla współczesnej twórczości żydowskiej, rzucił mimo woli ciekawą niezwykle uwagę: Teatr Goldfadena mógł tylko powstać w Rumunii. Żył tam zdrowy, prymitywny Żyd, nieobciążony balastem filozofii talmudycznych. Manger pochodzi też z Rumunii i wniósł do literatury żydowskiej czar prymitywu. Jest to prostota, która jest największym wyrafinowaniem. Ulubioną formą Mangerę jest ballada — bo w balladzie wypowiada się pełna leką przed tajemnicą dusza ludowa. Dlatego zdaje mi się, że Manger żadnej krzywdy nie wyrządził Goldfadenowi. Z samego tekstu goldfadenowskiego bardzo mało pozostało, pozostał jednak aromat, pozostała ta cała atmosfera goldfadenowska, którą przepoił tylko duchem nowoczesności. Powstała w ten sposób, jak już powiedzieliśmy, uroczą balladę dramatyczną, prawdziwe cacko artystyczne.

Gdy ujrzycie „Czarownicę“ przyznacie mi rację..

M. K.

## Skwierawski chce pisać pamiętniki

Warszawa, 10. 2. (A). Obrońcą potwornego mordercy Skwierackiego będzie adw. Szczepański, który złożył już do sądu pełnomocnictwo podpisane przez klienta. Sąd z urzędu postanowił poddać Skwierackiego badaniu psychiatrycznemu, celem zbadania jego stanu pożyteczności. Skwieracki zwrócił się w tych dniach z prośbą do zarządu więzienia o dostarczenie mu do celi papieru i atramentu, gdyż zamierza napisać obszerny pamiętnik ze swych przeżyć.



PIĄTEK, 11 LUTEGO.

KRAKÓW, 15—2.10 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół; „Słownik“ według bajki Andersena 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Audycja południowa; 12.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarstwa i z Warszawy; 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych — audycja dla dzieci starszych w opr. K. Plucidskiego; 16 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia“ pogad. wygl. Jadwiga Krawczyńska; 17.15 Recital śpiewaczy Głazy van de Veer, przy fort. Franz Mittler; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat świąteczny; 18.45 Wiadomości sportowe z Warszawy i lokalnie; 18.15 muzyka tan. ork. pod dyr. Jakubowskiego — Magro Olszenko (śpiew); 18.40 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Powsz. teatr wyobraźni: „Rozum i głupstwo“ komedia K. Perzyskiego w radiolu. Leona Pomitrowskiego; 19.35 Walce w wyk. ork. mandolinistów Im. Moniuszki; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 z Filharmonii Warszawskiej koncert symfoniczny w wyk. ork. symf. Filharm. warsz. pod dyr. Bierdajewa i L. M. Rogowskiego oraz Wilhelma Kempffa (fort.) — koncert poprzedzi pogadanka prof. K. Stromengera; w przerwie ok. godz. 20.45 dziesięć wiadomości i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA, 6.15—19.10 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW, 6.15—13.45 p. Kraków; 12.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.35 Głoda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30—18.15 p. Kraków; 18.15 Recital skrzypcowy Zygmunta Schatza; 18.35 „Mój przyjaciel Diokles“ — felieton Henryka Bałki; 18.55—23.30 p. Kraków.

KATOWICE, 6.15—13 p. Kraków; 13 Koncert tydzień; 13.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45—18.40 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 Ogrodnik śląski; 18.55—23.30 p. Kraków.

ŁÓDŹ, 6.15—15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 16.10 „Dzieci morza“ — aud. zbiorowa; 16.37 Łódzkie wiadomości giełdowe; 16.30—18.40 p. Kraków; 16.40 „Czwórka Radłowa“ (tr. ze studia na Wystawie Radiowej); 19—23.30 p. Kraków.

### PROGRAM ZAGRANICZNY

WIENIEN, 12 Koncert rozrywkowy; 19.30 Koncert abonentowy Wied. Ork. Symf. pod dyr. Kabasty, 22 Muzyka taneczna.

RZYM, 17.15 Muzyka taneczna; 20.30 Muzyka rozrywkowa; 21 Koncert symfoniczny.

BEROMUENSTER, 19.55 „Turandot“ — opera Pucciniego (transm. z teatru).

HAMBURG, 18 Muzyka kameralna; 21.15 Płomiń; 21.30 Teatr wyobraźni: „Kochankowie“ — komedia Drouzay'a; Koncert nocny.

LONDYN REG. 13 And. dla dzieci; 19 Sekstet Krishna w progr. muzyka czeska; 20.30 „The maid of Bath“ słuchowisko; 21.15 Koncert; 22.20 Radiodramo; 22.25 Muzyka taneczna.

### TRANSMISJA Z MEDIOLAŃSKIEJ „SCALI“ OPERA MOZARTA „WESELE FIGARA“

Dnia 13 lutego o godz. 21.00 transmitują rozgłośnie Polskiego Radia z mediolańskiej „Scali“ operę Mozarta — „Wesele Figara“, jedną z najwspanialszych i muzykalnie najpiękniejszych oper.

Teatr operowy „La Scala“ w Mediolanie — to synonim najwyższej sztuki śpiewaczej, zwłaszcza włoskiego belcanta. Olbrzymi teatr, mieszczący 3,000 osób, sbudowany w r. 1778 na miejscu dawnego spalonego, sdebeli odrazą nieprzejętą sławę. Wiek XIX-ty uczynił ze „Scali“ pierwszy teatr świata; tutaj wystawiono po raz pierwszy szereg arcydzieł operowych Verdiego, Pucciniego, Mascagniego, ostatnio także Respighiego. Wiek XX przyniósł 10-letnie nieograniczone rządy Toscaniego, największego kapelmistrza doby obecnej, dzięki któremu „Scala“ stanęła na najwyższym poziomie. Goszcząc na swej scenie takie sławy jak Caruso, Battistini, Adolfini, Patti, w ostatnich zaś czasach Beniamino Gigli, Lauro Volpi, Tito Schipa i wielu innych — stała się celem marzeń każdego śpiewaka i każdego miłośnika muzyki. Działaj, dzięki transmisjom radiowym, marzenie zwyciężające śmiertelnika, by usłyszeć kiedyś raz w życiu operę ze „Scali“ spełniło się choć po części.

Polskie Radio niejednokrotnie już transmitowało spektakle operowe z Mediolanu, chcąc tą drogą wprowadzić swych słuchaczy do tego najświetniejszego teatru operowego. W sezonie bieżącym zapowiedziane zostały dwie transmisje: Mozarta — „Wesele Figara“ i Wagnera — „Złoto Renu“. „Wesele Figara“ dyryguje Victor de Sabata, udział biorą śpiewacy — Biazini, Salvatore Baccaloni i Tancredi Pasero.

W pierwszej przerwie opery nadany zostanie monolog z komedii Becumarchala „Wesele Figara“ w interpretacji Aleksandra Węglarki.

Druga transmisja ze „Scali“, która przyniesie operę Wagnera — wyznaczona została na dzień 29 marca.

Rozpowszechniajcie  
„NOWY DZIENNIK“



# Eksmarszałek Blomberg spędza „beztrosko” miodowe tygodnie

## Teściowa marszałka — dyplomowana masażystka

(1) Na małym skromnym domku, w dzielnicy robotniczej Berlina, zauważyć można tabliczkę z napisem: „Luiza Grünh, dyplomowana masażystka”. Tu, w tych dwóch małych i schludnych pokojach, ujrzała światło dzienne Ewa Grünh, późniejsza stenotypistka w ministerstwie gospodarki Rzeszy, a dziś żona zdyjonowanego marszałka von Blomberga.

Pani Luiza Grünh chętnie przyjmuje zagranicznego dziennikarza i rozmawia z nim na temat ostatnich wydarzeń. Ta prosta, sympatyczna kobieta, wdowa po funkcjonariuszu pocztowym, nie zdaje sobie zresztą sprawy z ważności wszystkiego tego, co się w ostatnich dniach wydarzyło, wie tylko, że oficjalnie łączy się to wszystko z mezaliansem marszałka Blomberga, a zatem, że pośrednio i ona ma z tym coś wspólnego. Ona jednak protestuje przeciwko temu jak najkategoryczniej:

### „Wystarcza mi, że moja córka jest szczęśliwa”

— Nie, bezwzględnie nie mogę uwierzyć w to, że moja córka stała się przyczyną tego kryzysu. Nie mogę wierzyć, że w Trzeciej Rzeszy małżeństwo generała z panną nie arystokratycznego pochodzenia może doprowadzić do takich konsekwencji.

Po chwili jednak pani Grünh uśmiecha się i powiada:

— Nie bardzo się zresztą tym wszystkim interesuję. Dla mnie najważniejszą rzeczą jest, że otrzymuję prawie codziennie listy od mojej córki, która jest szczęśliwa. To mi wystarcza.

### Gdy starszy pan uprawia sporty

Ewa Grünh była stenotypistką w ministerstwie gospodarki a po przebyciu choroby, lekarz polecił jej uprawiać sporty zimowe. Pewnego razu, kiedy brała lekcje jazdy na nartach, upadła tak niezręcznie, że wszyscy, którzy stali dookoła, wybuchli głośnym śmiechem. Ze śniegu podniósł ją pewien starszy, szpakowaty

pan, który wymienił z nią parę słów, a potem jazdę na nartach odbywali już razem. Tym panem był generał von Blomberg. Tak zaczął się romans między młodziutką stenotypistką, a 56-letnim marszałkiem, romans, który zakończył się małżeństwem i — podróżą poślubną na Capri.

### „Podałem się do dymisji..”

Dziś małżonkowie von Blomberg odbywają we Włoszech częste spacery, a po twarzy Blomberga trudno odgadnąć, że jeszcze kilka dni zaledwie temu pod jego rozkazami znajdowała się najpotężniejsza może armia Europy.

Jednakże spokojnego na pozór i szczęśliwego eks-marszałka jedna rzecz wyprowadza całkiem z równowagi. Już na sam widok zbliżającego się dziennikarza traci panowanie nad sobą. Kiedy wysłannik „Paris Soir” chciał uzyskać wywiad u Blomberga, on surowym głosem polecił towarzyszącemu mu wywiadowcy włoskiemu powiedzieć co następuje:

— Absolutnie nie życzę sobie, aby mi przeszkadzano. Chcę, aby mnie pozostawiono w spokoju. Bawię tu w charakterze zupełnie prywatnym. Podałem się do dymisji z przyczyn natury osobistej i nie mam więcej niczego do powiedzenia.

### Goście, jak wszyscy inni

Jego towarzyszką, młoda kobieta o blond włosach, niebieskich oczach i różowych policzkach, próbuje go uspokoić swoim uśmiechem. Wydaje zlecenie, aby przygotować karetę, w której odbywają swe częste spacery. Już mijają Plac Belwederski. Stale czekający na gości fotograf, jak i kupiec stojący u progu swego sklepiku, gdzie sprzedaje widokówki i różnego rodzaju upominki, jak i dwaj kelnerzy, leżącej opodal kawiarenki, wszyscy z przyzwyczajenia patrzą na tę karetę, ale jakoś nie darzą tych wyjątkowych gości większym zainteresowaniem, niż każdego innego przeciętnego turystę.

Capri zresztą stało się kolonią prawie że wyłącznie niemiecką. O wiele więcej tu szyl-

## Rada Giełdy Zbożowo-Towarowej w Krakowie

zawiadana, że dnia 9-go lutego 1938 r. zmarł w Krakowie b. p.

## Konrad Dawid Bincer

długoletni Wiceprezes

Rady Giełdy Zboż.-Towar. w Krakowie

Wygrowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. w Podgórzu nastąpi dziś w piątek dnia 11-go lutego b. r. o godz. 11-ej przed południem, na który to smutny obrzęd zaprasza swych Członków

Rada Giełdy Zbożowo-Towarowej w Krakowie

dów z napisami niemieckimi niż francuskimi i angielskimi.

Po przybyciu do Marina Grande były marszałek Rzeszy i jego małżonka, zwyczajem przeciętnych mieszczan, spędzających wakacje na Capri, zajęli miejsce na statku, który kursuje między tą wyspą a lądem. Wybrali się na całodzienną wycieczkę do Pompei i na krater Wezuwiusza.

### Blomberg nie czyta żadnych gazet

Dziennikarz francuski chciał zasięgnąć języka w hotelu, w którym mieszkają państwo Blomberg.

— Czy wiadomość o wydarzeniach w Niemczech podana została marszałkowi jakąś wyjątkową drogą?

— Skądże? Nie otrzymał on ani jednego listu, ani jednego telegramu. Nikt też do tej pory nie złożył mu wizyty.

Czy nie każe sobie przynosić gazet?

— Nawet i to nie. Kiedy pisma na całych stronach rozpisywały się o wypadkach niemieckich, on robił wrażenie człowieka, którego to w ogóle nie obchodzi.

### Czy wróci do Niemiec?

Marszałek Blomberg widocznie wierny pozostaje tradycji, która każe małżonkom podczas podróży poślubnej nie zajmować się niczym, za wyjątkiem własnego szczęścia.

Kiedy powrócił do hotelu, oświadczył, że pozostanie jeszcze 15 dni, poczym wróci do Berlina.

Ale czy pod tym pozornym spokojem nie kryje się dużo goryczy i rozczarowania? Na razie przebywa von Blomberg w odległości 2.000 klm. od stolicy niemieckiej. Gdy wróci, jeszcze silniej odczuje ten kontrast między przeszłością a teraźniejszością.

Więc — czy wróci?

# Wystawa jubileuszowa Abrahama Neumanna

Pewna grupa żydowskich malarzy, która usiłowała za wszelką cenę nadać swojemu malarstwu cech narodowej odrębności, czerpała je z ghetto-wych i pogromowych nastrojów, rozpogadzanych alegoriami „lepszego jutra”. Nie malowano żywej zmysłowości zjawisk, lecz symbole, uckliwione losy środowiska i dziejowe motywy. Ponadto, pod wpływem popularnego jeszcze secesjonizmu, starano się z religijno-historycznych sprzętów (menorah i in.) wysnuć odrębną ornamentykę, która w owym okresie rozpanoszonego zdobnictwa, miała się stać podstawą własnego „narodowego stylu”.

Zupełnie innym torem szła twórczość innej młodej garstki malarzy, która nawiązała szybko do przyplływającego z Zachodu prądu impresjonizmu. Do garstki tej należał też Abraham Neuman, który wiekiem swoim nie różni się też wiele od wieku wspomnianego kierunku. Dla wielu współczesnych był rewelacją sam fakt, że z żydowskiej zaulka i spod brzemienia tradycjonalizmu, wyszedł pejzażysta par excellence. Człowiek, który godził nawprost w zjawisko wzrokowe, który nie potrzebował sięgać „dalej i głębiej”, bo wyczuł wspaniałą wystarczalność gry oka, i tej wyłącznej grze świadczył całą swoją twórczością. Odrębność narodowa? Narodową wartość posiadał sam fakt, że wbrew pochopnym i złośliwym opi-

niom o braku wrażliwości zmysłowej i świeżego stosunku do przyrody, ukazało się żywe zaprzeczenie: pejzażysta, który z wierzbami, stawami i zmierzchami zimowymi był na tak samo poufalej stopie, co jego niżydowscy koledzy, którzy mu też zapewne tej poufałości nie bronili..

Należy dodać, że plein air, do którego nawykliśmy już od dawna, był w swoich początkach nie tylko nowym terenem pracy i motywów, ale pewnego rodzaju stylem życiowym. Na miejscu dawnego, zbożnie - familiarnego, wewnętrznego nastroju, rozpełniano wprost ogromną chłonnością wrażeń, nicowano świat na wszystkie strony, i wszędziebyłstwem słońca, jedynego podówczas autorytetu, wnikano w każdy kąt, i znajdowano wszystko ważnym i godnym obrazu. Malarstwo było w ciągłych wędrówkach i wojażach, otwierano miasta oddechom pól i wolnej przestrzeni i wciągano głęboko zapach brunatnych skib.

Wprawdzie Deaumur w swojej karykaturze na plainairowców przedstawił ich leżących próżniaczo na trawie, podczas gdy na sztaludze „słońce samo robi swoje”, to jednak wbrew tej dowcipnej przesadzie, przeszczerpienie słonecznego motywu na płótno wyloniło cały szereg zagadnień, które pełniły malarstwo na zupełnie nowe tory. Pierwotna i płochliwa wrażliwość ustępowała coraz wyraźniej świadomej i zdyscyplinowanej bu-

dowie, która po naukowej niemal precyzji Seuratów, Signaców i in. znajdowała w ceramizmie najgłębsze rozstrzygnięcia.

Wśród impresjonistów polskich, z których większość uważała nowy kierunek za impuls do wprowadzenia w świat własnego polskiego krajobrazu, bez przeciążania się nową problematyką, jedynie kilku, jak: Al. Gieryski, Podkowiński, i Pankiewicz stanęli na wysokości nowego malarzkiego światopoglądu i reprezentowali go godnie w swojej pracy. Pod kierunkiem Podkowińskiego znajdował też przez jakiś czas Abraham Neuman.

Agresywny temperament Neumana szukał ujścia w ostrej przeciwstawności światła i cienia i w strzępistości wiejskiego, lub przedmiejskiego polskiego pejzażu. Wyczuwał on też jego „włókna liryzmu”; używam tej przenośni z myślą o o-wych pociągłych, rozczapierzonych i palcowych cieniach konarów na złocistych drogach, — ulubionym dawnym motywie Neumana, który wkładał w to całą tkliwość i wstydliwą nieco uległość swojego wyrazu, (na przeciwnym zatem biegunie wspomnianej wyżej agresywności). Neuman posiada przede wszystkim ową — typową dla nowego kierunku — zaczepność wobec natury, radość z nowego narzędzia, które otwiera nowe motywy, nowe kąty i wymiary, zablokowane dawniej tradycją konwencjonalnego landszaftu. Pamiętajmy, że należało dawniej walczyć o prawo obywatelstwa pewnych drzew w obrazie (brzozy Corota uchodziły za — dymy...), a cóż dopiero mówić o takich parkanach, dachach i ruderach z Kazimierza nad Wisłą, skąd, jak z rudy cennej, Neuman wydobywa ostatnio swoje pejzaże. Mówił mi właśnie o błędnych porankach, które bleła



# Doniosłe wykopaliska archeologiczne w Palestynie

(Koresp. własna „Nowego Dziennika“)

Jerozolima, w lutym

Zydowskie Towarzystwo Badań Starożytności Palestyny, na czele którego stoją profesorowie U. H. Dawid Jelin i Samuel Klein, dokonało ostatnio bardzo ciekawego i naukowo cennego odkrycia na terenach kolonii mizra-chistycznej w Szeik-Abrek.

Na miejscu dzisiejszej kolonii Szeik-Abrek w Dolinie Esdrafskiej stało przed 1600 laty duże i ludne miasto Beit-Szeirim lub — w innej wersji fonetycznej — Beit-Seorim. W okresie po zburzeniu Drugiej Świątyni, gdy ciemiężca rzymski brutalnie tłumił wszelkie objawy żydowskich dążeń wyzwoleniczych, Beit-Seorim stało się jednym z najważniejszych ośrodków ówczesnej kultury żydowskiej w Palestynie. W tym to mieście miał swą siedzibę eksyliarcha Rabi Jehuda Hanassi i stąd też promieniowała działalność Synhedrionu. Beit-Seorim był w owym czasie nie tylko centrum duchowym, ale najwidoczniej także ważnym ośrodkiem przemysłowo-handlowym. Obecne wykopaliska świadczą o wysokim, jak na owe czasy, rozwoju przemysłu metalowego (żelazo) i zbrojeniowego. Według świadectw historycznych, okoliczna ludność — Arabowie, — Edomici i inni — nie trudniła się, ze względu na zakorzenione przesady wyrobami z żelaza, tak że cały ten przemysł znajdował się w rękach Żydów. Jak już sama nazwa wskazuje (Beit-Seorim — „Dom jęczmienia“, Beit-Szeirim — „Dom urodzaju“), miasto to było ośrodkiem handlu zbożem. W tym to mieście chłopi żydowscy z całej doliny Izreel zbrywali swe ziemiopłody, i stąd zboża rozchodzili się po całym kraju i zagranicą. W piśmiennictwie z owych czasów zachowały się nadto dowody, że w Beit-Seorim był także w dużym stopniu rozwinięty przemysł włókienniczy.

Ostatnie prace wykopaliskowe na terenach dawnego Beit-Seorim a obecnego Szeik-Abrek prowadziły od wykrycia rozległego cmentarza z owych czasów, sięgających pierwszych wieków chrześcijańskich. Około tych robót zasłużyli się szczególnie dwaj młodzi uczeni, archeolog dr Benjamin Meisler i słynny już „beduin“ Bar-Adon. Na południowych zboczach zachodnich gór esdrafskich młodzi badacze dotarli do wielkich i znakomicie utrzymanych pieczar katakumbowych z 2 — 4 w. w. po N. Chr. Cmentarze z katakumbami były w owych czasach rozpowszechnione na całym wschodzie. Katakumby w Szeik-Abrek ciosane są w miękkim wapniaku, w trzech kondygnacjach, przeciętych pionowo długim i wysokim korytarzem, z którego prowadzą bardzo obszerne krypty, połączone klatkami schodowymi do wyższych pięter. Większość drzwi i ozdób zachowała się po dziś dzień w stanie dobrym. Drzwi, wiodące do poszczególnych krypt i grobowców, ciosane są w tym samym wapniaku

każdy znany mi i bliski murek tego miasteczka, i o białych obłoczkach na niebie, którym trudno przecieć powiedzieć: „zatrzymajcie się!“ („szemesz b'giwon dom!“), a unykają ci po prostu spod pendzla. Należałoby słyszeć w jakim tonie i z jakim wzruszeniem 64-letni siwy malarz mówi o tej zdradzie obłoków i swojej wobec nich bezradności; usłyszeć i zrozumieć, że żyje w nim wciąż ów młody wiek plainairu, który rozrastał się w nim do szerokiego formatu życiowego, pędząc go z kraju do kraju, od złotoniebiskich motywów palestyńskich, aż do Francji, jej południowej prowincji i paryskiej atmosfery. Splywają po nim na przemian wygodny i niewygodny, przepychy i niedostatek, nie tykając jednego; niespożytego zapалу malarzkiego, podejmowania za każdym razem nowej malarzkiej sprawy, czy to w motywie zaulka, czy w światłocieniowym problemie wnętrza, czy w młodzieńczej pogoni za migawkowością targu, — nie tyka tego zapalu i oporu, którego nie należy jednak narażać na zbyt ciężkie próby. I tu słowo do publiczności: puste sale wystawowe i lekceważenie jubil. wystawy malarzkiego nestora, to afront przede wszystkim wobec siebie, wobec swoich przelensji i ambicji kulturalnych.

H. W.

i przymocowane na zawiasach z kamienia twardszego. Stronę zewnętrzną drzwi zdobią różne płaskorzeźby, które — jak się zdaje — są odlewami, robionymi na szablonach z żelaza. Nade drzwiami i na ścianach krypt widnieją złobione w kamieniu i pomalowane tzw. achrą różne figury, godła i napisy. Jedną z figur przedstawia człowieka na koniu. Jest to bodaj najstarsza tego rodzaju figura na zabytkach żydowskich. Mimo, że zarówno rysunek jak i jego wykonanie mają charakter bardzo naiwny, znać tu wyraźny wpływ sztuki greckiej, nawet pod względem stylu nie „żudaizowanej“. Nie brak jednak śladów rdzennie żydowskiej sztuki w katakumbach Beit-Seorim, jak np. prymityw siedmioramiennego świecznika — pierwszego symbolu żydowskiego. Jedną z figur, to wyobrażenie arki przymierza pod osłoną dwóch lwów. Artysta, który rzeźbił tę figurę, nie był widać znawcą ani zasad symetrii rysunkowej ani anatomii zwierząt. Ciekawy jest szczegół, że jeden z lwów ma łeb podniesiony do góry, gdy łeb drugiego lwa zwisa w dół; być może, że ten drugi miał symbolizować upokorzenie Lwa Judei. W jednej z krypt odcyfrowano na figurze niewątpliwie najstarszy plastyczny prymityw Tarczy Dawida.

Ciekawe jest, że architektura krypt, filarów i poszczególnych grobów odpowiada architekturze grobów żydowskich z 3 i 2 wieku przed N. Chr. czyli z okresu, o 600—700 lat poprzedzającego osadę Beit-Seorim. Niemniej jednak bliższe badania wykazały niewątpliwą wyższość zarówno artystyczną jak i techniczną katakumb Beit-Seorim od grobów królewskich czy synhedrionskich w Jerozolimie. Interesującym jest, że na cmentarzu Beit-Seorim znaleziono liczne groby Żydów spoza Palestyny. Zwyczaj chowania w Palestynie zwłok zmarłych poza Palestyną zamożniejszych Żydów trwał przez długie wieki. Dawniej jednak chowano prz. wiewione z za granicy zwłoki na cmentarzach podjerozolimskich, ale w okresie rozkwitu Beit-Seorim był Żydom (nawet... zmarłym) zabroniony przez Rzymian wstęp na tereny jerozolimskie, i stąd groby Żydów nie palestyńskich w katakumbach Beit Seorim.

Znamienne jest, że większość 180 epitafiów odcyfrowanych na cmentarzu w Beit Seorim, pisana jest w języku greckim i tylko nie wiele grobów ma napisy hebrajskie, przy czym epitafia hebrajskie widnieją prawie wyłącznie na grobach Żydów, którzy, jak o tym świadczy treść napisów — w ten lub inny sposób związani byli ze sprawami kultu wyznaniowego (rabini, nauczyciele, wybitniejsi zwierzchnicy etc.). Niektóre krypty są zajęte przez groby rodzinne — urządzenie, dające się obserwować we wszystkich czasach i u wszystkich narodów.

Materiał epigraficzny jest interesujący także z innych względów. Oto np. okazuje się, że — mimo władztwa rzymskiego — imiona żydowskie z owego okresu stały raczej pod wpływem heleńskim niż łacińskim. Są także greckie imiona, odpowiednio zhebraizowane, przeważnie jednak imiona nie-żydowskie mają nawet brzmienie heleńskie.

Dotychczas rozkopano około 2.000 grobów, jest ich jednak jeszcze dużo więcej.

K. BAZYLIANSKI.

Kochanej Siostrze i Szwagierce Lotce FEDERBUSCHÓWNEJ do zaręczyn z p. Isakiem NUSSBAUMEM z Tarnobrzega dużo szczęścia życzą

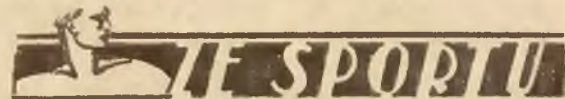
Chaimowie Kornowie  
Leibowie Federbuschowie  
J. Federbuschowa.

Z okazji zaręczyn naszego Kolegi Isaka NUSSBAUMA z koleżanką LOTKĄ FEDERBUSCHÓWNA z Tarnobrzega życzą dużo szczęścia koledzy

Józef Hertingfian  
Chana Grönbaurm  
Abraham  
Samuel Fruchbaum.

## Pierwsza rocznica zgonu btp. rabina Dra Baua

Dnia 6-tego lutego b. r. upłynął rok od śmierci nieodżałowanej pamięci rabina dra Hermana Baua. Z okazji tej pierwszej rocznicy urządził Zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Zablociu uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowej synagodze. W bożnicy zgromadziło się całe miejscowe społeczeństwo żydowskie oraz działwa szkolna. Po odśpiewaniu psalmu i odprawieniu modłów przez p. Reha przemówił do zebranych p. rab. Schanzer z Miłówki poczem wygłosił około licznosciowe przemówienie p. rab. dr Hirschfeld z Białej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „El mole rachmim“.



**BOKSERZY WISLY KRAKOWSKIEJ** walczą w nadchodzącą niedzielę ze Sokolem (Poznań) w Krakowie. W barwach Sokoła wystąpi znany bokser Majchrzycki.

**PILKARZE CRACOVII I WISLY** grać będą na Wielkanoc z budapeszteńskim Kispesti.

**WYCIECZKA GRANIA CZARNOHORY S. N. „MAKKABI“ ORAZ S. N. K. T.** W czasie od 17 II. do 21 II. br. odbędą się wycieczka w Czar nohorę szlakiem: Worochta, Zarosłak, Howerla, Maryszewska, Pop Iwan, Szybena Klauza. Koszty wycieczki z przejazdem oraz noclegami około zł. 36.— Zgłoszenia do 15 bm. w KKT, Rynek gł. 12, tel. 182-34 oraz SN Makkabj. Kierownictwo wycieczki przodownicy górscy P. Z. N-n.

**NIEBYWAŁY POGROM HOKEJOWY** zanotować należy w Norymberdze. Drużyna hokejowa kanadyjska Sudbury Wolves pokonała tamże miejscową reprezentację w stosunku 18:1! Był to ostatni mecz Kanadyjczyków przed mistrzostwami świata w Pradze.

**REPREZENTACJA BOKSERSKA POLSKI NA MECZ Z NIEMCAMI** w nadchodzącą niedzielę ustalona została ostatecznie następująco: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Chmielewski, Szymura, Płat. — Jak więc widzimy Rotholc nie wazeli w skład reprezentacji, rzekomo dlatego, że nie przyjechał na obóz do Poznania, faktycznie jednak z powodu niebywałej nagonki opinii poznańskiej przeciw jego wstawieniu. Szkołę poniosła tylko polska sprawa sportowa.

**BOKSERZY MAKKABI WARSZAWSKIEJ** pokonali Czechowice 10:6.

**REPREZENTACJA HOKEJOWA POLSKI** odbyła dwa mecze treningowe w Katowicach. Z Dąbem zwyciężyła 4:0, z drugą reprezentacją przegrała 1:2.

**HC DAVOS ZDOBYŁ MISTRZOSTWO HOKEJOWE SZWAJCARII**, bijąc we finale Zuricher SC 1:0.

**PINGPONGIŚCI ŻYDOWSKIEJ GWIAZDY W WARSZAWIE** zdobyli drużynowe mistrzostwo stolicy.

**HOKEIŚCI POLSCY** wyjechali już we środę na mistrzostwa świata do Pragi.

**CHMIELEWSKI OPUSZCZA DEFINITYWNE POLSKĘ** 3-go marca br., udając się okrętem „Batory“ do Ameryki, gdzie walczy będzie jako profesjonal.

**JOHANN LAHR** zdobył mistrzostwo narciarskie Czechosłowacji w kombinacji klasycznej przed Norwegiem Lianem, bieg na 18 km wygrał Musil przed Lian'em, skoki wygrał Lukes, maraton 50 km Buchar Jaroslav. — Nills Englund zwyciężył w biegu na 30 km na mistrzostwach Szwecji w Solleftea przed mistrzem olimpijskim Larsonem.

## KOMUNIKATY:

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE WIZO** zapowiedziane na 19 bm. w Kole Obywatelskim, Szpitalna 36, z powodu przeszkód technicznych, przełożone zostało na sobotę 5 marca br.

— **KURSY „TARBUTU“**. Dodatkowe wpisy na kursy języka hebrajskiego odbywają się codziennie (z wyjątkiem piątków) godz. 7—8 wiecz., ul. Dietla 31 m. 3.

— **SEKCJA GIER SPORTOWYCH MAKKABI** trenig panów na sali Ośrodka WF nie odbędzie się dzisiaj.

— **DZIS W KRAKOWIE: „Betar“** 8 wieca zebrań rezerwy Betaru. — „Hatchija“ referat tow. Hofstättera. — Uniwersytet Ludowy przy Celre Mizrahi - Bruria 7.45 referat dr E. Markusa nt. „Od sprawozdania Peela do Białej Księgi“



CZYTELNIKOM naszym, wyjeżdżającym DO WARSZAWY przypominamy, że

# W WARSZAWIE nabyć można „NOWY DZIENNIK“

w kioskach „Ruchu“ na dworcu oraz w następujących punktach sprzedaży:

1. Róg Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej
2. Krak. Przedmieście przy Komendzie Miasta
3. Karmelicka przy Mylej
4. Nalewki przy Nowolipkach
5. Targowa przy Żąbkowskiej.

## KRONIKA

<b>LUTY</b>	Wschód słońca 6 g 54 m
<b>11</b>	Zachód słońca 4 g 37 m
<b>PIĄTEK</b>	10 Adar 5698

### Zeznania o obrocie i dochodzie

Szeroki ogół płatników podatkowych nie jest dostatecznie poinformowany o prawach i obowiązkach, dotyczących składania zeznań o obrocie i dochodzie. Na skutek tego wielu kupców i przemysłowców bądź zeznania wystawia wadliwie, bądź składa je niepotrzebnie, bądź wreszcie nie składając ich naraża się na dotkliwe karne konsekwencje.

Celem należytego poinformowania płatników o ich obowiązkach w dziedzinie zeznań o obrocie i dochodzie jak również celem udzielania pomocy przy wystawianiu odnośnych formularzy zeznań, urządziło Krakowskie Stowarzyszenie Kupców, ul. Grodzka 40, specjalną poradnię dla swych członków, którzy mogą codziennie w dni powszednie tylko w godzinach popołudniowych od 4—7 z pomocy tej w Stowarzyszeniu korzystać.

### Prof. Kot powrócił z zagranicy

Po kilkutygodniowym pobycie za granicą powrócił do Krakowa prof. dr Kot. Bawił on w Prusach Wschodnich, gdzie zbierał materiały do pracy, będącej obecnie na ukończeniu.

### Nowa kolonia na peryferiach Krakowa

Wydział Powiatowy przystąpił do opracowania planów zabudowania terenów, położonych na przeciw stacji kolejowej Kraków — Płaszów w gminie Prokocim. Na terenie tym ma powstać kolonia domów i willi.

### 30 chłopów oskarżonych o napad na policję

We wsi Mieszkowice Małe w powiecie bocheńskim doszło do poważnej awantury. Większa gromada mieszkańców tej wsi zgromadziła się pewnego wieczoru przed domem Michała Piłcha, gdzie odbywało się wesele. Ponieważ zachodziła obawa że dojdzie do awantury, wezwano policję, która rozpadła zebranych.

Wówczas to doszło w połach do incydentu, gdyż ścigani przez policję chłopcy zaczęli obrzucać policję kamieniami, a nawet padło w tym kierunku kilka strzałów.

Wynikiem tego zajścia był proces, gdzie Kacper Stachel i 29 oskarżonych stanęło pod zarzutem udziału w zbiegowisku, które usiłowało udaremnić policji wykonywanie czynności. Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni. Na skutek odwołania się prokuratora sprawa znalazła się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym, gdzie wyrok uniewinniający został zatwierdzony.

### Dwaj endecy zasądzeni po cztery tygodnie aresztu

W części wczorajszego nakładu podaliśmy wiadomość o próbie wywołania demonstracji przez garstkę młodzieniaszków spod znaku endecji. Obecnie dwaj demonstranci — Szuta i Szafraniec

**TOW. KRAKOWSKI TEATR ZYDOWSKI BOCHENSKA 7**  
 Dziś premiera Folksteatru pod kier. Klary Segalowicz  
**„ CZARODZIEJKA ”** Komedia muzyczna wg. Goldfadena w przeróbce I. Mangera  
 Początek 8.15 wieczorem W sobotę i niedzielę o g. 4.30 pop. Przedstawienia pop. po znizonych cenach

## Sensacyjny proces o szpiegostwo przemysłowe

### Dyrektorzy Zw. Przemysłowców oskarżeni o zniestawienie

Ciekawa sprawa, rozgrywająca się na tle stosunków w przemyśle krakowskim, była wczoraj tematem rozprawy sądowej. Właściciel przedsiębiorstwa elektrotechnicznego inż. S. K. występował ze skargą o zniestawienie przeciw odpowiedzialnym dyrektorom Związku Przemysłowców. Jak z przebiegu rozprawy i ogłoszonego następnie wyroku wynika, tło sprawy jest następujące:

Związek Przemysłowców w Krakowie ogłosił swego czasu w swym komunikacie pismo firmy A. Smiechowski, ostrzegając przemysłowców przed „szpiegostwem prze-

mysłowym“ ze strony inż. K. Ten to bowiem inż. K. przeprowadzał w fabryce Smiechowskiego montaż silnika elektrycznego. W czasie montażu miał rzekomo sprowadzić monter z Poznania, który w toku pracy miał się zapoznać z konstrukcją maszyny.

Ponieważ inż. K. czuł się dotknięty zarzutem „szpiegostwa przemysłowego“, skierował sprawę na drogę sądową. Sprawa znalazła się wczoraj na wokandzie. Sąd po krótkiej rozprawie syrawę umorzył, stwierdzając, że uległa ona przedawnieniu.

— stanęli przed sądem starościńskim, gdzie zostali zasądzeni po 4 tygodnie aresztu

### 17-letni zabójca

We wsi Budki, gm. Chlewiśka, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie ludzkie. Podczas sprzeczki na tle nieporozumień sąsiedzkich, 17-letni Marian Rycerski z Budek uderzył kamieniem w głowę 23-letnią Zofię Janocką tak nieszczęśliwie, że ta nie odzyskała przytomności po kilku godzinach zmarła.

### Tragiczny wypadek samochodowy

Do Szpitala Powszechnego w Tarnowie przewieziono Jana Kozia, 32-letniego robotnika z Państwowej Przetwórnicy Mięsa w Dębicy. Kozielec, dostawczy się między dwa mijające się samochody ciężarowe, doznał zniwastowania klatki piersiowej. Stan jego jest beznadziejny.

**CIEKAWY FILM.** Na takie miano zasługuje wyświetlany obecnie w kinach Uciecha i Świt kolorowy film-kraśkówka, propagujący amatorskie i socyjalne fakcie pomarańcze i grejfruty. Film naprawdę godny widzenia. 11338k

Z okazji zaręczyn koleżanki Lotki FEDERBUSCH z p. Izakiem NUSBAUMEM z Tarnobrzegą tyra wiele szczęścia. 606g  
 S. Zwielanowska, M. Blótkówna P. Kästenbaum.

**NIE POSADZAJA O TO SWEGO MEZA.** Mężczyźni w sprawach gospodarskich nie odznaczają się sbytnią opatrliwością. Pani Maria zauważyła to odrazu, ale była zaszczerca, gdy mąż zagadnął mimochodem: „Czy zauważyłaś, że u Jadał wszystko, począwszy od bielizny pościelowej a skończywszy na obrusach i ręcznikach, jest jakby bielsze niż u nas“. Rzeczywiście różnica między bielizną wypraną zwyczajnie oraz tą wypraną w Radlonie staje się ogromna i widoczna. Przy gotowaniu w Radlonie staje się idealnie czysta, a co za tym idzie — śnieżnobiała. 612k

Przesłali ABRAHAMOWI WEINIGOWI, jakoteż Kol. SAMUELOWI WEINIGOWI wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu zgonu Ich bl. p. OJCA składają K. S. „MAKKABI“ w Dynowie. 739k

### REPERTUAR KINOTEATROW

- ADRIA:** „W ogniu pocisków“ (John Wayne) i „Poświęcenie“ (Robert Taylor).  
**APOLLO:** „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje“ (Bodo i Dymsha).  
**ATLANTIC:** „Statek Niewolników“ (Wallace Beery) i „Jego złota rybka“ (Myrna Loy, William Powell).  
**BAGATELA:** „Brutal“ (Mac Langlen) i rewia „Hallo, tu dobry program“.  
**MUZEUW:** „Pod dwiema flagami“.  
**PROMIEN:** „Książę i żebrak“.  
**SZTUKA:** „W pułapce“ (John Barrymore).  
**STELLA:** „Mały Lord“ Bartholomew  
**UCIECHA:** „Pod Paryżem“ (Brian Aherne, Olivia de Havilland).  
**WANDA:** „Motyl hiszpański“ (Jeanette MacDonald).

### PODZIĘKOWANIE

W Panu Inż. JANOWI HANUSZOWI, byłemu dyrektorowi Fabryki Drożdży Łódź Krakowa, zamieszkałemu w Swoszowicach, za troskliwą opiekę nad dziećmi biednych rodziców w Swoszowicach, wyrażają rodzice tychże, jakoteż ich współwzmacny w Swoszowicach najserdeczniejsze podziękowanie. 11338k

### Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **DZIŚ PREMIERA „ CZAROWNICY ”** GOLDFADENA W TEATRZE ŻYD. Bocheńska 7. Dziś w piątek, o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się w teatrze żyd. przy ul. Bocheńskiej uroczysta premiera Teatru Ludowego pod kier. Klary Segalowicz. Grana będzie „Czarownica“, widowisko Goldfadena, które oślniło Warszawę, Białystok, Wilno i Lwów, swym ujęciem i pomysłowością. Oryginalna wystawa Jana Kosińskiego. Widowisko, opracowane przez reżysera Jakuba Rothauma czyni z komedii tej w przeróbce znakomitego poety J. Mangera, trwałe dzieło w dorobku sztuki żydowskiej. Mistrzowskie wykonanie wszystkich postaci scenicznych przez pierwszorzędną zespół artystyczny z Diną Halpern i Maksem Bożykiem na czele, pozostawia niezatarte wrażenie. Przed sprzedaż biletów we firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od 7-ej przy kasie teatru.

— **PREMIERA „MĘCZYZNOM LEPIEJ“** P. BARABASA. Dziś ukaże się w teatrze im. J. Słowackiego komedia Pawła Barabasa „Mężczyznom lepiej“. — Do pojęcia pełnego równouprawnienia współczesnej kobiety przyczyniło się wywalczono przez nią prawo do zarobkowania obok męża i dzielenia z nim trudów utrzymania rodziny. Na wypadek bezrobocia po stronie męskiej, zachwiana równowaga małżeńska daje przewagę żonie. Los takiego bezrobotnego „księcia małżonka“ daje autorowi ciekawą i aktualną satyrę sposobność do gorzkiego uwag na tle odwrotnej strony medalu tej d. porcji sił roboczych w małżeństwie. Młodą parą, rwącą się do pracy będą T. Suchecka i S. Czajkowski, szereg typów biurowego „zespołu“ przedstawia: H. Bielska, E. Jaworska, J. Romowicz, J. Bobrowski, K. Opaliński, S. Turski, R. Wroński. Reżyseria W. Biegańskiego. Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego. — „Mężczyznom lepiej“ powtórzone będzie w niedzielę wieczorem. Jutro, po cenach znizonych „Czemu klamiesz najdroższa?“ świetna komedia muzyczna, w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu o godz. 15-tej głośny utwór Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“. W poniedziałek, po cenach najniższych, komedia Molnara „Wielka miłość“ z Zofią Jaroszewską i Mieczysławem Węgrzynem w rolach głównych.

— **NIEODWOLALNIE OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE** kapitałnej Szopki Żywych Masek „Herod i Ariowie“, pióra Adama Polewki, w Kawiarni Plastyków, Łobzowska 3, dziś godz. 9.15 wieczór.

### Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Mężczyznom lepiej“.

### Teatr żydowski

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Czarownica“ Goldfadena.



# Dymisja rządu Gogi

**Paryż, 10. 2. (R) Agencja Havasa donosi: Rząd premiera Gogi złożył na ręce króla prośbę o dymisję.**

\* \* \*

Bukareszt, 10. 2. ZAT. Premier Goga złożył dziś prośbę o dymisję. Król rezygnację przyjął. Przystąpiono natychmiast do rokowań w sprawie utworzenia nowego rządu. Prawdopodobnie nowy rząd utworzony będzie na zasadach koalicyjnych z udziałem Stronnictwa Na-

rodowo Chłopskiego oraz liberałów, w tej liczbie również grupy Tatarescu, natomiast nie weszły do rządu grupa ekstremistów antysemitycznych Cuzy ani też Codreanu ze swoją Żelazną Gwardią.

Ze źródeł dobrze poinformowanych ZAT-na dowiaduje się, że nie należy się spodziewać radykalnych zmian. Dotychczas wydane ustawy antyżydowskie prawdopodobnie pozostaną w mocy, lecz będą one wykonywane w sposób bardziej umiarkowany, aby nie wywoływać zdrażnień na zewnątrz.

## Przemówienie sen. Michałowicza na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej

Warszawa, 10. 2. (Sin.) W dalszej dyskusji oświatowej na komisji budżetowej Senatu zabrał głos sen. Michałowicz, który, aby uniknąć nieporozumień, rozpoczął od przedstawienia swojej własnej sylwetki.

### Prawdziwa religia

Nie potrzeba wyższej aprobaty nad tą, aby zasłużyć na przyjęcie do gminy prawdziwych chrześcijan, to jest takich, którzy swymi czynkami stanowią o fakcie przynależności. Jestem zdania, że najważniejszym dobrem duchowym człowieka jest jego religia. Gdyby religii nie było, trzeba by ją było wynaleźć. Jako biolog i socjolog zdaję sobie sprawę, że nawet najpopularniejsze idee kształtują się w pewnej swej części pod wpływem ludzi. Człowiek jest tak niedokładnym instrumentem, że nawet najszlachetniejszą ideę potrafi spacyfikować. Dlatego nawet najszlachetniejsze teorie religijne ulegają zniekształceniu. By tych zniekształceń uniknąć w życiu codziennym, ludzie stojący na wyższym poziomie kultury stworzyli katedry badań nad religiami. W Polsce niestety nie ma ani jednej takiej katedry, nie licząc lektoratu wydziału teologicznego ewangelickiego na uniwersytecie warszawskim. Gdybyśmy mieli w Polsce takie katedry, uniknęlibyśmy wiele wzajemnych zdrażnień i nieporozumień.

### Niepokojące tendencje młodzieży polskiej

Mówca przeciwstawia się twierdzeniu referenta, który wyraził się, że instytucja krwio-

dawców jest hańbą dla studentów Polaków. Stwierdza on, że w razie wojny organizacja krwiodawców będzie niezbędna. — Żądam — mówi sen. Michałowicz — ażeby p. senator i ja przymusowo byli zapisani do organizacji krwiodawców, aby w razie potrzeby dawać krew tym, którzy ją dla ojczyzny przelali.

Stanowisko to nie ma jednak nic wspólnego z rasizmem i szowinizmem, to też niepokoić nas muszą tendencje młodzieży polskiej, wyzyskane dla celów polityki, która usiłuje kierować energią społeczeństwa do napałów i bójek zamiast przysposobić się do pracy gospodarczej. Mówca porusza również sprawę zmiany ordynacji wyborczej.

Ks. Lubelski stwierdza, że mamy w Polsce na pół miliona zarejestrowanych bezrobotnych 5 milionów niezarejestrowanych. Przemysł i handel są w rękę kapitałów obcych. Mówca domaga się skreślenia 50 procent kwot na fundusz dyspozycyjny. Uważa, że totalizm jest klęską dla kultury i pokoju europejskiego.

### Rozagitowanie młodzieży

Sen. Wymysłowski mówi, że młodzież jest rozagitowana do tego stopnia, że chce sobie sama wybierać profesorów. Może przyjdzie do tego że studenci przyjdą do Sejmu i zablokują go, ażeby uchwalił takie ustawy, jakie oni zechcą. Weźmy przykłady późniejsze. Co się stało z człowiekiem, który nie usłuchał rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i przeniósł relikwie narodowe? A sprawa Doboszyńskiego? Rozbroił starostę, chciał zmienić ustrój i został ułaskawiony.

## W przeddzień wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii?

Londyn, 10. 2. (T) Prasa angielska donosi, że w rezultacie wczorajszych narad ministrów uzgodniono na propozycję min. Edena pewne sugestie co do wycofania obcych ochotników z Hiszpanii. Sugestie te zakomunikowane zostały wczoraj po południu przez min. Edena amb. Corbin i w obecnej chwili rząd francuski je rozważa.

Po otrzymaniu odpowiedzi francuskiej min. Eden odbędzie dłuższą rozmowę z amb. Grandim, któremu sugestie brytyjskie również zostały wczoraj zakomunikowane.

Według prasy sugestie te polegają na tym, aby nie przesądzać z góry stopnia procentowego wycofywania, jako podstawy dla udzielenia

gen. Franco praw kombatanckich, lecz zaczekać na raporty komisji mieszanych, które miałyby na terenie hiszpańskim ustalić liczbę i kategorie obcych ochotników. Określenie stopnia procentowego miałyby nastąpić dopiero po otrzymaniu od komisji wszystkich danych, przy czym miałyby być uwzględnione specjalne kategorie broni. Naprzykład jeżeli dałoby się uzgodnić, że ochotnicy w rodzajach broni, przedstawiających większą wartość bojową (n. p. w lotnictwie i broni pancernej) mogliby być wycofani najpierw, to istotny efekt wycofania byłby większy aniżeli w wypadku zastosowania jakiegokolwiek ryczału procentowego.

## Ciekawy konflikt prasowy w Holandii

Haga, 10. 2. (O) Na specjalne życzenia ks. Bernarda, zamówionego fotografa, który osobiście robił zdjęcia swej córki, ks. Beatryczy, od chwili urodzenia, otrzymała prasa holenderska pozwolenie na opublikowanie tych

zdjęć w poniedziałek dnia 7 bm. Tymczasem pisma angielskie, uzyskawszy te fotografie wcześniej, opublikowały je już w sobotę dnia 5 bm. Wobec tego i niektóre dzienniki holenderskie opublikowały fotografie ks. Beatryczy

## Zmiany na stanowiskach dowódców O. K.

Warszawa, 10. 2. PAT. W związku z częściową zmianą na stanowiskach dowódców O. K. mianowani zostali:

Gen. bryg. Wilczyński Olszyna Józef Konstanty — dcą O. K. Grodno.

Gen. bryg. Thommee Wiktor — dcą O. K. Łódź.

Gen. bryg. Langner Władysław — dcą O. K. Lwów.

Gen. bryg. Tokarzewski-Karaszewicz Michał — dcą O. K. Pomorze.

Gen. bryg. Kleeberg Franciszek — dcą O. K. Brześć.

## Wyrok w sprawie tajemniczej kradzieży

Poznań, 10. 2. PAT. W sądzie apelacyjnym w Poznaniu zakończyła się ostatecznym uniewinnieniem pp. Jaworskich sprawa tajemniczej kradzieży 82.000 zł z kasy ogniotrwałej cukrowni w Opalenicy, o czym swego czasu podaliśmy. Wówczas to w niewyjaśnionych okolicznościach zginęła w ciągu nocy powyższa kwota, po przywiezieniu jej z B. Polsk. w Poznaniu i zamknięciu w kasie. Sprawcy nie wykryto.

Oskarżona o kradzież urzędniczka cukrowni Zofia Jaworska oraz jej mąż leśnik Józef Jaworski z Porajna wyrokiem I-szej instancji zostali uniewinnieni. Na skutek apelacji prokuratora sprawa oparła się o sąd apelacyjny, który wyrok sądu okr. zatwierdził. Po uchyleniu wyroku przez Sąd Najwyższy, sprawa ta znalazła się ponownie przed sądem apelacyjnym w Poznaniu i po raz trzeci zapadł wyrok uniewinniający Jaworskich. Wskutek ponownej kasacji prokuratora, Sąd Najwyższy wszystkie wyroki uniewinniające zatwierdził.

Wobec powyższego sprawa kradzieży w cukrowni opalenickiej zakończyła się całkowitą rehabilitacją Jaworskich.

## KRONIKA ŁÓDZKA

### Tajny bank w Łodzi

Łódź, 10. 2. (G) Organa kontroli skarbowej stwierdziły, że znany przemysłowiec łódzki S. W., współwłaściciel jednej z większych firm łódzkich prowadził od dłuższego czasu tajny bank. W. zajmował się dyskontowaniem weksli, czeków, inkasem oraz innymi operacjami bankowymi. O rozmiarach jego przedsiębiorstwa świadczy fakt, iż obrót w przeciągu jednego roku wynosił ponad 1,600.000 zł. Przeciwno niemu zostało wdrożone dochodzenie karne.

### Aresztowanie chuliganów

Łódź, 10. 2. (G) W ubiegłym tygodniu w Pabianicach grupa endeków wybiła szyby w 2-ch sklepach żydowskich. Napastnicy uciekli przed przybyciem policji. W wyniku dochodzenia zatrzymano 16 członków Stronnictwa Narodowego. Po spisaniu protokołu zatrzymanych zwolniono aż do rozprawy sądowej.

### Echa zamordowania Zajdelówny

Łódź, 10. 2. (G) Wczoraj Gibki i Stefaniakówna, aresztowani jako podejrzani o współudział w zamordowaniu Zajdelówny, zostali zwolnieni z aresztu. Zajdelówna przewieziona została z aresztu śledczego do więzienia do dyspozycji sądziego śledczego.

już w wydaniach porannych w niedzielę dnia 6 b. m. Większość jednak dzienników holenderskich, powołna życzeniu księcia, wstrzymała się od tej publikacji, umieszczając jedynie na naczelnym miejscu swych wydań niedzielnych komunikat, że, nie oglądając się na taktykę niektórych dzienników krajowych i zagranicznych, pragnie zachować wobec księcia kurtuazję prasową i przystąpi do publikacji tych fotografii w terminie, wyznaczonym przez księcia.

Na tym tle powstał teraz konflikt prasowy, który jest przedmiotem narad i zebrań poszczególnych związków prasowych w Holandii.



# Kandydat na tron arabskiej Palestyny...

Jerozolima, 10. 2. (ZAT) „Felestin“ donosi z Bejrutu, że wedle krążących w tamtejszych sferach pogłosek, były kediw Egiptu, Abas Hilmi nosi się z zamiarem przedstawienia swej kandydatury na tron przyszłego państwa arabskiego w Palestynie. Hilmi Pasza ma podobno wkrótce przybyć do Palestyny, gdzie zamierza założyć własny dziennik.

## Skład osobowy komisji technicznej

Londyn, 10. 2. (ZAT) Z autorytatywnego źródła dowiaduje się ZAT-na, że skład osobowy komisji technicznej do Palestyny zakomunikowany będzie Izbie Gmin z końcem bieżącego miesiąca. W chwili obecnej toczą się roz-

mowy między urzędem kolonialnym a kandydatami.

## Czertok w Egipcie

Jerozolima 10. 2. (ZAT) Kierownik resortu politycznego Agencji Żydowskiej p. Czertok wyjechał na kilka dni do Egiptu.

## Zwolnienie żydów bucharskich

Jerozolima, 10. 2. (ZAT) Z aresztu w Safe-dzie zwolniono wszystkich Żydów z Buchary w liczbie 32, którzy przekroczyli granicę bez wizy do Palestyny. W areszcie pozostało jeszcze 5 niezamężnych kobiet pod tym samym zarzutem.

# Zacieśnienie kontaktów między polityką zagraniczną U. S. A. a Białym Domem

Waszyngton, 10. 2. PAT. Prezydent Roosevelt mianował Adolfa Eberle zastępcą sekretarza stanu w miejsce Hugona Wilsona, który niedawno mianowany został ambasadorem w Berlinie. Eberle był swego czasu ekspertem w jednej z komisji, biorących w r. 1919 udział w rokowaniach pokojowych z Niemcami.

Nowy zastępca sekretarza stanu jest bliskim współpracownikiem prezydenta Roosevelta o-

raz jego osobistym przyjacielem. To też nominacja ta jest komentowana jako wzmocnienie kursu politycznego, reprezentowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych. Aczkolwiek Eberle jest specjalistą od zagadnień prawnych i gospodarczych, jego nominacja oznacza zacieśnienie kontaktów pomiędzy polityką zagraniczną a Białym Domem.

# Huragan nad Kalifornią wyrządził milionowe szkody

San Francisco, 10. 2. (R) Nad północną częścią Kalifornii przeszedł huragan, wyrządzając szkody sięgające milionów dolarów. 5 osób zostało zabitych, a duża liczba odniosła ciężkie obrażenia.

Wiele miast zagrożonych jest w ciążnościach skutkiem przerwania dostawy prądu elektrycznego. Zachodzi również obawa powo-

dzi, gdyż stan wód w rzekach stale wzrasta. Most nad zatoką Goldengate, zbudowany niedawno kosztem 35 milionów dolarów, wygiął się i odchylił od normalnego położenia o 12 stóp. Istnieje jednak nadzieja, że z chwilą opadnięcia wody powróci on do normalnego stanu. W Sacramento nie kursują, skutkiem uszkodzenia elektrowni, tramwaje.

# Zeznania starosty Bassary w procesie Doboszyńskiego

Lwów, 10. 2. (B) Na dzisiejszej rozprawie Doboszyńskiego odczytany został w obecności świadka Czarneckiego artykuł IKC., oświetlający jego osobę i zarzucający mu fatalną politykę na odcinku pracy, która doprowadzić miała do zradykalizowania robotników. Świadek Czarnecki prosi o odczytanie oświadczenia przedstawicieli społeczeństwa krakowskiego, jakie ukazało się w prasie w obronie świadka. Przewodniczący stwierdza, że oświadczenie to ukazało się po wyprawie myślenickiej, wobec czego obrona sprzeciwia się jego odczytaniu.

Dyrektor Czarnecki w obszernych wywodach broni swej działalności w Krakowie. Prawdą w tym artykule jest to, że świadek jest lewicowcem, czego się nie wstydzi. Inspiratorem artykułu w IKC. był samorząd krakowski, a autorem anonimu był redaktor Gruber. Znam też cenę, którą za ten artykuł zapłacono — oświadcza dyr. Czarnecki. Jeżeli idzie o represje władz, to były nimi objęte grupy młodzieży t. zw. „zniczowej“ a nie Stronnictwa Narodowego.

Adw. Pieracki: Kto był w czasie zajść wojewodą krakowskim? — Pan Świtalski.

Na pytanie obrony świadek opowiada, że w przeddzień wypadków krakowskich nie po-

zwolił mu zlikwidować zatargu o umowę w fabryce „Semperit“.

Adw. Pieracki: Czy p. dyrektorowi jest wiadomo również o przyjmowaniu komunistów do organizacji na polecenie Kominternu? — Nie.

Prokurator: Jak się odnosiły władze do komunistów? — Z największą surowością.

Na pytanie Doboszyńskiego świadek mówi, że „w okresie niewoli Żydzi wyręczałi nas w funkcji tworzenia przemysłu, od którego my, Polacy, stroniliśmy przed wojną“.

Przewodniczący: Jakie pan miał spory z zarządem miasta Krakowa? — To były spory na tym tle, że miasto pieniądze, przeznaczone dla bezrobotnych zużywało na inne cele. Uważałem to za niemoralne i walczyłem z tym. Szerzej mógłbym mówić o tym po zwolnieniu mnie z łajency służbowej. Z 300.000 zł., 200 tysięcy zł. miało być dla bezrobotnych, a dano tylko 40.000. Musiałem pilnować, aby grosze, ściągane z nędzy nie poszły na hulanki. Żydokomunistami nazywano wszystkich tych, którzy robili to, co się innym nie podobało. Było natomiast niezadowolone z metod administracyjnych. Wojewoda ówczesny uważał, żeby nie zakłócać spraw pod naporem ulicy. W czasie zajść krakowskich pozwolił na wie-

pod województwem i w ten sposób stworzył ślepy zaułek, a wówczas zarówno tłum jak i policja nie mogły zrobić nic innego, niż to co się stało.

Na rozprawie wieczornej wśród ogromnego napięcia i przy wypełnionej po brzegi sali rozpoczęła swe zeznania były starosta myślenicki a obecny starosta w powiecie chładowskim, Bassara. Świadek broni się od zarzutu, jaki postawił mu Doboszyński, że jego ludzie dokuczali Stronnictwu Narodowemu. Wszystkie te zarzuty świadek określa jako kalumnię. To wszystko — mówi starosta jest kłamstwem, aby obniżyć powagę władz i ośmieszyć działalność policji. Starosta stwierdza, że w terenie parcowali ludzie o kryminalnej przeszłości i sądownie karani i dlatego nie mógł pozwolić na ich działalność. Tu świadek punkt za punktem zbija zarzuty oskarżonego i jego ludzi.

Przewodniczący: Zalił się Doboszyński, że p. starosta przeszkadzał mu w pracy. — Oskarżonego widzę po raz drugi w życiu. Raz podczas napadu w Myślenicach, a drugi raz dziś w sądzie.

Przewodniczący: Jak to było krytycznego dnia? — Słyszałem odgłos strzałów z mojego mieszkania, gdy doszedłem do okna, zobaczyłem 40 uzbrojonych osobników, nacierających na dom, w którym mieszkałem, zatelefonowałem na posterunek policji i tam dowiedziałem się, że lokal posterunku jest zdewolowany. — Tymczasem dywersanci wtargnęli do mego mieszkania. Początkowo zastanawiałem się, czy nie użyć broni w obronie koniecznej. Ale doszedłem do przekonania, że lepiej nie strzelać i wraz z moją gospodynią skryłem się do małego pokoiku i wówczas grupa dywersantów z Doboszyńskim na czele wtargnęła do tego pokoju. Oskarżony przyłożył rewolwer do mojej głowy, a drugim rewolwerem groził mojej gospodyni. Podczas demolowania mego mieszkania niszczone obrazy, m. in. obrazy święte.

W tym miejscu prokurator zwraca uwagę sądowni, że w chwili, kiedy świadek mówi o tak ważnych sprawach, na ławach obrońców są śmiechy.

Adw. Stypułkowski: W imieniu ławy obrońców protestuję przeciwko uwagom prokuratora. Przewodniczący zwraca jednak obrońcom uwagę, że sala sądowa nie jest miejscem dla tego rodzaju zachowania się.

W dalszym ciągu świadek opisuje przebieg niszczenia sklepów żydowskich i palenie towarów, przy czym zaznacza, że kilkakrotnie członkowie Stronnictwa Narodowego sprowadzali ludzi z Dobczyc, aby na targach wywoływać ekscyty antysemitki.

Prokurator: Dlaczego Doboszyński szedł na Myślenice? — Po wyprawie dowiedziałem się drogą wywiadu, że Doboszyński chciał zwerbować masy chłopskie i zrewoltować je. Chodziło mu o zrewoltowanie kilku powiatów — Czy wśród ludności żydowskiej w Myślenicach daje się zauważyć jakaś działalność komunistyczna? — Żydowska ludność Myślenic składa się przeważnie z ortodoksów, zwalczających komunizm.

Zeznania świadka Bassary trwały dwie godziny. Dziś ma jeszcze zeznawać nadkomisarz policji Nowak. Rozprawa przeciągnie się do późnych godzin nocnych. Jutro prawdopodobnie zostanie zakończony przewód sądowy, a w poniedziałek zapadnie wyrok.

Na polecenie prokuratora Olszewskiego został aresztowany na lwowskim dworcu kolejowym student uniwersytetu z Bukowia, Kocwa, który wystąpił jako świadek w procesie Doboszyńskiego. Kocwa pozostaje pod zarzutem obrazy władz, gdyż na procesie zeznał on m. in., że starosta myślenicki kazał mu wysmarować kałem drzwi jego mieszkania, by w ten sposób uniemożliwić mu pobyt w Bukowiu.

## Mobilizacja w Mandżukuo

Tokio, 10. 2. (R) Z Helsińking (stolica Mandżukuo) donoszą, że rada stanu, wyprzedzając Japonię uchwaliła dziś rano ustawę o mobilizacji narodowej, przewidującą kontrolę rezerw ludzkich i materiału w celach obrony narodowej na wypadek wojny.

Podobna ustawa została przygotowana przez gabinet japoński. Zostanie ona złożona sejmowi po 12 lutego. Przewidują tu żywą opozycję przeciwko temu projektowi



## Gen. Żeligowski o zatargu na komisji wojskowej

Warszawa, 10. 2. (Sin.) W dalszym ciągu dyskusji na plenarnym posiedzeniu Sejmu zabiera głos generał Żeligowski, który omawia sprawę zatargu na komisji wojskowej. Mówca oświadcza, że otrzymał list od kilkunastu posłów, członków komisji wojskowej, w którym piszą oni, że wobec różnicy poglądów na rolę Wodza Naczelnego nie mogą z nim współpracować, jako z prezesem tej komisji. Potem nastąpiła uchwała o wotum nieufności. Są to więc dwa różne poglądy na rolę Wodza Naczelnego. Mój pogląd oparty na Konstytucji wyłożyłem i podkreśliłem rolę Wodza w życiu narodu. W tym wypadku wszyscy się ze mną zgodzili. Do tego miejsca nie było różnicy zdań z innymi posłami. Gdzie się więc nasze drogi rozchodzą i czy się rzeczywiście rozchodzą? Zdaje mi się, że tego tylko ta reszta posłów nie powiedziała, na czym polega ta różnica zdań. Stoimy teraz na drogach rozstajnych. Jedna to droga Konstytucji, druga zaś jest różnie nazywana. Jedna mówi o dyktaturze, druga o totalizmie, trzecia o wozowstwie. Daleki jestem od tego, ażeby powiedzieć, że te wszystkie sprawy są złe. Chcę jednak, żeby nie było u nas fałszywej Konstytucji. Albo pójdziemy drogą Konstytucji, albo drogą organizowania narodu poza Konstytucją. Ja w swoim sumieniu wybrałem tę pierwszą drogę. Po omówieniu i potępieniu totalizmu wschodniego i zachodniego mówca powołuje się na autorytet Marszałka Piłsudskiego, który nie chciał dyktatury, mówiąc że „jeżeli ja będę dyktatorem to w każdym miasteczku będzie 50 dyktatorków”. Wielka jest zasługa płk. Ślawka, który rozwiązał BB jak tylko weszła w życie nowa Konstytucja. Gdybyśmy dalej szli tą drogą, toby było mniej takich rzeczy, jakich dowodem jest ten mały wypadek z komisją wojskową.

Wypadek ten jest bardzo poglądowy. Dlatego, że ktoś ma inne zdanie, nie można z nim współpracować. Nasza Konstytucja wydaje mi się niekiedy jakby nie doprowadzona do końca. My możemy dojść do rewizji nastrojów społeczeństwa, ale na ogół nie jesteśmy wykładnikiem jego własnych dążeń, ani Sejm ani

### Zawody saneczkarские w Krynicy

Krynica, 10. 2. (Iwo) Przy pięknej słonecznej pogodzie (10 stopni mrozu) odbyły się dziś na krynickim torze lodowym zawody saneczkarские o mistrzostwo Polski. Przy doskonałych warunkach lodowych startowało 34 zawodników, z których kilkunastu nie ukończyło biegu z powodu dość ciężkiej konkurencji.

Tytuł mistrza Polski w zjazdach pojedynczych zdobywa Enker Maks (Makkabi, Krynica), uzyskując w czterech zjazdach ogólny czas 6,49,8. Dalsze miejsca zajęli: Rączkiewicz Stanisław (KTH) 6,50,5, Aleksander Dąbal (Związek Rezerwistów) 6,51, Piechoła (KTH) 6,52,3, Maurer Józef (Związek Strzelecki) 6,59,2.

Z osób naszego saneczkarstwa niestartowali Wilkowski i Dzieńko z powodu kontuzji, odniesionych na mistrzostwach europejskich w Salzburgu.

### Tragiczna zabawa weselna

Białogród, 10. 2. (R) We wsi Kruszyn, w pobliżu Mostaru wydarzyła się katastrofa pożaru, w której zginęło 36 osób.

Pożar wybuchł w chwili, gdy w domu jednego z zamożniejszych miejscowych mieszkańców odbywało się wesele jego córki. W ciągu kilku minut zanim rozbawieni goście zdążyli spostrzec grożące im niebezpieczeństwo, wszystkie wyjścia były już objęte płomieniami. Pomimo akcji ratunkowej, zorganizowanej przez miejscową ludność, tylko część uczestników zabawy udało się uratować. Zwłoki 36 ofiar katastrofy, całkowicie zwęglone, wydobyto z pod zgłiszcz domu, który się w pewnym momencie zawalił. W liczbie ofiar katastrofy znajdują się noworożcy.

Senat, Gromada ma radę, gmina ma radę, powiat ma radę, województwo też. Rząd ma Sejm i Senat, a kogo ma Pan Prezydent? Cały naród.

Mówca sądzi, że w sposób realny można przyspieszyć konsolidację narodu, gdyby dla ustalenia linii politycznej państwa Pan Prezydent powołał jako organ doradczy zespół złożony z przedstawicieli wszystkich ugrupowań ideowych. Nie byłby to urząd gdyż konstytucja tego nie przewiduje, lecz zespół ludzi

zastużonych i doświadczonych. Mówca wymienia — jak słyszeliśmy — następujące osoby: Kardynał Kakowski, kardynał Hlond, Marszałek Rydz-Smigły, Aleksandra Piłsudska, generał Sosnkowski, pp. Prvstor, Car, Ślawek, Witos, Wojciechowski, Paderewski, Bujak, Marian Zdziechowski, Artur Górski i Niedziałkowski.

Po nim zabiera głos posłanka Pełczyńska, która w długim przemówieniu stwierdza, że Polska, mająca 30 procent mniejszości narodowych, nie może działać przeciwko interesom tych mniejszości i nie może z nich zrobić wrogów, lecz musi ich przyciągnąć jako obywateli. Jest to potrzebne dla ekspansji państwowej. Mówczyni ma głównie na myśli ludność ukraińską i białoruską.

## Prezes Koła OZN. zrezygnował

Warszawa, 10. 2. (Sin.) Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, prezes parlamentarnego koła Ozonu, poseł płk. Świdziński zrezygnował ze swego stanowiska.

## Wyrok w procesie Normana

### Oskarżony skazany na 6 lat więzienia

Cieszyn, 10. 2. (R) Po zamknięciu przewodu sądowego, przewodniczący postawił przysięgłym 6 pytań, zawierających tezę o umyślnym zabójstwie, o obronie koniecznej względnie jej przekroczeniu, o zabójstwie nieumyślnym względnie dokonaniu czynu pod wpływem silnego wzruszenia.

Następnie zabrał głos prokurator, a po nim zastępca powództwa cywilnego. Doskonałą mowę obrończą wygłosił adw. dr Sandhaus, rozprawiając się z twierdzeniem prokuratora i uzasadniając tezę obrony koniecznej.

Norman w ostatnim słowie podkreślił, że stoi u schyłku życia i pragnie ostatnie lata spędzić

na wolności uczciwie, jak dotychczas.

Przysięgli udali się na naradę i pytanie odnośnie do przekroczenia obrony koniecznej potwierdzili 8-mo głosami, a odnośnie do działania pod wpływem silnego wzruszenia — 6 głosami.

Na podstawie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok, skazujący Normana na karę więzienia na 6 lat z zaliczeniem aresztu śledczego oraz na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 320 zł.

Powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpoznania, stwierdzając w uzasadnieniu wyroku, że wina była po obu stronach.

## Kryzys rządowy w Rumunii

### Kto będzie następcą Gogi?

Bukareszt, 10. 2. PAT. Wiadomości o złożeniu dymisji przez premiera Gogę w imieniu całego rządu rozeszły się w Bukareszcie w godzinach wieczornych. Dzisiaj rano król Karol otrzymał memoriał zaraniistów o sytuacji wewnętrznej kraju. Przewodca stronnictwa narodowo-chłopskiego, Maniu, który dzisiaj rano był przyjęty przez króla, wychodząc oświadczył dziennikarzom, iż wkrótce należy oczekiwać powstania rządu koncentracji narodowej. W kołach politycznych twierdzą jednakże, iż rozmowa Maniu z królem nie pozostawała w bezpośrednim związku z przesileniem rządowym. Król, który po złożeniu dymisji przez

gabinet Gogi, rozpoczął rozmowy z przedstawicielami stronnictw i wybitniejszymi politykami rumuńskimi, przyjął m. in. marszałka Averescu, byłego premiera Jorgę, Mironescu, Tatarscu, Vaidę Vojevod i powtórnie szefa stronnictwa narodowo-chłopskiego Maniu.

Na tle przesilenia rządowego krążą różne pogłoski na temat: kto będzie desygnowany jako przyszły premier. Wymieniane są nazwiska pa triarchy Miróna, Vaidy Vojevod i Mironescu, przy czym dodają, iż w razie objęcia rządu przez Mironescu, ministrem spraw zagranicznych zostałby Georges Bratianu.

## Niemcy zamykają granice?

Londyn, 10. 2. (B) Jak donoszą z Bazylei, panuje w sferze nadreńskiej wielki niepokój. Policja polityczna przeprowadziła szereg rewizyj u osób, podejrzanych o sympatyzowanie z Reichswehrą.

Donoszą jeunocześnie, że władze niemieckie zamierzają zamknąć granicę niemiecko-szwajcarską, niemiecko-

ko-francuską i niemiecko-belgijską.

Belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych potwierdziło oficjalnie wiadomość o rychłym zamknięciu granicy niemiecko-belgijskiej.

Wiadomość o zamknięciu granicy niemiecko-francuskiej została na Quai d'Orsay oficjalnie zdementowana.

## B. Kronprinz nie zbiegł z Niemiec?

Londyn, 10. 2. PAT. Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Były niemiecki następca tronu bawi obecnie w Cortina d'Ampezzo, gdzie przybył na sporty zimowe w początkach bieżącego tygodnia. W otoczeniu księcia oświadczają, że

przybył on do Cortiny w celu odpoczynku i podróż jego nie pozostaje w żadnym związku z ostatnimi wydarzeniami w Niemczech.

Były następca tronu zamierza powrócić do Niemiec w ciągu najbliższych 10-ciu dni.



# Kronika krakowska

## Dyzury lekarzy i aptek

Dziś dyżur nocny mają lekarze: Kepler W. — Kalwaryjska 3, tel. 120-31, Rosenbaum B. — Falata 14, tel. 100067, Stanowski J. — Łobzowska 47, tel. 174-42, Owczyński T. — Lubiec 34.

Dziś dyżur nocny mają apteki: Szczepańska 1, Mikołajska 4, Stradom 6, Senatorska 5, Krowoderska 74, Brodzińskiego 1, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

## Ostrzeżenie przed oszustami

Doniesiono nam, że szereg przedsiębiorstw żydowskich odwiedza dwóch miodzienców, legitymujących się zaświadczeniem jakiegoś „żydowskiego frontu“ w Warszawie i zbierających datki na ów bliżej nieokreślony „front“. Wykazują się oni też jakimiś listami polecającymi różnych instytucyj, które zostały albo podstępnie wyludzone, albo po prostu sfalszowane. Cała impreza obliczona jest na zwyczajne nabieranie ludzi łatwowiernych i z żadną akeją na cel syjonistyczny nie ma nic wspólnego.

## NA AKCJĘ DOŻYWIANIA ZŁOZYLI W DALSZYM CIĄGU:

K. Bauminger zł. 50, Paulina Poser zł. 30, Zofia Margusches, Stanisławów zł. 10, Dr Henryk Norymberski Józefów Czeladź k. Sosnowca zł. 30, O. W. zł. 20, Selingerowa zł. 15, Gimn. Koedukacyjne Two Żyd. Szkoły Społecznej zł. 5.30. Po zł. 5.— złożyli: Neubergowa Julia, Z. S., N. N.

## NA LEŻALNIĘ „TOZ“-u ZŁOZYLI

Zofia Margusches Stanisławów zł. 10, Dr. Henryk Norymberski, Józefów Czeladź k. Sosnowca zł. 21.—, W rocznicę śmierci bhp. Rozalii Hoffmannowej ofiarowały dzieci zł. 10.—, Wolf Rottenberg zł. 21.

## Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika“)

### TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 10. 2. Kawa Rio nr. 7. 5 3/8 (5 1/2) Kawa Santos nr. 4. 8 1/4 (8 3/8), marzec 4.32 (4.31) maj 4.08 (4.14—4.15—4.15), Kakao 5 7/8 (5 7/8), marzec 5.58 (5.59), maj 5.60 (5.62)

### BAWEŁNA.

NOWY JORK, 10. 2. 8.79 (8.87), barzec 8.69—8.69 (8.77—8.77), maj 8.79—8.879 (8.87—8.88).

### KORZENIE.

LONDYN, 10. 2. Tapioka Fair luty-marzec 14.10, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore luty-marzec 2.8110, Goździki Zanzibar luty-marzec 7.7510, Papryka cif luty-marzec 69.15.

### DEWIZY

PARYŻ, 10. 2. Londyn 152.67, Nowy Jork 3044.00 Zurich 706.875, Amsterdam 1702.00, Berlin 1231.00. LONDYN, 10. 2. Nowy Jork 5.0132, Paryż 152.50 Berlin 12.415, Amsterdam 8.9693, Zurich 21.6062.

### EFEKTY.

NOWY JORK, 10. 2. American Car 80.00 (80.75), American Car et Foundry 22.12 (22.00), Am. Tobacco 67.75 (69.00), Chrysler 54.50 (55.00), Douglas Aircraft 39.37 (39.75), Fisk Rubber 6.75 (6.37), Eastman Kodak 153.00 (155.50), General Electric 39.37 (40.00), General Motors 34.12 (34.37), Anaconda 31.37 (32.00), Bethlehem Steel 54.87 (55.62), Intern Nickel 48.00 (49.37), Tennessee Corp. 7.00 (—), Shell Union 15.25 (14.87), Standard Oil 48.75 (50.00)

### METALE

LONDYN, 10. 2. Platyna 7, Wolfram cif 74—77.50 Srebro 20.31, Złoto 139.8.

## Perełka

— Proszę pana mamy fenomenalną służącą. — Poproszę okazać cierpliwości i łagodności. Najlepszy dowód, że wytrzymała z moją żoną już prawie 10 lat.

— No, pan przecież też wytrzymał tak długo.

— To co innego, ja tak mało bywam w domu.

Bl. p.

# HERMAN STIEGLITZ

Właściciel realności

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 77.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi dziś w piątek, dnia 11 lutego 1938, o godz. 1-szej popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

**RODZINA**

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych

## T. O. Z. apeluje: „Dziecko głodne musi być nakarmione“

Od przeszło 6 tygodni TOZ prowadzi akcję wydawania obiadów dla biednej dziatwy szkolnej w Ośrodku dożywiania przy ul. Stradom 11, gdzie przeszło 500 dzieci otrzymuje codziennie bezpłatnie obfite obiady (3 razy w tygodniu — z mięsem).

Dotychczasowe dobrowolne datki są niestety niewystarczające dla pokrycia kosztów, które wynoszą około 3.000 zł. miesięcznie. Rezultaty dotychczasowe są tak doniosłe, że nie wolno tej pozytywnej akcji z powodu braku funduszy przerywać! TOZ, który w pierwszym rzędzie ma za cel opiekę nad stanem zdrowotnym dzie-

cka, zwraca się do społeczeństwa z apelem: „dziecko głodne musi być nasycone“.

Zagładnijcie litościwie matki i ojcowie w porze wydawania obiadów w godzinach 12—2 w południe a przekonacie się o owocnej akcji TOZ-u. Przyjdźcie nam z pomocą hojnymi datkami, które można składać w porze obiadowej w Ośrodku dożywiania, Stradom 11, lub wpłać na konto TOZ-u w P. K. O. Nr. 409-475.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

ZA SEKCJĘ DOŻYWIANIA „TOZ“

Lola Schererowa Zygmunt Aleksandrowicz

## ZE SPORTU

# W kalejdoskopie barwnych koszulek na praskim lodowisku

Wszystkie drużyny, które zgłosiły się do pończochy.

mistrzostw hokejowych świata, podały równocześnie kolory strojów swoich graczy. W dniu otwarcia turnieju, 15 teamów narodowych, z których każdy będzie liczył po 15-tu graczy przedefiluje w strojach o następujących kolorach:

Kanada będzie miała białe swetry, ze znakiem klonowego liścia na piersiach i napisem „Kanada“, spodenki będą mieli Kanadyjczy cy koloru khaki, pończochy koloru czerwonego.

Amerykane: czerwone swetry, biały napis: „AAU — USA“, czerwone spodenki i czerwone pończochy.

Anglicy: niebieskie swetry, z czerwonym angielskim lwem na piersi, niebieskie spodnie i białe - niebieskie pończochy.

Szwajcarzy: czerwone swetry, z białym helweckim krzyżem, białe spodnie i czerwone pończochy.

Niemcy: czerwone i białe swetry z niemieckim orłem, czarne spodnie, czerwone pończochy.

Austriacy: czerwono - białe swetry z austriackim znakiem, spodnie khaki, czerwono białe pończochy.

Francuzi: białe i czerwone swetry, na piersiach kogut galijski, spodnie khaki, pończochy czerwone.

Węgrzy: czereśniowo - czerwone swetry z węgierskim znakiem, niebieskie spodnie, czerwone pończochy.

Szwedzi: żółte swetry, na nich złota łódka na niebieskim podkładzie, białe spodnie, żółto - niebieskie pończochy.

Polacy: białe - czerwone swetry, z białym orłem, czerwone spodnie, białe - czerwone

Rumuni: białe swetry ze znakiem, czarne spodnie i czerwone pończochy.

Lotysze: czerwone swetry z lotyjskim znakiem, białe spodnie, czerwone pończochy.

Norwegowie: swetry w szerokie pasy czerwone, białe i niebieskie, spodnie niebieskie, pończochy w kolorach swetrów.

## Państwowa nagroda sportowa

W dniu 14 lutego odbędzie się w Warszawie w sali PUWF posiedzenie Komisji Nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej.

Jak wiadomo, nagroda ta przyznana jest celem wyróżnienia najbardziej wybitnego, a zarazem najbardziej wartościowego czynu sportowego indywidualnego lub zespołowego za rok ubiegły. P. N. S. ma obecnie charakter stałej nagrody wędrownej. Stanowi ją rzeźba Józefa Klukowskiego, odznaczona złotym medalem olimpijskim na konkursie sztuki w Los Angeles w 1932 r. Zdobywca nagrody, wzgl. klub lub związek — otrzyma na własność brązową kopię tej rzeźby, oraz odpowiedni dyplom.

Wnioski dotyczące kandydatur składają na 14 dni przed terminem zebrania członkowie komisji nadawczej, tj. przedstawiciel Rady Naukowej WF, delegat MSZagr., Dyrektor CIWF, Prezes Zw. Polsk. Zw. Sport., Prezes Polsk. Kom. Olimp., Prezes jednego z najlepszych klubów sportowych, powołany na wniosek Zw. Polsk. Zw. Sport., Prezes Zw. Dziennikarzy Sportowych RP, wreszcie Szef Wydziału WF i Sportu PUWF i PW.

Wniosek komisji nadawczej wymaga zatwierdzenia przez dyrektora PUWF i PW.



### Pocztę szyfrową inzeratową

nałazy wracac w ciągu  
tego dnia

tylko

### do skrzynki

zamawianej w bramy  
przed „Nowym Dziennikiem“  
a którą opróżnia się  
6 razy dziennie.

### Wolne posady

**FIRMA** budowlana w Rzeszowie poszukuje kasjerki, ewentualnie ze znajomością buchalterii. Biuro Dzienników, Lwów, Kościuszki 2 — pod „Budowa“. 788k

**PANNA** (siła kwalifikowana) do 4-letniego chłopca na przedpołudnie potrzebna. — Zgłoszenia: Rzeszowska 8, m. 1. 618g

**MUNDANTKA** początkująca stenografująca znajduje posady w adwokata. Zgłoszenia pod „Początkująca“ — do Biura Ogłoszeń Stattersa, Rynek 8. 788k

### Posad poszukują

**KAPELUSZNIK Z KARTĄ RZEMIEŚLNICZĄ** poszukuje posady w fabryce kapeluszy damskich. Ewentualnie, spółnika z gotówką. — Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Samodzielny E.“ 610g

**SIEDEMNASTOLETNIJA** poszukuje zajęcia domowego gospodarstwa, starszej pani, także do dziecka. — Wymagania skromne. Wiadomość: telefon 130-38.

**ENERGICZNY** handlowiec z praktyką w branży biawatnej, inteligentny, zdolny sprzedawca ze znajomością wszelkich prac biurowych obejmie posadę w hurtowni — jakiegokolwiek branży. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Opus“. 620g

**MAGISTER PRAW**, ze znajomością maszyno-pisania, buchalterii, biurowości poszukuje patrona. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Pracowity“. 792k

**ONDULATORKA** poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod Ondulatorka“. 615g

**APLIKANT** adwokacki z **PRAWIE 8-CH LETNIA PRAKTYKĄ** szuka patrona **SUB „SUMIENNY Z.“** do Administracji „Nowego Dziennika“. 614

**ADWOKAT**, który chciałby przyjąć na aplikację dobrze orientującego się, biegle piszącego na maszynie magistrą praw, zechce podać adres do Administracji „Nowego Dziennika“ pod „Pewna wyreka“. 791k

**TAPICER** przerabia solidnie materace, tapczany, 9-tomany od 9 zł. Wykonuje nowe. Firanki okna 1 zł. — Sendor, Sarego 21. m. 1. 619g

**MŁODA** osoba poszukuje posady kasjerki. 3.000 kaucji. Oferty pod 3.000 do Administracji — „Nowego Dziennika“. 622g

**BIELIŹNIARKA**, specjalistka kossul męskich szyć po cenach niskich. Obrenstein, Paulińska 14. 67g

**17-LETNI**, skończona szkoła wieczorowa i rzemieślnicza pójdzie na praktykę do warsztatu slusarsko-mechanicznego. Łask. zgłoszenia pod „Zdolny i pracowity“ do Administracji „Nowego Dziennika“. 643g

**NIEMIECKO-polska** maszynopistka, piękne pismo, znajomość księgowości, stenografii niemieckiej, biegła w rachunkowości poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia: Aleja Krasińskiego 8/L. p. m. 12. „Dla P. O.“ 530g

### Matrymonialne

**KAWALER** lat 30, przemysłowiec poszukuje żony posiadającej posag gotówkowy 100—150 tys. złotych. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 253. „Zygmunt 21“

### Nauka i wychowanie

**UWAGA — EMIGRACJI HISZPAŃSKIEGO** wycząm wyjeżdżających do **KUBY, CHILE, ARGENTYNY, URUGWAJU, BOLIWII, MEKSYKU** i t. d. Zgłoszenia: Zamojskiego 22 m. 4. 488g

**Tow. „Ognisko Pracy“ w Krakowie** zawiadamia, że dnia 15. bm. (wtorek) o godz. 5 popoł. rozpoczyna się

### 6-tyg. KURS GOTOWANIA

dla narzeczonych i młodych mężatek. Wpisy i informacje przyjmuje się w kancelarii „OGNISKA PRACY“ ul. Skawińska Boczna 7. do dnia 14 bm. włącznie. tel. 158-21  
Zniżki kolejowe dla zamiejscowych. 780k

### Lokale

**WIĘKSZY** lokal handlowy, frontowy a magazynami — do wynajęcia, ul. Gertrudy 7. 746k

**WSPÓLNY** pokój dla panienki wolny. Dietla 111. m. 7. 5526g

**PIĘKNY** — umeblowany pokój z komfortem, osobne wejście do wynajęcia. Sebastianowa 27/17. 494g

### INSERATOW DROBNYCH

nie przyjmuje się  
telefonizacji  
tylko wprost  
w Administracji  
i wyłącznie  
ZA GOTÓWKĄ.

Pocztę cyfrową  
odbiorcą można tylko  
w ciągu 14 dni od daty  
ukazania się odpowiedniego  
inzeratu.

**TRZECHPOKOJOWE** mieszkanie pełnokomfortowe, Kraków XI. Madalińskiego 9. — wynajmę tanio. — Wiadomość: Telefon 138-55. od 3—4. 789k

**DWUPOKOJOWE**. — duży holl, pełnokomfortowe, I piętro — wolne. Konarskiego 33. Wiadomość dorosła. 785k

**3-CIO** ewentualnie 4-ro pokojowe mieszkanie komfortowe we korzystnie do wynajęcia Rynek Podgórski 11. — Wiadomość telef. Nr 110-48. 603g

**ŚRODMIEŚCIE** pokój dwuosobowy, komfortowy, słoneczny, wolny. Tel. 155-95. 356g

### Kupno

**NOSZONA** garderobę kupuję, placę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 72g

### Sprzedaż

**PERFUMERIE** nowoczesnie urządzone, centrum Krakowa sprzedam lub wydzierżawię. Powód: Wyjazd. — Zgłoszenia: „Unikat“, Starowińska 17. 607g

**WYPRAWKI** dla niemowląt, **KONFEKCJA** dziecięca najniższe ceny. Bohrer, Floriańska 27. 332k

### Zdrojowiska

**SZCZYRK WILLA „GOLPANA“** Borgenichtowej **MIESZKANIE Z UTRZYMANIEM 3.50. KUCHNIA RYTUALNA.** 765k

### GODZINY ĆWICZEŃ W ZYD. TOW. GIMN.

Młodzież szkolna ćwiczy codziennie bez przerwy od godziny 8 rano do 3 po południu.

Kurs pań (rytmika): poniedziałki i środy od 3—4  
Kurs dzieci (rytmika): „ „ od 4—5  
Kurs uczenie (rytmika): „ „ od 5—6

Kurs uczniów: poniedziałki i środy od 6—7  
Kurs panów „ „ od 8—9

I Kurs dzieci: wtorki i czwartki od 4—5  
II Kurs dzieci: „ „ od 5—6  
Kurs uczenie: „ „ od 6—7  
I Kurs pan: „ „ od 7.30—8.30  
II Kurs pań: „ „ od 8.30—9.30

Obniżona opłata wynosi 2 zł. miesięcznie dla kursów gimnastyki, dla kursów rytmiki 4 zł. miesięcznie. — Wpisowe 1 zł.

Zgłoszenia dodatkowe przyjmuje sekretariat codziennie od 4—9 wiecz. w Zyd. Domu Gimn. przy ul. Skawińskiej Bocznej 13.

Legitymacje narciarskie P. Z. N. są już do nabycia codziennie od 5—8 wiecz.

Sala, szatnia, tusze itd. są centralnie ogrzewane.

**RABKA**. Pierwszorządny, pełnokomfortowy pensjonat **STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“**, tel. 273. — Ceny niskie. 621g

**TRUSKAWIEC**. **WYDZIERZAWIĘ** na sezon letni 1938 pensjonat pełnokomfortowy, położony w centrum. Zgłoszenia: Biuro dzienników Tannego w Drohobyczu, Piłsudskiego 2 — pod „Pensjonat“. 790k

### Różne

**UBRANIOZMIAN** zamieniam noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

**ZAWIADAMIAM** Sian. P. T. Klientki, że pracuję obecnie w Salonie Fryzjerskim przy ul. Starowińskiej L. 23 (róg Dietla). Z poważaniem **JANEK**. 621g

**WYKWIŃTNE**, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/5. 653k

**FACHOWO** naprawiamy — dywany perskie, kilimy, dorabiamy frendzle tanio. — „Tkalnia“, Kraków Józefa 2 tel. 173-98. 624g

**SMACZNE** obiady domowe po niższej cenie, Dietla 111. m. 7. 238b

### ATLETA NA PROSZONYM OBIEDZIE



— Jak mogłeś zaprosić gościa na obiad, skoro wiedziałeś przecież, że dziś mamy gruntowne sprzątanie?

— Właśnie dlatego zaprosiłem p. Cyganiewicza, żeby pomagał przestawiać szafy.

### Przetargi publiczne

Dyrekcja Okręgowa Koiel Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 29 z dn. 7. II. 1938

#### PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę w okresie rocznym:  
3450 m sześć. piasku rzecznoego, 1550 m sześć. piasku kopalnego, 300.000 kg wapna palonego niegaszonego, 60.000 kg wapna hydraulicznego, 2350 mb rur betonowych, 280 mb kregów betonowych, 300 m kw. płyt chodnikowych betonowych.

Termin składania ofert upływa dnia 21 lutego 1938 r. o godzinie 10-tej. 11238k

Dyrekcja Państwowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenie o przetargu z terminem do 15 lutego br.

#### NA ROBOTY BUDOWLANE STAJENKI DLA ZWIERZĄT DOŚWIADCZALNYCH,

wywiezione na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Wojewódzkim i Zarządzie Miasta. 11238k



— I pan szczęśliwie przeżył rozbicie okrętu? W jaki sposób uratował się pan?

— Przede wszystkim muszę panom powiedzieć że spóźniłem się na okręt.

**PRENUMERATA** w Krakowie z odnośzeniem i bez odnośzenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

**OGŁOSZENIA**. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym imię Strons w tekście i nadesłaniem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

**CENY** w złotych: I. strons 1.25. — Tekst. I. — Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.65 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5. — Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł. 10. — Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10. — Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. — Za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświęcone.